





Ms. 69.

1111

A. Piotrow Hylinski

Wielki Janina - Wtorek
Puchalski

REKOLLEKCYE

DUCHOWNE

Na pięć dni

ROZŁOŻONE,

dla

Wygody Duchowieństwa

WYDRUKOWANE

ROKU 1811.

w WILNIE

w Drukarni Dyecezalney u XX. Missyona-
rzow na Górze Zbawiciela,



CZYTELNIA KSIĄŻEK

Rekollekcyę Duchowne na pięć dni rozłożone, z Nauką i Duchem Kościoła Świętego zgodne, rozumem i sądem że dla wygody Duchowieństwa roczne Rekollekcyę odbywającego wydrukowane być mogą. Datt w Wilnie in Monte Salvatoris 1811. Roku Miesiąca Lutego 26. dnia.

X. Andrzej Pohl Wizytator Generalny Zgromadzenia XX. Missyjonarzy, w Dyecezyi Wileńskiej Xiąg Cenzor.

mpr:



PORZĄDEK

DZIENNY

Pod czas Rekollekcyi.

Dnia poprzedzającego Rekollekcyę, wieczorem bywa Exorta Duchowna, na której wszyscy się znajdować powinni:

Nazajutrz rano.

O godzinie piątej wszyscy wstają, ubierają się, i w Kościele Najświętszy Sakrament nawiedzają.

W pół do szóstej godziny zaczyna się Medytacya, która trwa przez godzinę. Po zakończonej Medytacyi, mówi się Litania o Jmieniu Jezus.

O godzinie siódmej przez trzy dni pierwsze wszyscy Mszy S. słuchają, drugich dni, to jest: czwartego i piątego o tym czasie Mszą S. każdy odprawuje.

W pół do 9tej godziny Lekcyja Duchowna przez dwa Kwadransy.

○ godzinie 9tej Medytacya, która trwa przez godzinę, aż do dziesiątej.

○ kwadransie na 12stą Obiad.

Po południu

W pół do pierwszej Konferencya czyli Exorta Duchowna.

W pół do drugiej Lekcyja Duchowna.

○ godzinie drugiej Medytacya przez dwa Kwadransie.

W pół do 4tej przez dwa Kwadransie czyta się i wyklada Rachunek Sumnienia, i szczególniejsze traktują się materye Theologiczne.

○ godzinie 5tej Medytacya, która trwa przez godzinę.

○ trzech Kwadransach na siódmą wieczera.

W pół do 8mej Konferencya czyli Exorta Duchowna.

○ godzinie 8mej Examen generalny, potem wszyscy idą na spoczynek.

P R Z E S T R O G I

1mo: Przez pierwsze trzy dni Kapłani Mszy S. niemiewają, lecz tylko oney słuchają.

2do: Czasow wolnych przez też trzy dni wszyscy się do Spowiedzi gotują, dru-

gich zaś dni w tychże czasiech, wątpliwości swoje zaspakaiać staraia się, czytając lub zapytując się.

3tio: Trzeciego dnia po południu po Lekcyi Duchowney, zamiast Medytacyi czyta się z wolna Akt Skruchy, po którym wszyscy idą do Spowiedzi.

4to: Pacierze Kapłańskie w czasiech zwyczajnych, od innych Duchownych zabaw wolnych, odmawiaia się.

L I T A N I Ą

De Sanctissimo Nomine JESU.

Kyrrie eleyson, Christe eleyson, Kyrie eleyson.

JESU audi nos,

JESU exaudi nos,

Pater de Cœlis Deus, Miserere nobis.

Fili Redemptor mundi Deus, Miserere:

Spiritus Sancte Deus, Miserere:

Sancta Trinitas unus Deus, Miserere,

JESU Fili Dei vivi,

JESU Splendor Patris,

JESU Candor lucis æternæ,

JESU Rex gloriæ,

JESU sol justitiæ,

Miserere nobis.

LITANIÆ

De Beata Virgine Maria.

Kyrie eleyson, Christe eleyson, Kyrie eleyson.

Christe audi nos, Christe exaudi nos.

Pater de Cœlis Deus, Miserere nobis.

Fili Redemptor mundi Deus, Miserere nobis.

Sancta Trinitas unus Deus, Miserere nobis.

Sancta Maria,

Sancta DEI Genitrix,

Sancta Virgo Virginum,

Mater Christi,

Mater Divinæ gratiæ,

Mater purissima,

Mater castissima,

Mater inviolata,

Mater intemerata,

Mater amabilis,

Mater admirabilis,

Mater Creatoris,

Mater Salvatoris,

Virgo prudentissima,

Virgo veneranda,

Virgo prædicanda,

Virgo potens,

Virgo clemens,

Ora pro nobis.

Ora pro nobis.

— * * —

Virgo fidelis,
Speculum Justitiæ,
Sedes Sapientiæ,
Causa nostræ lætitiæ
Vas spirituale,
Vas honorabile,
Vas insigne devotionis,
Rosa mystica,
Turris Davidica,
Turris Eburnea,
Domus aurea,
Fœderis Arca,
Janua Cœli,
Stella matutina,
Salus Infirmorum,
Refugium peccatorum,
Consolatrix afflictorum,
Auxilium Christianorum,
Regina Angelorum,
Regina Patriarcharum,
Regina Prophetarum,
Regina Apostolorum,
Regina Martyrum,
Regina Confessorum,
Regina Virginum,
Regina Sanctorum omnium,
Agnus Dei, qui tollis peccata mundi, Parce nobis Domine.

Ora pro nobis

Ora pro nobis.

Ora pro nobis.

JESU Fili Mariæ Virginis,
 JESU admirabilis,
 JESU Deus fortis,
 JESU Pater futuri sæculi,
 JESU magni Consilii Angele,
 JESU potentissime,
 JESU patientissime,
 JESU obedientissime,
 JESU mitis & humilis corde,
 JESU amator Castitatis,
 JESU Amor noster,
 JESU Deus pacis,
 JESU Author vitæ,
 JESU exemplar virtutum,
 JESU Zelator animarum,
 JESU Deus noster,
 JESU Refugium nostrum,
 JESU Pater Pauperum,
 JESU Thesaurus fidelium,
 JESU bone Pastor,
 JESU lux vera,
 JESU Sapiencia æterna,
 JESU bonitas infinita,
 JESU via & vita nostra,
 JESU gaudium Angelorum,
 JESU Magister Apostolorum,
 JESU Doctor Evangelistarum,
 JESU Fortitudo martyrum,
 JESU Lumen Confessorum,

Miserere nobis.

Miserere nobis.

Miserere nobis.

JESU Puritas Virginum, Miserere nobis
 JESU Corona SS. omnium, Miserere nobis
 Propitius esto, Parce nobis JESU,
 Propitius esto, Exaudi nos JESU.
 Ab omni peccato,
 Ab ira tua,
 Ab insidiis diaboli,
 A spiritu fornicationis,
 A morte perpetua,
 A neglectu inspirationum tuarum,
 Per mysterium Sctæ Incarnationis tuæ,
 Per Nativitatem tuam,
 Per infantiam tuam,
 Per divinissimam vitam tuam,
 Per labores tuos,
 Per agonem & passionem tuam,
 Per Crucem & derelictionem tuam
 Per languores tuos,
 Per mortem & Sepulturam tuam,
 Per Resurrectionem tuam,
 Per Ascensionem tuam,
 Per gaudia tua,
 Per gloriam tuam,
 Agnus Dei, qui tollis peccata mundi, Parce nobis JESU.
 Agnus Dei, qui tollis peccata mundi, Exaudi nos JESU.
 Agnus Dei, qui tollis peccata mundi, Miserere nobis JESU.
 JESU audi nos, JESU exaudi nos.

Liberanos JESU.

Libera nos JESU.

Agnus Dei, qui tollis peccata mundi, Exaudi nos Domine.

Agnus Dei, qui tollis peccata mundi, Miserere nobis.

Christe audi nos,

Christe exaudi nos,

DZIEN

—————

—————

DZIEN PIERWSZY

MEDYTACYA PIERWSZA

O Dobrym i pożytecznym Rekolekcyi odprawieniu.

Punkt pierwszy. Uważ, iż iedyny jest ^{cel} koniec tych Świętych Rekolekcyi, abyś się na nich pilno z sumnieniem twoim porachował; Panu Bogu się usprawiedliwił, i z nim się poiednał; żebyś się w powinnościach, i obowiązkach własnego Stanu przeyrzał; błędy, i zdróżności poprawił; grzechy i upadki opłakał, własney doskonałości dopilnował, z większą usilnością, i gorącością o zbawieniu duszy twoiey pomyślił. Miarkuyże z tego i dochódź jak ci są potrzebne Rekolekcye, z jaką pilnością, i usilnością masz się przyłożyć do ich dobrego, i pożytecznego odprawienia. O wielką bowiem tu rzecz i-

dzie! bo o zbawienie Duszy twojej; o poprawę życia, o poiednanie się z Bogiem, o zapewnienie sobie Nieba, o ziednanie u Boga łask potrzebnych, o przygotowanie się do szczęśliwej śmierci. Zważ jeno trochę terazniejszy stan duszy twojej! ciągle w rzeczach Duchownych opuszczenie się, niedbalstwo, i gnuśność, zbytne wdoczesności zanurzenie się, prędki, i naganny spraw Najświętszych odprawowania obyczay, częste owe i niebezpieczne pokusy, mała grzechu boiaźń, i zupełna prawie obojętność; te zaiste okazują jaśnie nader nędzny, i bardzo oplakany stan duszy twojej. A do tego tyle opuszczonych dobrych spraw, do których pełnienia *ex Officio aut Beneficio* byłeś obowiązany. Tyle złych uczynków z pogorszeniem nawet drugich popełnionych, życie rozpustne, obyczaje *rozwiązłe*, czyliż cię to sprawiedliwianie powinno przerazić boiaźnią? i słuszną w tobie wzbudzić wątpliwość, czy jesteś w Stanie łaski? czy miłości, czy nienawiści u Boga jesteś godzien? czyś Spowiedzi twoje z należytym żalem, i dobrym poprawy |przedsięwzięciem odprawil? czyś godnie Msze Święte odprawował? te wszystkie rzeczy jaśnie pokazują,

iz trzeba ci się lękać o twoje zbawienie; nieodbita więc Świętych Rekolekcyi potrzeba, abyś sumnienie twoje zaspokoił, i o duszy twojej, o iey zbawieniu dobrze zaradził. O jak niebaczni jesteśmy na przyszłe rzeczy, o postępek w cnotach Świętych niedbali, grzechow i rozmaitych przywar pełni, na własne obowiązki niepamiętni, łask i darow Boskich na złe używający! Gdyby, czego Boże uchoway! śmierć nas niespodziewana dziś ieszcze przed Sąd Boski postanowiła, cóżby się z nami stało? Ah samo wspomnienie strachem przeraża. A odważemyż się w takim zostawać daley stanie, w jakim niechcielibyśmy umierać? O jakąż znowu potrzeba Świętych Rekolekcyi, przez którebyśmy w stan duszy naszej weyrzeli, i wszystko, co jest złego, naprawili. Może Bóg tych Świętych Rekolekcyi używa na ciebie, iako już ostatniego sposobu, i środka na twoje nawrócenie, i przywiedzenie cię do poprawy życia, do powstania ze złych nawlogow, do ocucenia się z tęgiego nieczułości, ospalstwa, i lenistwa letargu, w którym uspiiony od tylu lat leżysz. Ah! jeżeli i ten sposób, którego Bóg na ciebie używa, daremny, i próżny bę-

dzie, bóg się, abyś od Boga na zawsze odrzuconym niebył, aby ci Bóg na zawsze nie umknął łask swoich. Szukaj Boga, gdy znalazion bydz może; wzywaj go, gdy blisko jest; bo iak się od ciebie oddali, szukać go będziesz, a nie znajdziesz, w grzechach twoich umrzesz, i na wieki zginiesz.

Punkt drugi. Uwaz słowa Pawła Świętego, któremi nas wszystkich do odnowienia się Duchownego pobudza, i zachęca: *Renovamini Spiritu mentis vestrae, et induite novum Hominem*, Ephes: 4to. Odnowcie się Duchem myśli waszych, i przyobleczcie na się nowego Człowieka. O iak nader potrzebne jest nam wszystkim to Duchowne odnowienie się! Zyje w nas jeszcze stary Człowiek w złych nałogach, i szkodliwych przywarach zastarzały: dotąd jeszcze chodzimy w skórze grzesznego Adama: trzeba więc starego z siebie zwleć Człowieka, a przyobleć się w nowego. Wniydz tylko sam w siebie, pilno się zastanów nad postępkami, i obyczajami twemi, a uyrzysz, iż byłeś w Nabożeństwie oziębły, w twych powinnościach niedbały, w przedstawianach z in-

moż
nemi lekki, nieskromny, do niebezpiecznych przyiaźni skłonny, w mowie, i gadaniu niebaczny, i nieostrożny, w gniewie popędliwy, w myśli wyniosły, bliźnim przykry i ciężki, Zwierzchności nieposłuszny. Przyuczyłeś się zmyślności dogadzać, wzruszeniom, i namiętnościom twoim wiele pozwalając: więc te stare, i Bogu się nie podobające obyczaje trzeba porzucić, trzeba zmyślności, i własney chuci się sprzeciwiać, trzeba zacząć życie nowe, jakie nam Bóg, Kościół, Święte Jego Ustawy przepisują, trzeba stać się nowym stworzeniem w Jezusie Chrystusie, trzeba przyobleć się w Chrystusa czystego, ubogiego, pokornego, cierpliwego. Do takiego zaś w Duchu odnowienia się do tey zupełney, i doskonałej życia odmiany, o! jak wielce pomogą ci te Święte Rekollekcyje, kiedy się szczerze przyłożysz do dobrego onych odprawienia: teraz bowiem oddaliwszy się Człowiek od wszelkich zabaw potocznych, od wszelkich usunąwszy się dystrykcyi, znajduje się w stanie naysposobniejszym do poznania siebie samego, do przeyrzenia się w swoim sumnieniu, do rozeznania naytaiemniejszych skrytości serca swojego; światłem Niebieskim od Boga obiaśniony, poznaie

błędy, i omyłki swoje, uznaie zdróżności, i przestępstwa swoje; rozważaiąc prawdy przedwieczne, oglądaiąc się na rzeczy ostateczne, które go czekaia, poczynia lepiey poznawać, i sądzić o rzeczach, przypomina, i w gorzkości duszy swey rozważa przeszłe lata swoje, wyznaie grzechy, i upadki swoje, dochodzi, które ich były początki, źródła, i okazy, szuka na rany duszy swey skutecznego lekarstwa, obmyśla do poprawy swoich obłąkań należyte sposoby, i przywoite środki, czyni mocne przedsięwzięcia, i odważne stanowi rezolucye. Doznało wielu tych pożytków z Świętych Rekolekcyi, doznasz i ty na sobie, bylebyś się do ich dobrego odprawienia szczerze przyłożył. Tyle przed tobą grzeszników przez te Święte Rekolekcyje zostało do pokuty przywiedzionych, do Boga nawróconych, na prostą zbawienia drogę naprowadzonych, niech i w Tobie przez łaskę Boską tyle sprawią, i dokażą. Ah! widzę, i uznaię o mój Panie! iż mi się odnowić, i la-daiakie życie moje koniecznie odmienić potrzeba. Dziękuięć Bogu moiemu, że mi tak pożytecznego do tego użyczasz czasu: proszę dopomoże mi łaską twoią, abym to rzeczą samą wykonał. Nie do-

puszczay tego o mój drogi Zbawicielu! aby te Święte Rekolekcyje, które dla ty-lu grzeszników stały się nieraz skutecznym środkiem do ich nawrócenia, i zbawienia, dla mnie bydź miały, gdybym żadnego z nich nie odebrał pożytku, przyczyną większego potępienia!

Punkt trzeci. Uważ, iż ci się sam Bóg na tej Duchowney pustyni za Przewodnika daie, sam chce do serca twego mówić, *Ducam eam in Solitudinem, et loquar ad cor eius. Osee 11. 14.* On cię będzie oświecać, w czym się masz poprawić, czego masz poniechać, a co masz czynić. On ci będzie podawać myśli Święte, dobre natchnienia, i chwalebne przedsięwzięcia. On ci sam będzie okazywać środki i sposoby do wybrnienia z tego złego nałogu; do poprawy owego grzechowego zwyczaju. Słowem: sam Bóg będzie cię nauczać dróg swoich: On ci ukaze scieszki sprawiedliwości swojej, on ci użyczać będzie światła swojego, będzie cię pobudzać do cnoty, zachęcać do pobożności, zagrzewać do wszystkiego dobrego. Słuchayże tak doskonałego Mistrza, słuchay tego nieomylnego Nauczyciela, dziś, gdy usłyszysz

głos wołania jego do ciebie, nie zatwardzaj serca twego, przyjmuy natchnienia które ci podawać będzie, nie odmiatay tych oświeceń, których ci udzielać będzie, po tysiackroć razy oświadczay się przed nim z Samuelem Prorokiem: *Loquere Domine, quia audit servus tuus.* Reg III. 10, i znowu z Dawidem: Gotowe serce moje o Panie! gotowe serce moje. *Ps: CVII. 2.* A nie dosyć na tym, że cię sam Bóg rta tey puszczy nauczać będzie, będzie ci jeszcze szczególnym sposobem do wszystkiego dobrego dopomagać, osobliwszych ci łask swoich użyczając: boć jeśli szuka Bóg nawet tych, którzy przed nim uciekają, czegoż nie uczyni dla tey duszy, która go szczerze pragnie, i garnie się do Niego? Samo doświadczenie zapewnia nas, jak obficie Bóg udziela łask swoich w czasie Świętych Rekollékcyi, daie łaski najszkodliwiejsze, pomocy najmocniejsze; używa się Człowiekowi najszczodrobliwiey, i prawie widocznie moc łaski swey, i wszechmocność prawicy swey w poprawie i największych grzeszników okazuje. Doznasz tego sam na sobie, ale patrz, abyś na dobre użył tych łask, których ci Bóg udzielać będzie, patrz, abyś z nich pożytkował, bo biada temu, który próżnemi

czyni łaski Boskie. Trzeba więc, żebyś je otwartym sercem przyjmował; trzeba, żebyś z niemi wewspół robił, i pracował. Nuż to już ostatnie te będą twoie Rekollekcyje, które dzis zaczynasz; gdybyś o tym wiedział, z jakąbyś gorącością, i gorliwością je odprawił? takieyże do tych przytoż pilności, usilności, a pewnie staną ci się pożyteczne. Odprawił nieraz Rekollekcyje, te w tobie nie sprawiły powinney odmiany, ani spodziewaney poprawy życia? trzeba, żeby terazniejsze, przeszłe opieszalności nadgrodziły. Pobłogosław Panie temu początkowi tych Świętych zabaw naszych! Dopomóż łaską twoją, abyśmy one z chwałą twoją, i z zbawieniem Dusz naszych świątobliwie przepędzili.

Medytacyą II. Dnia Pierwszego

o S M I E R C I

Punkt pierwszy. Uważ, iż wszystkim Ludziom postanowiono jest raz umrzeć: nie masz w tym żadney różnicy między Du-

chownym, a Swieckim Człowiekiem. Umrzeć więc musisz; czymkolwiek jesteś. Dekret śmierci już dawno na cię jest wydany; iż proch jesteś, i w proch się obrócisz: lecz którego czasu to się stanie, której godziny? czy w młodości? czy w średnim wieku, czy w starości? to niepewno, i niewiadomo jest: bo niewie Człowiek końca swego; ale jako Ryby chwytają wendą, i ptaki sidłami imają, tak Ludzie w złym czasie łapani, i imani bywają. Nie masz dnia, któryby nie mógł być ostatnim dla ciebie. A może za kilka dni, za kilka godzin przyzwiją cię przed straszny Sąd Boski, gdzie każą ci się sprawić z całego życia, i gdzie usłyszysz nieodwołany na całą wieczność Dekret zbawienia, lub potępienia. Z rana niepewny jesteś, jeżeli doczekasz wieczora, a w wieczor nie wiesz jeżeli dożyjesz rana; a jednak dni swoje w grzechach przepędzasz, chociaż cię Sumnienie ustawnie strofuje. Sam znasz, że gdybyś dziś umarł, co łatwo być może: może byłbyś zginiony, przecież tak straszemu co żywo nie zapobiegasz niebezpieczeństwu! Gdybyś pewnie wiedział, że żyć będziesz lat dziesięć, tedy i tak żyjąc nie pochownemu, wdałbyś w niebezpieczeństwo

zbawienie twoje: coż, gdy źle żyjesz, nie będąc pewnym i dnia jednego? owszem zostając w niebezpieczeństwie śmierci każdego momentu? o jaka to oczewista prawda! iż grzech zaślepia Człowieka, i odbiera mu rozum! Znać to i na tobie, kiedy nie wiedząc dnia, ani godziny, czekasz śmierci, abys się zupełnie do Boga nawrócił, i zaczął żyć pobożnie wtedy, kiedy już żyć przestaniesz! Umrzeć trzeba, i to raz tylko, gdyby kilka razy umierać pozwolono, raz źle umierając, można by to poprawić drugą razą dobrze umierając; ale raz tylko umrzeć trzeba, i od tego tak okropnego momentu śmierci zawisła wieczność twoja, zbawienie, lub potępienie twoje. Każdego więc momentu trzeba być gotowym, aby cię śmierć nie napadła, a przecież cóż w tobie za gotowość? co za pilność na tę ostatnią godzinę, od której zawisło szczęście twoje, lub nieszczęście nigdy końca niemające? O momencie ostatni! jak mi masz być w pamięci, który mi otwierasz wrota albo do Nieba, albo do piekła! Umrzesz albo śmiercią sprawiedliwych, albo śmiercią grzesznych: obieraj co chcesz: lecz jeżeli chcesz dobrze sobie poradzić; póki czas masz, takie prowadź życie, abys był go-

Na dzień umrzeć śmiercią sprawiedliwych, tak żyj, żebyś był każdej godziny gotowy umrzeć. Na którą stronę drzewo padnie, na tę już na zawsze zostanie. W jakim cię stanie śmierć zaskoczy, w tém na wieki zostawać będziesz; jeżeli w stanie łaski; szczęśliwym; jeżeli w stanie grzechu; zginionym na wieki! **O** jak więc niebezpieczno, i na jeden moment w grzechu, w złym zostawać sumnieniu! Nużby cię w tym razie śmierć napadła, na całą wieczność byłbyś nieszczęśliwym! a przecież lubo cię własne sumnienie gryzie, i strasze, lubo cię sam Bóg trwogą, i bojaźnią napęła, jednak zwłóczyś poiednać się z Bogiem. Spowiedź Świętą często odkładasz; a tak w złym stanie trwając, co moment w niebezpieczeństwo wiecznego potępienia duszę twoją podajesz. Śmierć pospolicie bywa nagła, i niespodziewana, gdy najmniej o niej myślimy, i *całe się jej niespodziewamy, wtedy przychodzi jako Złodziej ze wszystkiego odziera, i ogolaca. Sluchajże przestrogi Chrystusa: ustawnie czuy nad sobą, i przestrzegaj sumnienia twego, w gnuśności nie zasypiaj, co dzień gotuj się na przyście Pańskie. Dom serca twego miej zawsze dobrze rozporządzony, lampy dobrych u-

na obrot
i odpusty
nie należy
czuwać

uczynków zawsze trzymaj zapalone w rękach twoich; Szatą godową sprawiedliwości bądź przyodziany, aby, gdy przyjdzie Pan, a przez chorobę śmiertelną zakochać, znalazł cię czuwającego, i wezwał na gody Królestwa Niebieskiego.

Punkt drugi. Uwaz, jak szczęśliwa, jak droga jest przed Bogiem śmierć świętobliwa, i pobożnego ^{przewidy} kapłana, który w życiu swoim wiernie dosyć czynił ^{powo-}łaniu swemu, o którym wprawdzie może się mówić: iż dobrą potyczkę odprawił, biegu dokonał, wiary dochował, za co też ^{je-}go czeka Korona sprawiedliwości, i obfita zapłata. Śmierć dla niego jest końcem woyny, i utarczki, którą przez całe życie swoje z światem, ciałem i czartem mężnie wytrzymał, jest końcem tylu prac, i trudów dla Chwały Boskiej, i zbawienia Dusz ludzkich podjętych, jest końcem wszelkiego umartwienia, tysiąc przykrości, i dolegliwości w dopełnieniu powinności stanu swego cierpliwie zniesionych, i wytrzymanych. Śmierć sprawiedliwego staie się dla niego początkiem pokoju wiecznego; początkiem błogosławionego odpoczynku, początkiem Niebieskich roskoszy. **Kapłan sprawiedliwy przepędziwszy**

cnotliwe, ipobożne życie podług stanu i powołania umiera w zupełnym duszy zaspokoieniu; nic go nie trwoży, nic go nie miesza, niczego nieżałuje: bo dawno już Światu umarł: dawno od znikomych marnośći serce swe oderwał; nie ciężko mu zatym one przy śmierci opuścić, i na zawsze porzucić. Umiera w dobrej nadziei, i pewney ufności oglądania Boga w szczęśliwey wieczności. Patrzy na śmierć, jako na koniec nędzy swojej, i wygnania; napelnia się pociechą wewnętrzną, która mu słodzi wszystkie przykrości śmierci, umiera w złączeniu z Bogiem, w przyiaźni z Bogiem, w jasce poświęcającej, w statecznym dotrwanii w dobrych uczynkach, w pełnieniu obowiązkow stanu swego. *O* szczęśliwa, i nader błogosławiona taka śmierć! Czyliż i ty całym sercem nie pragniesz takowey śmierci? Czyliż nie słyszysz głosu odzywającego się w tobie z gorącym affektem do Boga: *niech umieram śmiercią sprawiedliwych*. Jeżeli chcesz umierać śmiercią sprawiedliwych; żyżeż życiem sprawiedliwych, żyi pobożnie, i świątobliwie podług stanu, i powołania twego; sprawy uczynki sprawiedliwych, dzieła zbawienne: bo dla tego, jako mówi Duch Święty; błogosławieni są ci, któ-

rzy w Panu umierają, iż uczynki ich idą za nimi: *Opera enim illorum sequuntur illos. Apoc. 14to.* Przestrzega też Paweł Święty. 2. *Tim. IV. 5.* póki czas masz, czyn dobrze: we wszystkim rób i pracuj sprawy dzieła Ewangelicznego robotnika, pilnuy urzędu twego, i dopełniaj powinności jego: albowiem błogosławiony sługa ten, którego, gdy Pan przydzie, znajdzie tak czyniącego. A czyliżes tak dotąd? Zaslugiwalżes sobie u Boga na dobrą, i szczęśliwą śmierć? prowadziłżes takie życie, żebyś się mógł po nim spodziewać dobrej śmierci? Gdyby ci teraz umierać przyszło, co rozumiesz, jakąbyś też miała śmierć? Ah! samo pomyślenie o śmierci trwoży cię! Obeyrzyj się na życie twoie, a z niego miarkuy, jaka cię śmierć czeka. Zawsze śmierć zgadza się z życiem; jak kto żyje, tak też umiera: kto życie prowadzi pobożne, i świątobliwe, śmierć też jego bywa dobra, święta, i droga przed Obliczem Boskim. Boisz się i lekasz śmierci? i słusznie; bo nic niemasz straszniejszego nad śmierć. Moment to jest w całym życiu Człowieka nayniebezpieczniejszy: bo tysiącnym podlega wieczney zguby niebezpieczeństwom, i strasznym przypadkom. Czymże

tedy naten straszny moment zapewnisz, i zabeśpieczysz zbawienie twoie? Czym u-
mocnisz Duszę twą przeciw powstającym
w ów czas na ciebie boiaźniom, i trwogom
do rospaczy cię przywodzącym? Wierz
mi, że niczym innym jak dobrymi uczyn-
kami, życiem pobożnym, w boiaźni Bo-
żey przepędzonym) Wyrok oto Ducha
Świętego nieomylny: *Timenti Deum bene
erit in extremis et in die defunctionis
sua benedicetur. Eccl. I. 13.* i drugie
Pismo¹⁴ mówi, iż sprawiedliwy, jeżeli śmier-
cią uprzedzony zostanie, w ochłodzeniu
będzie. Wierz temu, stosuy do tego ży-
cie twoie i sprawy, a nie będziesz za-
wiedziony.

Punkt trzeci. Uważ z przeciwney
strony; jak straszna, nieszczęśliwa, i
okropna jest śmierć grzeszników, a zwa-
szcza rozwiązanych) Duchownych) którzy
nie podług stanu, i powołania swego, lecz
podług Świata maxym, podług mądrości
ciała, podług złych swych skłonności, i na-
miętności, życie swe przepędzili, powin-
ności swych zaniedbali, ustawy Święte
złamali, nayistotniejsze obowiązki swego
Stanu zgwałcili; ledwo co tylko, i to

nader oschle i oziemble Bogu służyli. Ta-
kich to (Duchownych) śmierć zła, ba i
naygorsza bywa, dla wewnętrznego za-
mieszania, które ich uciemieża; dla ros-
paczy w miłosierdziu Boskim, w którą
wpadaia, dla ostateczney niepokuty, w
którey życie swe nędznie i mizernie koń-
czą. O jak wielkie pomieszanie przy
śmierci ogarnie Duchownego, gdy uwa-
ży, iż nic prawie z tego nie wypełnił,
co mu czynić należało z ustaw, i powin-
ności własnego stanu, z włożonego na
się urzędu, i funkcyi, że żył z innych
pogorszeniem, że mało postąpił w drodze
pobożności, cnot nie nabył. A co gor-
sza kiedy obyczaje jego ledwo nie gor-
sze były nad Świeckich ludzi, życie nie-
porządne, przestronne! przedsięwzięcia
Święte złamane, ustawy Kościelne zgwał-
cone! W ten to czas, to jest: w dzień
ostatni życia swego, bywa iakoby obłązo-
ny, i zewsząd trapiącemi go, pełnemi
trwogi, i srogiego smutku ściśniony my-
śłami! Dokądże się pod ten czas uda?
dokąd się obróci takowy Duchowny na
śmiertelnym rozciągniony łożu? Pewnie
ucieknie się do Boga? Aleć to owszem
wzgląd na Boga w większe ~~go~~ pomieszanie
wprawiać będzie, i ciężę trwo-

KSIĘGARNIA
im. Łukasza Górnickiego
LASKA

żyć pocznie. Stanie mu bowiem w myśli: jak wielą grzechami Boga obraził, jak oziemble, i leniwo mu służył, jak mało nań w życiu swym pamiętał. W ten to czas tysiączne prawie grzechy, i przycięższe nawet, które za dziwactwo, za próżny prawie szkrupuł poczytał sobie, rozdierać będą sumnienie jego. Tysiączne owe wątpliwości, w których zaniedbał zaspokoić sumnienia swego, albo w którym sobie czynił podchlebne rezolowania na pamięć mu przychodzić będą z wielkim udręczeniem Duszy, i z niemałą trwogą. Wszystko mu przeto podeyrzanym się stanie: spowiedzi przeszłe, decyzye, i rezolucye, których się trzymał; omylne owe zdania i maxymy, na których się, jak na pewnych fundamentach z wielkim swoim oszukaniem zasadał, a to w rzeczach naywiększey wagi, w rzeczach tyczących się ustanowień, Obowiązkow, i istotnych powołania powinności, nader podeyrzane mu się bydź okażą. Wolności owe, i bezpieczeństwa; owe sobie pozwalania z pogardą Świętych Kosciola ustaw, owe z pogorszeniem innych uwolnienia się od powszechnych powinności prawideł, i zwyczajnych wszystkim Duchownym powin-

ności, wszystko to myśl strapioną otaczać będzie. Przedtym przy dobrym zdrowiu nic z tego wszystkiego ciężkości mu na sumnieniu nie czyniło, ale to sumnienie niegdy bardzo przestronne, za zbliżeniem się śmierci, stanie się bardzo ścisłym: bo wtedy poczyną należycie poznawać, i sądzić o rzeczach. Sama innych przytomność, których się tyle razy zgorszyło, zasmuciło, obraziło, złą radą do przestępstwa przywiodło, uciskać będzie i prawie do rozpaczy, gorzkiego na siebie narzekania, ślepoty swey opłakiwania, i bezpożytecznego już żalu, za czas stracony, przywodzić będzie. O jak wielu Duchownych w ten sposób z tego świata schodzi. Umierają oni w sposób nader podobny do ostateczney niepokuty światowych grzeszników: bo umierają w rozwiązłości życia swego, w swojej oziębłości, w swoich nałogach, w ułożeniu zdań i maxym swoich bardzo niebezpiecznych, podług których całe swe życie prowadzili, mając przy śmierci wszelką sposobność, i czas jeszcze weyścia w samych siebie, roztrząśnienia sumienia swego, przyięcia Świętych Sakramentow, pokazuią w przyięciu ich raz ostatni też samą obojętność, i oziębłość, z którą zwykli byli

za życia do nich przystępować. Y tać to iest prawda powszechna, króra skutkiem się rzetelną bydź pokazuje, tak w Stanie Duchownym, jako i we wszystkich innych Stanach: że się tak umiera, jako się żyło. Jakież ia teraz życie prowadzę? jak żyć na potym pragnę? Coż się też ze mną dziać będzie w godzinę śmierci? O Duszo moja! czy i ty trwożyć sobą nie będziesz w ów ostatni moment? Ah! sam czuję, iż będzie mi się czego obawiać, i lękać? Znam życie moje la-da iakie, życie rozwiązłe; obyczaie niesforne; grzechow we mnie pełno, a cnot Świętych nie mam! Otrzeba koniecznie inaksze zacząć życie, trzeba ciasną iść drogą z Sprawiedliwemi, nie szeroką z grzesznemi, trzeba powinności powołania pełnić, złych nałogow poprzestać, przeszle Spowiedzi poprawić, a po nich obyczaie odmienić, życie polepszyć. Do-pomoż mi do tego łaską twoją, o dobry Jezu!

Obawiam się najgorszego

20

M E D Y T A C Y A III.

Dnia Pierwszego.

o Poprawie Zycia,

Punkt pierwszy. Uważ i dobrze się przy-patrz życiu twemu, a sam się przekonasz, iż ci koniecznie one odmienić, i popra-wić należy. Jakież życie twoje? oto ca-le światowe, rozwiązłe, grzeszne, zgor-szenia pełne. Gnuśnym jesteś, leniwym, w pełnienu twych powinności niedbałym, w życiu twoim przywar, nagannych zdróżności pełno, które innych w oczy kołą, obrażają. Już na ciebie Sąsiedzi się skarżą, Parafianie szemrzą, Domowi utyskują. Nic w tobie dobrego nie widać, Kościół opuszczony, Parafia zaniedbana, Beneficium zdezolowane; cnoty ci brak, dobrych uczynkow nie masz, pobożności nie widać, Boskie, i Kościelne przykaza-nia przestępuiesz, Święte Kanony, i usta-wy stanu twego łamiesz, więcey się fan-tazyą, passyą, złą rządysz namiętnością. Cóż o takowym rozumiesz życiu? mo-żeż bydź gorsze? trzeba ci zatym one

poprawić, bo bardzo dla twej Duszy byłoby niebezpieczno, i szkodliwie tak dłużej żyć, podałbyś się w niebezpieczeństwo wiecznego potępienia tak dalek żyjąc. Przybywać będzie grzechów, passye będą się wzmaczać, nałogi głębiej się wkorzenia, pokusy się będą natężać, namiętności górę nad tobą wezmą, złość twoja zaślepi cię, nieprawość zatwardzi serce twoje. Pewnie, iż niechciałbyś tak umierać, iak teraz żyjesz, a gdy nie wiesz ani dnia, ani godziny, której umrzeć możesz, iakież to nierozum, iaka na twą Duszę niebaczność tak dalek żyć, gdy ci wiara i rozum na oko ukazują, iż po takowym życiu nie można się spodziewać Nieba, ale bardziej lękać się należy piekła. Ustawnie cię sumienie trwoży, zawsze ci na oczy wyrzuca grzechy twoje, nie masz pokoju wewnątrz, ustawne boiaźni, trwogi, i zgryzoty, musisz wyznać: *Cor meum conturbatum est in me, non est pax a facie peccatorum meorum. Dereliquit me virtus mea, & lumen oculorum meorum, & ipsum non est mecum. Psal: 57.* O iak biedny takowy stan Duszy twojej. Czy będziesz dłużej w nim trwać? Poprzestań złego, a pocznij czynić dobrze, popraw twe życie, żyj odtąd pobożnie,

i świątobliwie, a pozyszczesz pokoy twej Duszy, nie będziesz miał czego się obawiać i lękać, bo samo dobre sumnienie będzie ci świadkiem naypewniejszym, iż w łasce Bożej zostajesz. Na Boga, i ludzi obeyrzy się, a pewnie porzuciwszy stare, ladaikie życie twoje, na nowo dobrze, pobożnie, i świątobliwie żyć poczniesz. O jak wielu to już grzechami obraziłeś Boga, tyle łask jego użyłeś na złe, tak długo Bóg twej poprawy czeka, cierpliwie znosi grzechy twoje, wzywa cię do pokuty, a ty trwasz w twej gnusności, i rozwiązłości, grzechu do grzechu przydaiesz, coraz gorszym się stajesz, w rzeczach doczesnych się zatapiasz, Sakramenta profanujesz, zmyślności dogadzasz. Patrz, abyś na siebie pomsty Boskiej nie ściągnął, aby Bóg gniewu swego na ciebie nie wylał a w zapalczywości swojej nie starł ciebie. Już wszędzie złe o tobie gadaia, szydzą z ciebie, przez złe postęпки twoje zaostrzyłeś ludzkie języki, pogardę ściągnąłeś na siebie, niesławą okryty zostałeś. Bogaże się bój, ludzi się wstydz, a popraw ladaikie życie twoje, nie bądź *petra scandali, et lapis offensionis*. Dyskursa, rozmowy twoje wolne, konwersacye niebezpieczne,

sama w tobie swiatowosc ; próżność, nie widać w tobie modesty, i stanowi twe-
mu przyzwoitey skromności, przystoy-
ności. Czuyże się, pomnij na stan, i
charakter twóy, zbrzydź sobie rozpustę,
zamiluy cnotę, pobożność, popraw
wuy złe nałogi, przywary, poskramiaj
passye i namiętności twoie. Ah znam winę
moją mój Panie! znam złość moją, zbrzyd-
dło mi już ladaiakie życie, liczba grze-
chow moich, któremi zmazałem życie
moie przechodzi liczbę włosow głowy
moiey! Znam, iż mi życie moie popra-
wić koniecznie trzeba, lecz też znam
słabość, i niedołężność moją, iż temu sam
siłami memi nie wydołam! Ileż to ra-
zy poiednawszy się z tobą, o Boże mój!
uczyniwszy tysiąc wierności i poprawy
przyrzeczeń, znowu od ciebie oddaliłem
się, abym był moim dogodził namiętno-
ściom? Ledwom nie pragnął tego, abym
się był został na przewrótney rozpusty
drodze, na którąm się był zapuścił. Lecz
ty czekałeś na mnie, nalegałeś na mnie,
abym obłąkany powrócił do ciebie, i
teraz mi ofiarujesz łaskę na wybrnienie
z przepaści nierządow moich, i mamże
bydź jeszcze tak niewiernym i niewdzię-
cznym dobroci twej, abym miał dłużej

trwać w grzechach moich? Potargayże,
o mój Panie! wszechmocną ręką twoją
pęta, i więzy złych nałogow moich, a-
bym za pomocą łaski twoiey przyoblekt-
szy się w pobożność, i świątobliwość,
w nowości żywota cnotliwego służyć ci
mógł na zawsze stale i nieodmiennie,

Punkt drugi. Uważ, jakich masz za-
żyć szrodkow, i sposobow na poprawę
życia twoiego. *Nayprzód* Trzeba ci się
koniecznie od tego wszystkiego oddalić;
to na zawsze porzucić, cokolwiek mo-
gło ci być okazyą, ponętą do grzechu
iakiegokolwiek i zepsucia, czy to zbyt
poufałe przyjaźni i konwersacye, czy
iakowe niebezpieczne schadzki, zabawy,
wojne dyskursa, i rozmowy, ciekawe
patrzenia, czytania gorszące, czy też
złe towarzystwa, kompanie. Chcąc in-
ne zacząć życie, a co w przeszłym by-
ło złego poprawić, grzechow poprze-
stać, trzeba tego wszystkiego naypilniey
się strzedz, od tego jak naydaley unikać,
co grzechu było przyczyną, i do zle-
go pokusą. Trzeba na te miejsca nie
uczęszczać, gdzie się zgrzeszyło, od
tego oczy odwracać, co nas do upadku

przywiodło, trzeba przed takowemi dyskursami uszy swe zatykać, które nas zgorszyły, te porzucić zabawy, które nas złych myśli nabawiły, złe w nas żądze zapalały, trzeba te potargać związki, które nas w niebezpieczne pokusy wprowadziły. Toć nam Chrystus przykazuje: Jeżeli oko twoje gorszy cię, wyłup one, jeżeli ręka, noga gorszy cię odetnij one, i precz od siebie odrzuć. Nie czynić tego, ktoż jest z ludzi światło i romuz mających, któryby w tym nie baczył iawnego niebezpieczeństwa swej duszy, niebezpieczeństwa upadku? Duch zaś Przenajświętszy takowych niebezpieczeństw strzedz się nam, i od nich unikać każe, grożąc niechybną zgubą tym wszystkim, którzyby samowolnie w one się wdawali. *Qui amat periculum peribit in illo.* Czynimy, co chcemy, użyjmy jakich bądź sposobow, i środków na poprawę życia naszego, jeżeli nie będziemy pilno unikać od okazji do grzechu nas ciągnących, jeżeli sami na pokusy narażać się będziemy, nie możemy się ani spodziewać nawet, a dopiero pewnie nie dokażem tego, abyśmy się mieli poprawić, nie przyjdziemy nigdy do tej szczęśliwej odmiany, abyśmy

poprzestawszy grzechow pobożnie, i świętobliwie żyć zaczęli, zawsze będziemy w dawne odpadać grzechy, zawsze nas się trzymać będą nasze defekta, i przywary, a poprawy nigdy nie będzie. *Powtóre:* Trzeba gwałt sobie czynić, złe w sobie powściągać namiętności, i burzące się przytłumiając passye. Ten nam sposob do poprawy życia naszego z Ducha Świętego podaie Paweł Apostoł ostrzegając, i nauczając nas, iż jeżeli chcemy w nowości życia chodzić, i w Duchu się myśli naszej odnowić, jeżeli grzechowi umrzeć pragniemy, a Bogu w świętobliwosci żyć statecznie chcemy, tego najpierw potrzeba, abyśmy starego Człowieka z jego złemi skłonnościami, i namiętnościami z siebie zwlekli, trzeba, żebyśmy ciało nasze z jego pożądliwościami ukrzyżowali. Cóż bowiem wznieca w nas niebezpieczne pokusy, co nas do rzeczy zakazanych podusza? pewnie złe skłonności, i niesforne namiętności nasze. Nie możemy nic sobie dobrego obiecywać, aż one w sobie umorzym, i powściągniem. Zmuszenie tedy zadawać powinniśmy złej naturze naszej, abyśmy już odtąd nie podług ciała żyli, a żądze, i namiętności

nasze pod moc i rząd rozumu podbiali, czego gdy dokażem, łatwo i bez trudności to wszystko poprawim, cokolwiek w życiu naszym jest nagannego. *Potrzenie:* Trzeba złożyć tę szkodliwą o sobie przewencją, jakobyśmy poprawy nie potrzebowali. Ah! aż nadto wiele jest nagany w nas godnego! wiele za tym poprawy potrzebującego. Jeżeli złość nasza, miłość własna zaślepiła nas, iż nie widzimy tego złego, które w nas jest, wždy wierzymy tym, którzy nam prawdę mówią, i błędy wytykają, którzy nam oczy otwierają, przyjmujemy upomnienia, przestrogi, dobre rady, nie bądźmy niewiernymi prawdzie, ani zaciętymi w złości. Od jak wielu to już lat obiecujesz poprawę życia twego; a żadney dotąd nie widać? i także to twe lata na rozpucie, gnusności, i samey nieregularności masz przepędzać? Bóysię, aby Bóg twemi grzechami rozgniewany nagle nie przeciął tej cienkiej nitki życia twego. Po tylu Spowiedziach, po tylu niemal zaprzysiężonych poprawy obietnicach, żadney po Tobie lepszey nie widać w obyczajach poprawy i odmiany. O jak sprawiedliwie lękać ci się należy o twe wszystkie Spowie-

dzi, kiedy nieustannie do tychże powracałeś grzechow, których się przy spowiedzi wyrzekałeś! masz się obawiać, aby wzięte od Kapłana rozgrzeszenia nie odmieniły się w wyrok twego potępienia. Słabość ta, którą w sobie na odparcie pokus codzien większą czujesz, jawnym jest dowodem, iż nie odbierasz tych łask utwierdzających, których zwykł Bóg udzielać godnie do Świętych Sakramentow uczęszczającym. Nieczułość, w której przez tak długi czas zostałeś nie jestże oczewistym skutkiem owego zapamiętania, które pospolicie za powrótem do grzechu idzie, i które nawrócenie grzesznika prawie niepodobne czyni? ah nader długo, złe twoiey o mój Boże! używałem dobroci; gromadziłem sobie aż do tych czas skarby gniewu na straszny ów dzień zemsty twoiey! Jleżem ci razy odmianę życia mego przyobiecwał? a przeciwnie danego słowa nigdy nie dotrzymał, znam winę wiarołomstwa meiego, a zatym od tego zaraz czasu użyję wszelkich sposobow, abym się pozbył zastarzałych występkow moich. Wesprzy laską twoją nieudolność moją.

M E D Y T A C Y A IV.

Dnia Pierwszego.

O G R Z E C H U

Punkt pierwszy. Uważ ciężkość grzechu śmiertelnego, przez który Bogu, i sobie samemu nieskończoną prawie czynisz krzywdę. Gdy się grzechu śmiertelnego dopuszczasz ciężko obrażasz Boga, łzysz, i znieważasz Najswiętszy Majestat jego, przeciwko Bogu powstajesz, i nim pogardzasz; czarta nad niego przekładasz, mizerną uciechę, i roskosz nad Boga przenosisz, Dobrodziejstw jego niewdzięcznym się staiesz. Ile razy grzeszysz śmiertelnie, tyle razy krzyżujesz na nowo w sercu twoim Chrystusa, odnawiasz obelgi męki jego, znieważasz go, krew jego Najsświętszą depcesz, próżną, i daremną względem siebie czynisz najdroższą mękę jego. Każdym grzechem śmiertelnym obelgę czynisz Duchowi Świętemu, zasmucasz go, wypędzasz go z Duszy twoiej, łaską jego pogardzasz, natchnienia jego odrzucasz, i w sobie tłumisz; i ztąd ci to pocho-

dzi, że się Bóg niezmiernie brzydzi grzechem śmiertelnym, i nieporównaną ma ku niemu nienawiść — Za jeden tylko grzech śmiertelny, i to myślą popełniony tyle tysięcy Aniołów do piekła zstrącił, za jeden grzech śmiertelny tyle ludzi w wiecznych piekła przepaściach grzebie. Ale jeżeli taką przez grzech śmiertelny Bogu czynisz krzywdę, patrz, jak sobie samemu przezeń szkodzisz? Przez grzech albowiem śmiertelny trącasz Boga, wpadasz w gniew, i nienawiść jego, zabijasz Duszę twoją, odbierasz jej życie, które miała przez łaskę poświęcającą; odzierasz ją ze wszystkich Dóbr Duchownych, obnażasz ze wszystkich zasług, i do ostatniego onę przywodziś ubóstwa, i nędzy; z Syna Boskiego staiesz się synem czartowskim, z Dziedzica Nieba Dziedzicem piekła. O jaka odmiana! o jaka strata nigdy niepowetowana! Pomyślże sobie jak zła, jak szkodziwa jest rzecz opuścić, i odstąpić Pana Boga twego, który cię stworzył, krwią swoją odkupił, łaską swoją poświęcił, z tylu niebezpieczeństw wyrwał, tylo Dobrodziejstw osypał. Ytakżeto Bogu oddajesz. O niewdzięczności! o ślepoto! Czemuż tak niepamiętny jesteś na Duszę twoją?

czemu ią grzechami plugawisz, sumnie-
nie twe obciążasz, gniew, i pomstę Bo-
ską na siebie ściągasz, czemu nie pomnisz,
iż cię każdego momentu może Bóg na
ciele zabić, a Duszę posłać do piekła.
Wiesz o tym dobrze, że Bóg na cię patrzy,
kiedy się grzechu dopuszczasz, wiesz,
że się Bóg nieskończenie grzechem brzy-
dzi, wiesz, że Bóg może ten grzech,
na który się odważasz, tegoż zaraz mo-
mentu wiecznym skarać potępieniem,
a przecież nie drętwieiesz, ani drżysz
od boiaźni. O śmiałości! O niewstydzie
ognia wiecznego godny! Abyś był pew-
niey zbawił Duszę twoją powołał cię
Pan Bóg do Świętego Stańu, tyle, i tak
skutecznych użyzył ci szrodkow do
zwyciężenia pokus wiodących do grze-
chu, a ty sam sobie do grzechu czynisz po-
kusę, okazyi do złego sam szukasz, łask
Boskich się nie chwytasz, szrodkow, i
sposobow do ustrzeżenia się grzechow
nie używasz, Tubo ci one rozsądny
Spowiednik doradził, a podobno i przy-
kazał. Postawił cię Pan Bóg w tym
stanie, abyś grzechy z pomiędzy ludzi
wykorzeniał, od złego odwodził, grze-
szników nawracał, za grzechy ludzkie
Pana Boga błagał, a ty sam grzechy

mnożysz, innych złym przykładem do
grzechu przywodziśz, Boga grzechami
tweimi ciężko obrażasz, na Dom Boga, ^{Prorok}
na całą ^{okolicę}, na całą Parafię grze-
chami tweimi karę i pomstę ściągasz:
Ah! czemuż nie pomnisz na Boga, na
~~sta~~, i powołanie twoie? Lękay się prze-
kłętwa Boskiego, którym Bóg pogroził
przez Proroka: *In terra Sanctorum in-* ^{derm}
qua gessit, non videbit gloriam Domini — ^{stom}
Ps. XXVI, 10. O Jezu dobrotliwy! jak ^{dena}
że to długo czekasz upamiętania mego, ^{omni}
Cierpliwie czekasz, abym poprzestał zło- ^{derm}
ści moich, i teraz szukasz zgubioney ty- ^{chaka}
tu grzechami Duszy moiey! Wyznaię ^{gym}
dziś, i rzewno oplakuję winy moie. Do ^{to}
ciebie o Jezu ukochany wołam: tylko
chciey, i iedno rzeknij słowo, a będzie
oczyszczona Dusza moia.

Punkt drugi. Uważ jako nie tylko grzech
śmiertelny, ale i powszedni jest wielce
Bogu obmierzłym, a Duszy twey nader
szkodliwym. Grzech albowiem pow-
szedni obraża Boga: i więcey go zniewa-
żasz jednym grzechem powszednim, niż
go możesz uczcić wszystkimi dobrimi
uczynkami, i naywyborniejszych cnot
Świętych Aktami. Zkąd choćbyś miał

cały świat nawrócić do prawdziwej wiary, wszystkich Pogan pozyskać Bogu, wszystkich grzeszników przywieść do pokuty, nie powinienbyś i najmniejszego dopuścić się kłamstwa. Grzech powszedni tak wielkim jest w wsobie złym, tak Bogu, i najswiętszym jego doskonałościom przeciwny, iż chociażbyś miał nacyęższe uciepieć katownie, naysroźsze ponosić męki, nie powinienbyś się i na jeden odważyć grzech powszedni. Lecz o złości! o slepoto! Nie szło ci o jaką wielką przykrość, nie szło ci o jaką znaczną szkodę, dla jednej małej fraszki, i bagateli, o jak często na grzech odważałeś się, a przezeń Bogu zniewagę czyniłeś! Na co się sam Bóg zali przez Proroka, *Vidabant me propter pugillum hordei, et fragmen panis*. — *Ezech: XIII.* 19. Lecz jeżeli cię Boska obraza nie obchodzi, własney Duszy szkoda niech cię zastanowi. Zważ tylko, jak wielkie Duszy twey grzech powszedni przynosi szkody? Oto rani, i szpeci Duszę twą, czerni iasność i piękność jej, ćmi rozum, osłabia wola, wzmacnia passye, podżega namiętności, zapala pożądliwość, gubi w niey boiaźń Boską, oziębia miłość Bożą, czyni ją leniwą, i gnusną, odeymuie jej

smak w Nabożeństwie, obrzydza rzeczy Duchowne, wstręt czyni do cnoty, i pobożności, zaostrza apetyt ku rzeczom doczesnym, cielo buntuje, krew burzy, złe pobudza skłonności. A co naygorza! grzech powszedni prowadzi do śmiertelnego; jest on chorobą Duszy, która prowadzi do śmierci. Jako mała choroba nie umarza zaraz Człowieka; ale gdy jej nie zabiegamy, coraz się bardziej wzmacnia, i o śmierć przygotowuje; tak i grzechy powszednie, gdy im się szerzyć dajemy, do wieczney często Człowieka prowadzą śmierci. Bo przez ich powtarzanie wkorzenia się nałóg do złego; nabiera się coraz większey śmiałości, i odwagi na grzech, traci się powoli boiaźń, i wstręt ku złemu, zabiera się poufałość z grzechem: z ką potym pochodzi, że Człowiek łatwo, i na grzech śmiertelny odważa się. Małe, i lekkie przewinienia dają moc czartu, aby mocno kusił; a Pan Bóg brzydząc się Duszą powszedniemi skalaną grzechami, na ukaranie jej niewierności, nie użycza jej osobliwych łask, owszem umyka jej swoiey pomocy, dla czego w pokusach upada, i w ciężkie częstokroć brnie grzechy. Cierpisz wielkie pokusy, bo

nie jesteś Bogu wiernym w małych rzeczach; śmiało się dopuszczasz małych omyłek a te cię wprawiają powoli w ciężkie zbrodnie. Lękaj się małych grzechów, i onych pilno się chroń, jeżeli wielkich chcesz ustrzedz się nieprawości. Jeden grzech powszedni nie potępi cię, ale początek potępienia pochodzi częstokroć z lekkiego grzechu. O jak wielkie szkody ponosisz, gdy się grzechów powszednich dopuszczasz! Dla nich obmierzłym się Bogu staiesz; serce twoje twarde wrzucić się ku dobremu nie daie, pełno w życiu twym oziębłości, pełno rozwiązłości! O nierozumie! gdy sobie myślisz że grzech powszedni, to fraszka, to rzecz mała. Ale ah! jak ciężkie za te fraszki czeka cię w czyscu karanie! a czego się największej masz obawiać, jest to; aby po tej chorobie lekkiej śmierć wieczna nie nastąpiła. Masz się lękać po tych małych upadkach, upadku ciężkiego, i zguby wiecznej. O jakaż to moja ślepotą! żem tak mało dbał o Duszę, i sumnienie moje! Przez tyle grzechów, które za nic sobie poczytałem, i których tak śmiało dopuszczałem się; w tak ciężkie zabrąłem nałogi; w jawne niebezpieczeństwo

utruty zbawienia wiecznego samo chcąc; podałem Duszę moją; już dziś mocno stanowią, i małych pilno strzedz się grzechów, abym w wielkie nie zabrął zbrodnie, i na wieki nie zginął. Pomoż Panie. *o Panu pod wizerunkiem krzyża grzechu morze*
na Dłuzę
Punkt trzeci. Uważ iż każdemu człowiekowi pewna kwota, i miara grzechów od Boga wymierzona, i oznaczona jest; tey liczby, i miary póki człowiek w tym życiu niedopelni, to go jeszcze Pan Bóg do pokuty woła, oświecenie, i natchnienia do poprawy życia daie, wołą jego do dobrych uczynków zapala, jeszcze mu wnętrzości miłosierdzia pokazuje, łaskawie go czeka, aby się nad nim zmiłował. Skoro zaś wydzieloney sobie w grzechach liczby dóydzie, to go Bóg porzuca, i więcej mu miłosierdzia swego nie pokazuje; ślepotę przepuszcza na rozum jego, że ani swej złości, ani swej zguby, ani środków do ratowania się nie uważa, ani ich też używa. Przepuszcza Pan Bóg na wołą jego zatwardziałość, że ani uznane prawdy, ani wewnętrzne natchnienia, ani cudze upominania, i przykłady wrzucić go do dobrego nie mogą; lecz z grzechu w grzech oślepnę

leci, a o pokucie ani pomyśli, Sakramentow SS. zaniedbywa, rzeczy Duchowne i zbawienne lekce sobie waży, i one opuszcza; passyom i namiętnościom swym wszystkiego pozwala: a tak głęboko w złe zabrnąwszy wiecznie ginie. O iak nieszczęśliwy! o iak nader opłakany stan takowego człowieka od Boga opuszczonego! Boska to kara, nad którą większa byź nie może. Za wzgardę łask swoich, za złe użycie darow swoich, tym Bóg karze grzeszników, iż umknąwszy im łask swoich, daie ich w moc złym pożądliwościom zepsutey natury, aby podług nich żyli, a tak w swej slepocie, i zatwardziałości serc swoich zginęli. Lud mój, mówi Bóg przez Psalmistę, nie słuchał głosu mego, i niedbał na mnie, póki czas miał, oż przepuściłem na nich, aby żyli wedle pożądliwości serca ich, poczynać sobie będą wedle upodobania swego. Ps, LXXX 12. 13. Patrz abyś i ty na to nieszczęście kiedy nie przyszedł. Nie wszystkim zaś jednakowa iest od Boga naznaczona liczba grzechow: iednym mniejsza, drugim większa: ztąd niemało grzeszników na pierwszym zaraz grzechu wieczną skaraną są zgubą. Reflektuyże się dobrze,

zastanow się należycie sam nad sobą, masz i ty pewną liczbę i kwotę grzechow od Boga przeznaczoną, którą, ieśli dopełnisz, zginiesz na wieki. Łaskawy Bóg na cię, póki czas nie upłynie. O jak wiele natchnienia do dobrego ci daie! a ty się iednak onemu sprzeciwiasz. Gwałtem cię prawie do pokuty, i szczerego nawrócenia się ciągnie, a ty się opierasz! Porachuy ieno grzechy twoie, ieśli mozesz, a liczba ich przechodzi liczbę włosów głowy twoiey. Jestże które Boskie i Kościelne przykazanie, któregobys nie zgwałcił? Jestże która Święta ustawa, któreybyś nie przestąpił? Postanowienia Święte złamane, obowiązki własnego stanu zaniedbane! Ach iaka boiaźń! Jaka trwoga! Czyś tylko iuż miary grzechow twoich nie dopełnił? Cóż to znaczy, że ci prawie obmierzył chleb Anielski, żadnego smaku w SS. Mszy ~~Ofiarach~~ ^{Przejmieni} nie czuiesz, Spowiedzi Święte zaniedbuiesz, Nauk Duchownych nie lubisz, z przestrog, i upomnień zbawienych szydzisz, na wszelkie do dobrego pobudki nieczułym się stałeś. Ey! czy to tylko nie znaki, iż cię iuż Łaska Boska odstąpiła? Póki czas masz, bój się dopełnić miarki grzechow twoich, nie

przyczyniaj grzechow, postanow i najmniejszym iuż Boga więcey nie obrażać: boten na który się odważysz, może bydź ostatnim. Nie poznawałem nigdy doskonale, co to iest grzech? Teraz dopiero poznaię, i wstydem niezmiernym okrywam twarz moią, kiedy sobie w skruszonym sercu wszystkie życia mego przypominam przewinienia. *Tibi soli* o mój Panie *peccavi, & malum coram te feci!* nie człowieka śmiertelnego mnie podobnego obraziłem, ale Ciebie o Stworzycielu mój drogi: Ciebie, od którego mam wszystko, czym iestem; Ciebie, któremu iedynie służyć powinienem był zawsze; Ciebie, który mię nieustannie twoimi obdarzasz dobrodzieystwy; Ciebie naostatek, który masz bydź Sędzią moim. Zebrzę więc o odpuszczenie grzechow moich; chcę zgoła inaczej żyć, aniżeli dotąd żyłem. A lubo stałem się niegodnym łaski twoiey, przecie ieszcze nie są zamknięte wrota miłosierdzia twego, bo czekasz, i łaskawie przyjmiesz nawracających się do Ciebie grzeszników. Otoż i ja niegodny weyrzenia twego, z drogi z atracenia się idę do ciebie z pokutującym Publikanem, i u nog twoich Najświętszych wyznaię wszystkie niepra-

grzechów

wości moie, któremi Ciebie Boga' mego obraziłem. Zasłużyłem na to, abyś mię iako złośliwego winowaycę precz oddepchnął, i Twarz twoią Najświętszą odwrócił; bo ja idąc za pożądliwościami zmysłow moich, od Ciebie Boga mego odwracałem się. Sądzę się bydź niegodnym, żebym był wysłuchany, bo złośliwie zatykałem uszy moie na twoie wołania przez różne do dobrego ciągnące pobudki: ale że krew Syna twego wylała woła za mną; daruy miłosciwie występki moie. Odwróć Panie oczy twoie od grzechow moich, zmaż wszystkie nieprawości moie, *Averte faciem tuam a peccatis meis, & omnes iniquitates meas dele.* Wszakże iednak Oycowską dobrocią weyrzyi na grzesznika, który teraz serdecznym żalem przenikniony do miłosierdzia twoiego wzdycha. *Ne proicias me a facie tua; & Spiritum Sanctum tuum ne auferas a me.*

M E D Y T A C Y A V.

Dnia 2go swsza.

o P O K U C I E

Punkt swszy. Uważ, iż będąc grzeszni-

D₂

*Wskazywać sobie błędne drogi od grzechow
swoich i myśleć o nieprawości mojej.*

Kiem, jedno z tego dwoyga sobie obrać musisz; albo pokutę, albo piekło, albo płakać w czasie, albo płakać w wieczności: tyle dopuściwszy się grzechow od czasu, iak żyiesz na świecie, masz nie odbi- tą potrzebę czynienia pokuty, bo bez niey nie mozesz się spodziewać zbawienia. Otey prawdzie upewnia nas Bóg w pismie swoim iż nic zmazanego nie wnidzie do Niebieskiey Jerozolimy: *Non intrabit in eam aliquid coinquinatum Apoc: XXI. 27.* Zaty m dwie są szczegulnie do Nieba drogi, albo niewinność albo pokuta. Pierwsza iuż nie jest w twoiey mocy, dopuściwszy się tylu grzechow, które cię z tego błogosławionego stanu, w iakim byłeś po Chrzcie S, wyzuty: a przeto druga ci tylko, to iest; pokuta zostaje. Jnaczy zginiesz na wieki, jako cię sam o tym Syn Boski w Ewangelii upewnia: Jeżeli pokuty czynić nie będziecie, zginiecie wszyscy. *Nisi pœnitentiam egeritis, omnes peribitis Luc: XIII. 3.* Zginiecie wszyscy mówi Zbawiciel: nikogo od zguby nie wyimie; ta straszna pogródka rozciąga się na wszystkich; każdy grzesznik musi albo tu pokutować, albo na drugim świecie, albo sam ma karać grzechy swoje doczesnie, albo będzie karany od Boga wiecznie. Potępiency w piekle srogą czy-

nią pokutę, płaczą, narzekają, ięczą. O iak straszna, długa, ale niepożyteczna pokuta! Pokutują tam za to, że żyjąc na świecie zaniedbali pokuty. Samo wspomnienie, i boiaźń tey tak straszliwey pokuty, którą potępieni czynić będą na wieki, ma i powinna zachęcić, i pobudzić każdego do czynienia prędkiey, i szczerey w tym życiu pokuty. Grzech momentalny, całej wieczności iez iest godzien; o iakoż wiele ich wylewać powinien ten, który nieskończoną prawie grzechow popełnił liczbę! O iak iuż dawno grzeszysz a o pokucie i pomyślić szczerze nie chcesz! Czeka Bóg pokuty, i nawrócenia twego; a ty od czasu, do czasu onę odkładasz! Y także to gardzisz skarbami dobroci, i cierpliwości Boga twoiego? Maszże być złym dla tego, że On iest dobrym? Czy powinnaż cierpliwość Jego służyć twoiey niebożności, czy powinnaż sprawiedliwość Jego być w niewoli, w twoiey przewrótności. Po miłosierdziu następuje sprawiedliwość, a złe onego zażywanie pociąga za sobą pomstę. Już ci to dawno, iak powiadasz, że chcesz odmienić życie twoie, a przecie nic dotąd nie uczyniłeś, abyś był przyszedł do tego. Już to wiele lat, iak obiecujesz Bogu poprawić się w tym występku,

porzucić to złe towarzystwo, wyniść z stanu tej nieczułości, bydź cierpliwszym, powściągliwszym, a gdzież ta odmiana? Czemuż odwłóczysz nawrócenie twoie ode dnia do dnia? Ey postrzeż się!, Bóg cię tak dawno do pokuty woła, a ty się nie porywasz: Bóg tak długo poprawy twej czeka, a ty grzechu do grzechu przydaiesz, Bóg twego nawrócenia pragnie, a ty coraz daley od niego uciekasz. Ockni się z tak ciężkiego letargu, porwij te grzechowe więzy, wezmij się do pokuty, do której cię Bóg wzywa, i tak potężnie pobudza. Ah! miłosierdzie Boskie to sprawiło, żem dotąd nie zginął, żem dotąd potępionym nie został! Długo nazbyt, mój Panie! znośiłeś, i cierpiełeś nieprawości moie: długo nazbyt zwłóczyłeś karę, na którą złościami memi zasłużyłem: więc dziś już o dobry Jezu! Dziś przestaię wszystkich złości moich, i za nie pokutować zaczynam; dziś złych nałogow odstępuję, a łzami pokutnemi nogi twoje Najświętsze polewam, dziś myśl, i serce od złego odwracam, a do Ciebie Stwórcy, Pana i Boga moiego całą się duszą nawracam.

Punkt drugi. Uważ iż terazniejszy, przeszły, iako też i przyszły czas powinien ci bydź mocną do pokuty pobudką. Czas albowiem przeszły wystawia ci przed oczy niezmierną liczbę grzechow, któreś popełnił; Sakramenta Święte, któreś sprofanował; Święte obietnice, któreś zgwałcił, Święte ustawy, któreś twemi przestępstwami znieważył; dobre uczynki, któreś opuścił, mały postępek w cnotach, nie wielka w złych nałogach poprawa, drogie dni, i momenta mizernie stracone, a nigdy nie odzyskane; złe przykłady, i zgorzenia innym dane. O co za przyczyna żalu! Jaka pobudka do pokuty! A czy znaydziesz tyle łez, czy masz tak wiele sił, abyś oplakał tyle popełnionych grzechow, abyś odzyskał tyle utraconego dobra, abyś nadgrodził tyle zgubionego czasu. Czas terazniejszy wystawia ci wielość dobrodzieystw, które ci Bóg wyświadczył, a których na złe użyłeś. Łaski Boskie, z których nie pożytkowałeś, spowiedników upomnienia, Zwierzchności przestrogi, przyjacioł dobre rady, któremi pogardziłeś, niepohamowane do złego skłonności, które coraz to bardziej górę nad tobą biorą, złe nałogi, w które zabrnałeś;

skażenie serca, zaślepienie rozumu, zmysłów omamienie; sidła, w których cię czart uwikłał, nakoniec krótkość życia, które iako błyskawica niknie, iak dym rozchodzi się i ginie. To wszystko powinno cię pobudzić, i zachęcić do czynienia pokuty. Czas też przyszedł cztery rzeczy okazuje: *śmierci godzinę*; nad którą iako nic nie masz pewniejszego że przyjdzie, tak nic nie masz niepewniejszego kiedy przyjdzie, która się zawsze ku tobie zbliża i nierównie bliższa jest, niż mniemasz. *Strasznego Sądziego*, przed którym stanąć musisz, którego oszukać nie potrafisz, przed którym utaić się niepodobna. *Piekło*, którego męki są ustawiczne bez przerwania, wieczne bez końca. *Niebo* nakoniec, które cię wolnym uczynić może od wszelkiego nie-szczęścia, które cię napelni wszelką szczęśliwością, czego już dozrają którzy ją osiągneli. O iak wielką ztąd masz mieć do pokuty pobudkę! O wieczne nigdy, i zawsze! o wieczności, która się nigdy nie skończysz! Gdybymci myślał o Tobie, nigdybym był nie zgrzeszył. O Niebo! iakożes pożądane! O Piekło! iakożes straszne! O czasie, iakoś krótki! O wieczności! Jakożes długa! O iakby

mądrze, iak opatrzeni, iak szczęśliwymi wszyscy byli, gdyby myśleli o rzeczach przeszłych; gdyby zważali terazniejsze, gdyby uprzedzali przyszłe. Ze cię sumnienie twoje o iawne, ciężkie i szkaradne grzechy nie obwinia, tym się nie zabeśpieczaj, nie rozumiej, iż ci pokuty czynić nie potrzeba. Cóż to bowiem są te twoje ustawne, iak ty mniemasz, lekkie błędy, omyłki i niedoskonałości? te twoje codzienne, do których przez tyle lat przywykłeś, powszedne, iak sobie podchlebuiesz grzechy, obmowy, kłamstwa, popędliwości; cóż są owe zmysłom pobieżania, i naturze we wszystkim dogadzania? Cóż owe ze złym nałogiem głęboko wkorzone we wszystkich prawie, i najsświętszych rzeczach nieczułości, oschłości, oziębłości! Cóż są owe z pogorszeniem innych Świętych praw, i przepisów chwalebnych gwałcenia, czasu drogiego marne trawienia, powinności byle zbyć odbywania; Ducha S. natchnieniom opierania się, zgryzot sumnienia z rozmysłu przytłumiania? Ah! *nomen habes, quod vivas, & mortuus es!* Apoc. III. 3. u. marłym jesteś w Oczach Boskich, obmierzłym Chrystusowi, pełen grzechow,

i złych nałogow! Wiele o sobie trzymasz, i rozumiesz; a ty nie wiesz o tym, że *miser es, & miserabilis, & pauper, & caecus, & nudus. Apoc: III 17.* Słuchajże rady samego Boga. *Pœnitentiam age. ibid: 19.* Czyn pokutę, oplakuj grzechy twoie, poprzestań błędow, porzuć próżne zabawy, otrząśnij się z gnusności, powstań z lenistwa, popraw złe zwyczaje, bądź gorący w Nabożeństwie, wytworny w Duchownych zabawach, pilny w twoich powinnościach: inaczej bój się tego, czym także Bóg grozi. *Veniam ad te, tanquam fur, & nescis, qua hora veniam ad te. Ibid 3.* Umknie ci Bóg łaski, skróci życia, o łożko śmiertelne uderzy, i przed czasem ze świata sprzątnie. Uprzedzajże szczerą a prędką pokutą tę tak straszliwą pogrózkę Boską.

Punkt trzeci. Uważ iż jeżeli pokuty czynić nie będziesz, nie będziesz zbawionym: a jeżeli iey prędko czynić niebędziesz, nigdy iey nie uczynisz: bo nie będziesz miał do tego czasu, który teraz masz, nie będziesz miał tey łaski, która cię teraz do pokuty wzrusza, nie będziesz

miałtey woli, tey ochoty, którą teraz w sobie czujesz. Ponieważ kto złe zazywa czasu, temu Bóg nie pozwala więcej czasu, kto złe zazywa łaski, temu Bóg iey umyka, kto nie słucha dobrych natchnień, i wzruszenia serca swego ku pokucie, tego Bóg zatwardza, i dopuszcza mu wpaść w ostateczne niepokutowanie, za którym nieomylnie następuje wieczne potępienie. Umieramy tak, iakośmy żyli. Gdy złe żyesz, a pokutę odkładasz, chyba przez cud dobrze umrzesz. *Łotr na Krzyżu umierając jest zbawiony:* choćbyś więc był i naywiększym grzesznikiem nie rozpaczaj; ale ieden tylko był taki, nie nazbyt ufay. Nie ufay rzadkim przykładom tych, którzy złe żyjąc, dobrze pomarli. Bóg, iak mu się podobą, używa łaski albo sprawiedliwości, dla utrzymania ludzi w nadziei, albo w boiaźni. A czy iesteś ty Panem łaski Jego? Obiecał ci odpuszczenie grzechow twoich, jeżeli pokutę czynić będziesz, ale ci nie obiecał dnia iutrzejszego, abyś ją czynił. A na cóż masz zwłóczyć, co koniecznie kiedyś ~~tey~~ uczynić trzeba będzie, chcąc zbawienia dostąpić? Czyż słuszna na tym, co bydź może, albo nie, zasadać zbawienie swoje? Bydź może

że czas do pokuty mieć będziesz, ale i to byź może, że go mieć nie będziesz. Czas w którym o tym myślisz, ledwie jest w twojej mocy, a cóż przyszłe lata? O mój Boże! iak to długo odwióczę, czego nigdy nazbyt prędko uczynić nie mogę! O iak długo w tym trwam, czego bym był czynić nigdy nie powinien! tak długo trwam w grzechach moich, od tylu lat leżę w złych nałogach moich, a poprawy życia zaniedbywam, pokutę ustawnie na czas dalszy odkładam! Znam o dobry Jezu, wielkie w tym niebezpieczeństwo moje! Stanowię już bez odwióki szczerą czynić pokutę, grzechy moje opłakać, życie poprawić: ieszcze mi z miłosierdzia twego użyczasz na to czasu potrzebnego, użyczże i łaski twoiej! Mogłeś mię już dawno zgubić, i za grzechy moje potępić, a dotąd cierpiąłeś czekając pokuty moiej, i poprawy, niechże twe oczewikanie płonne nie będzie, a ia się nawrócę do Ciebie. Przyjmij o Panie! najmiłosierniejszy tę moją wolą, a utwierdź mię w tym przedsięwzięciu łaską twoją, bez której pomocy nic uczynić nie mogę. Zmiłuy się nademną, a zbaw mię.

*Łaskę miłosierdzia twego
użycz mi, Boże, aby
nie zawiodła się
moja nadzieja.*

MEDYTACYA SZOSTA.

Dnia 2giego 2ga.

o Częstej i dobrej Spowiedzi.

Punkt pierwszy. Uważ, iż często powinie-
neś do Świętej przystępować Spowiedzi;
Spowiedź albowiem Święta jest nape-
wniejszym środkiem do otrzymania u
Boga odpuszczenia grzechow naszych,
pozyskania utraconych przez grzech za-
sług, zjednania potrzebnych łask. Spo-
wiedź Święta obmywa, i oczyszcza czło-
wieka ze wszystkich zmaż grzechowych,
czyni go miłym Bogu, poświęca go, prze-
ciwko pokusom umacnia, w dobrych
przedsięwzięciach utwierdza. Często
grzeszemy, często się też przez Świętą
Spowiedź oczyszczać winniśmy. Niemasz
lepszego hamulca na utrzymanie czło-
wieka od złego, nie masz skuteczniejszego
sposobu na poprawę nadpsutych obyczai-
ow, iak Spowiedź Święta. Służy ona, i
bardzo pomaga do tego, abyśmy nas samych
doskonale poznali, aby grzechy,
omyłki, niedoskonałości nasze przez nie-

szczęśliwe długie w nich trwanie nie obróciły się w nałog, i głęboko się w serca nasze nie wkorzeniły. Spowiedź Święta w dobrym nas utwierdza, na pokusy uzbraja, od upadków broni, od oziębłości odwodzi, od rozwięzłości zachowuje. Jle razy się spowiadasz, tyle razy karzesz siebie samego za grzechy twoie; dosyć czynisz za nie Boskiej sprawiedliwości, błagasz Boga na siebie zagniewanego, odwracasz od siebie Jego karę, na którąś zasłużył, ubezpieczasz zbawienie twoje, nabywasz pokoiu, i odpoczynku dla sumnienia twego. Uznajesz, że wielkie Duchowne pożytki zawierają się w częstej Spowiedzi, a czemuż się ociągasz do niej przystępować, z lada przyczyny iey zaniedbywasz? Czemuż do tego Tronu miłosierdzia Boskiego przybliżyć się lenisz, i zwłoczysz? Czy nie wiesz, żeś Boga tak wiele razy obraził? Czyż ci nie miło, że mu tak snadno uczynioną krzywdę nadgrodzić możesz, i z nim się tak łatwo pojednasz? Nie możesz lepiej Bogu dosyć uczynić za grzechy twoie, iako korażąc się przed nim, i z zalem wyznając przewinienia twoie. Zasłużyłeś nieraz na piekło! Cóż tedy za pociecha! okupić się z mąk wiecznych, tak małą rzeczą? Czu-

iesz, że nie masz pokoiu ani spoczynku na sumnieniu twoim: bo iakże pokoy w Duszy twoiej mieć możesz, gdy z Bogiem zle żyjesz? Doświadczasz, że cię dręczy robak sumnienia, że trwogi, i bojaźni na cię biją. Znajdziesz pokoy Duszy twej zaraz: iak się tylko z Bogiem pojednasz przez Świętą Spowiedź: uchybianie częstych Spowiedzi początkiem bywa rozwięzłego życia, i zepsucia dobrych obyczajów. O iak wielu: dobrych nawet, i pobożnych, Bogu wiernie służących, że nie szczęśliwie przez gnuśność i lenistwo zaniedbali częstych Spowiedzi, od pobożności, od Łaski Boskiej misernie odpadli, w pokusach, i grzechach uwikłani, wszystkiego dobrego odstąpili. Patrz, abyś i ty na tak oplakany nie przyszedł koniec. Potrzebujesz Łask Boskich, dobrych rad, zbawiennych przestrog, a gdzież tego pewniey, i łatwiey dostąpisz, iak przy Świętej Spowiedzi: potrzebujesz aby cię upominano, Duchownie karano, oczy ci otwierano, od złego powściągano, do dobrego pobudzano, w pokusach ratowano, w upadkach dźwigano, w trudnościach wspomagano, w wątpliwościach nauczano, a gdzież się to dokładniey, i bezpieczniey dzieie, iak przy Spowiedzi Świę-

tey? O Dobroci Boga moiego! iakem Ci mocno obowiązany, że mi opatruiesz do-
brotliwie tak łatwe lekarstwo na choro-
by, i rany Duszy moiey! A cóżby się ze
mną działo, gdybym tey uciezki nie miał?
Gdzieżbym był teraz, gdybym nie miał
tego sposobu ratowania się, i powrócenia
do twoiey łaski? O iako szczęśliwi są ci
którzy się często obmywają w tey łazni
krwią Jezusa poświęconey! Zaś nieszczę-
śliwi ci, którzy wołają gnąć, i cuchnąć w
grzechach i nieprawościach swoich; ni-
zeli w tey zbawienney sadzawce sumnie-
nia swoje oczyszczać! wołają schnąć na
Duszy, ba i umierać na wieki, niżeli te-
go tak zbawienego użyć lekarstwa. Za-
choway mię Panie od tey ślepoty.

Punkt drugi: Uważ, iż Spowiedź Święta
nie może bydź Duszy człowieka użyte-
czna, i pomocna, tylko, gdy z należytem
przygotowaniem, i z powinnemi kondy-
cyami do niej koniecznie potrzebnemi
bywa odbyta. Trzeba tedy koniecznie
wprzód dobrze się przysposobić, nim do
Świętey przystąpisz Spowiedzi: trzeba
wszystkiemi siłami zdobywać się na na-
leżyte, i koniecznie do Świętey Spowie-

dzi potrzebne kondycye: bez nich bo-
wiem odprawiona Spowiedź ciężkim jest
Świątokradztwem, i grzechem śmiertel-
nym. O iakież by to było straszne od
Chrystusa ustawionego porządku przewró-
cenie gdyby zamiast tego, cobyśmy się mieli
oczyszczać przy Spowiedni y mybyśmy
przez naszą gnusność winnieysze mi przed
Bogiem odchodzili od niej, niżeliśmy tam
przystąpili. Winy te, których się spowia-
damy, bydź może, że tylko powszednie
są, ale iakieżkolwiek bądź grzechy są,
jest obowiązek scisły pod grzechem śmier-
telnym, żeby spowiadając się z onych,
mieć żal za nie prawdziwy, i serdeczny;
oraz szczere, i mocne postanowienie
wystrzegania się ich na potym iak nay-
usilniey. Jeżeli tych dwóch rzeczy nie-
masz, Spowiedź nieważna jest; wielkie
się popełnia Świątokradztwo, i na zle
się zażywa Sakramentu Pokuty. Zasta-
nowże się teraz nad sobą, i obeyrzy się
na twoie dotąd uczynione Spowiedzi. U-
waż z iakim przygotowaniem, z iakim
przysposobieniem do nich przystępowa-
łeś. Czy zdobywałeś się na należyte i
konieczne potrzebne dyspozycye. Ah!
masz się czego obawiać, i lękać? Przy-
wykłeś do Spowiedzi, i tak spowiadać się

byle się tylko wypowiadać, we zwyczaj ci się już obróciło. Idziesz do Spowiedzi bez należytego zastanowienia się nad sobą, mało co w sumnienie swoje weyrzawszy, a o tym abyś sobie grzechy swoje obrzydził, abyś za nie dla miłości Bóży szczerze żałował, abyś zawziął skuteczną, i mocną wolą do nich się już więcej nie wracać, ledwo co pomyślisz; uderzywszy się który raz w piersi, i to powierzchownie, prawie jakby dla zwyczaju idziesz do Spowiedzi, opowiadasz Kapłanowi grzechy twoje, lecz bez wewnętrznego uczucia żalu, i skruchy. Cóż tedy rozumieć o twoich Spowiedziach, co o nich sądzić? Czy nieczujeszże sam wielkiej potrzeby, abyś generalną Spowiedzią przeszłe twe Spowiedzi naprawił? Straty jednak i szkody przez tyle Świętokradkich Spowiedzi na Duszy poniesionej już nie powetujesz. Dziękuy Bogu, żeć pozwolił tych Świętych Rekoлекcyi, na których błędy w przeszłych Spowiedziach pełnione możesz poprawić; lecz bądź napotym ostróżniejszy: przez gnusność, i nieczutość twoją, nie obracay tego na potępienie, co Bóg na zbawienie twoje postanowił raczył.

Punkt trzeci. Uważ, jakich masz używać sposobow, abyś Spowiedzi twoje dobrze, i należyte odbywał. *Nayprzód:* nie żałuy czasu na potrzebne, i przyzwoite przygotowanie się i przysposobienie Duszy twoiej do przyięcia tego Sakramentu, day sobie czas należyty, abyś się dokładnie z sumnieniem twoim porachował, i żebyś serce twoje skruszył. Zabaw się nieco Duchownemi uwagami na obrzydzenie grzechow twoich, upokorz się głęboko przed Panem Bogiem; czynń mocne, i stateczne przyrzeczenia, iż go już więcej obrażać nie chcesz. Użyń naboznych Modlitewek, Psalmow Pokutnych na rozrzewnienie serca twego, dla wzruszenia wewnętrznego, i skruchy, Pamiętaj na to, iż nie masz w życiu twoim ważniejszey sprawy nad tę, kiedy dobrze i należyte do Świętej Spowiedzi ujęszczasz, abyś na niey poiednał się z Bogiem, i sumnienie twoje oczyścił. Nic nie czynń w tey mierze z pośpiechem, ślepo nigdy do Świętej Spowiedzi nie przystępuy, nie ufay też nazbyt sobie, a potrzebnych koniecznie Aktow żalu, obrzydzenia grzechow, mocnego poprawy przedsięwzięcia, do samey nie odkładay

Spowiednicy; bo się łatwo, i prędko sam zdradzić, i oszukać możesz. *Powtórę:* Każdą Spowiedź tak czyn, iak będziesz chciał onę czynić w godzinę śmierci: boć nie wiesz dnia, ani godziny. Każda Spowiedź twoja może bydź ostatnia: nie ieden, nie setny ostatni raz się spowiadał a o tym nie wiedział: szczęśliwy; jeżeli dobrze: zginiony na wieki; jeżeli zle: i w twoim życiu iedna Spowiedź będzie ostatnia, a pewnie o tym wiedzieć nie będziesz; także każdą czyn, iakby była ostatnią: a pewnie wszystkie dobre będą. *Potrzebie:* Wyznaway grzechy twoje na Spowiedzi szczerze, i dokładnie, otwieray sumnienie twoje z wszelką poufałością Kapłanowi. żadnych nie zażywaiąc ogródek, ani zdradliwych sposobow na pokrycie i umniejszenie grzechow twoich, day się dobrze poznać twemu Spowiednikowi, aby ci mógł potrzebne dać rady, i przestrogi. Często umierają chorzy, gdy się zupełnie, i szczerze Doktorowi nie powierzają. Nie możesz bydź sam dla siebie Lekarzem, ani przewodnikiem, boby cię pewnie nie porządna miłość zaslepiwszy, do wieczney zguby przywiodła. Oddayże się zupełnie dobremu Spowiednikowi; wyiaw przed nim wszystkie choroby Duszy

twoiey, i słuchay rady jego: day mu się rządzić, gdy cię choć przyostrzey napominać będzie, gdy ci nie będzie folgować, ani podchlebiać, gdy i przykrego octu na rany Duszy twey nalewać będzie, nie odrzucay go, i nie odbiegay, bo: *Meliora sunt vulnera diligentis, quam fraudulenta oscula odientis. Prov: XXVII. 6.*

MEDYTACYA SIODMA

Dnia zgiego zcia:

O uśmierzaniu złych namiętności.

Punkt pierwszy. Uważ, iako Bóg zaraz z początku Swiata Kaimowi, a w nim każdemu przykazał człowiekowi, aby złe namiętności swoje umarzał, i one pod rozum podbiiał: *pod tobą (mówi Bóg) będzie pożądliwość twoja, i ty nad nią panować będziesz,* Genes: 4to. Toż samo i Jezus Chrystus wszystkim rozkazał: w całej albowiem Ewangellii swoiey to nam naybardziej zaleca, abyśmy się nas samych zaprzęli, Duszę naszą w nienawiści mieli, żebyśmy ziarnem gorczycznym w ziemi obumarłym stawali się. Jakoż ia-

wny jest Zbawiciela naszego wyrok, iż jeżeli Duszę naszą miłowac będziemy iey dogadzając namiętnościom, jeżeli podług żądz i niesfornych chuci naszych żyć będziemy, pewnie Duszę naszą zgubiemy. Jeżeli zaś świątobliwie w nienawisci o-ną mieć będziemy, jeżeli iey namiętności powściągać, iey passye poskramiać będziemy, jeżeli nam samym i nieporządnym skłonnościom naszym obudzimy, pewnie na żywot wieczny Duszę naszą zachowamy, i obfitym z cnot Świętych pożytkiem na całą wieczność cieszyć się będziemy. Przetoż i Paweł Święty Apostoł pierwszych Chrześcian upominał, aby z siebie składali staro-go człowieka z iego pożądliwościami, a przyoblekali się w nowego, w Jezusa Chrystusa, i stawali się nowym stworzeniem, aby byli umarłemi ciału, i niesłużyli złym namiętnościom iego. Pamiętać zawsze powinniśmy na zbawienne upomnienie Ekklezjastyka Pańskiego, i głęboko one w sercu naszym wyrazić powinniśmy. *Za pożądliwościami twoimi nie chodź, i odwracaj się od swey woli. Jeżeli pozwolisz Duszy twoiey żądze iey, wystawi cię na radość nieprzyjaciółom twym.* Eccles: 18. Nie wiele trzeba do zguby człowieka, do

zepsucia, i skażenia serca ludzkiego, do-syć iedney passyi, iedney namiętności, gdy górę nad człowiekiem weźmie, gdy serce, i rozum opanuie. Masz dowod tego na sobie samym, zkażdze bowiem w tobie te niebezpieczne pokusy, te ponęty, do złego, zkażdze tak częste grzechowe upadki, tyle zdróżności, publicznie danych pogorszeń. *Nonne ex concupiscentiis vestris.* Azaliż to wszystko nie pochodzi ze złych namiętności twoich? Jesteś człowiekiem twardym, popędliwym, nieunoszonym, iesteś hardym, niepowściągliwym, zaciętym. Jakaż tego przyczyna? niesforne twoie passye, nieukrócone złe skłonności twoie. Ach! zginiesz w mnóstwie grzechow twoich, w przepaści złych nałogow twoich pogrążonym będziesz. Naywiększą do dobrego przeskodą, a naymocniejszym do złego powodem są złe w nas panujące namiętności; one Nayświętsze myśli, nayzbawiennejsze pragnienia w nas przytłumiaią, dobre przedsięwzięcia, chwalebne postanowienia w nas psuią, i niszczą. Ducha Świętego natchnienia, i ku dobremu wewnętrzne inspiracye gaszą, dobre rady, zbawienne przestrogi bezskuteczne czynią, rozum człowiekowi, i dobre bacze-

nie odbierają, onego zaslepiają, wołą, serce w złym zatwardzają, Łaskom Boskim wstręt, i opór czynią, od cnot Świętych odwodzą, od dobrych uczynków odciągają. Jeżeli więc złe namiętności powściągać nie będziesz, do niczego dobrego nie przyjdiesz, łada iakiego życia twego nie poprawisz, zastarzałych występów twoich nie pozbędziesz. Węc pod moc, i władanie rozumu podbijaj namiętności twoje, ukrzyżuj one wraz z ciałem twoim, czyni sobie gwałt i zmuszenie złej naturze twojej, umarzaj w sobie passyę, i złe skłonności twoje, przyłoż się szczerze do nabycia cnot Świętych onym przeciwnych, abyś, wszystko złe z swej wykorzeniwszy Duszy, do wszystkiego stał się sposobnym dobra.

Punkt 2gi: Uważ, iako ci ieszcze przynależy złe w sobie poprawować zwyczajie, zastarzałych pozbywać nałogów. Zły zwyczaj, grzechowy nałóg, iest to mocny łańcuch, którym się Dusza krępuie, on iey odbiera siły, i moc duchowną, a tak czyni ją niewolnicą grzechu, i złej namiętności cale poddaną, nałóg grzechowy usypia sumnienie i nieczułym na

wszystko złe człowieka czyni, oddala od niego wstyd, i boiaźń, i bezczelnym onego czyni. Im częściej się iakowy grzech popelnia, tym łatwiej się go człowiek dopuszcza, z początku grzech każdy popelnia się z boiaźnią i strachem, daley z bezpieczeństwem i śmiałością, nakoniec grzeszy się z pogardą, i zuchwalstwem, a to iest ostatni stopień złości, i zepsucia. W grzechowym albowiem nałogu zostający człowiek nie czuje nędzy swojej Duchowney, ani poznaie oplakanego stanu Duszy swej, a co gorsza im więcej górę nad sobą złym nałogom brać pozwoli, tym też mniej ciężkości swoich zbrodni poznawa, naywiększe nawet występki, lekkimi defektami bydzi mu się zdają. Nader łatwo, i prędko wpaść można w zły nałóg, zły zaciągnąć zwyczaj, raz ieden; drugi lub trzeci iakowego dopuściwszy się grzechu, przez to wznieca się w sercu, nieprzełamana chuć do złego, która coraz zwyciężając i pokonywając człowieka, wprawuiego w ciężki i nader do poprawy trudny nałóg. Próżno się wymiawiasz, iż to, lub owo z nałogu, ze zwyczaju czynisz, bo ani przed Bogiem, ani przed ludźmi tym się nie usprawiedliwisz. Sam albowiem do-

browolnie w złe zabrnąłeś nałogi, samochcąc zły w tym, i w owym grzechu zaciągnąłeś zwyczaj, tak długo w nim trwasz i leżysz pomimo tylu zbawien-nych łask, i przestrog, których ci Bóg używał, mimo zgryzot i wołania własnego sumnienia porwać się z tego grzechowego barłogu niechcesz, nie myślisz, ani się szczerze do tego przykładasz, żebyś tego zastarzałego pozbył zwyczaju. Cóż cię tedy może wymówić, i od gniewu Boskiego zasłonić, od zguby wieczney ochronić. Owszem ci to grzechy z nałogu, ze złego zwyczaju popełnione są nad-ane cięższemi, bo pochodzą z zepsucia serca, z wyraźney, i rozmysłney złości, pogarda nawet Najświętszych rzeczy, i brzydkie do nich wiąże się zuchwalstwo. Prawda iż nader jest trudno zastarzałe poprawić nałogi, zadawnione odmienić zwyczaje, bo którzy w nie zabrnęli, nader rzadko o swej myślą poprawie, a ieżeli kiedy o niej pomyslą, oneę obiecują, przyrzekają, wola ich jest bez skutku, pragnienie bez wykonania, przedsięwzię-cie bez stateczności. Zwyczaj, zły na-łog, jest to druga natura, a w przyrodze-niu bardzo ciężka bywa odmiana, kiedy się człowiek złemu nie opiera, nie sprze-

ciwia, rodzi się zwyczaj, nałog, a ztąd idzie iakowaś nieszczęśliwa konieczność, i niby przymus oplakany. Mimo tego jednak trz-~~ba~~ koniecznie ze złych powstać nałogow, naganne w sobie odmienić, po-~~prawić~~ zwyczaje, bo inaczej grzechow, w które zabrnąłeś nie pozbędziesz, lada-~~jakiego~~ życia twego nie poprawisz, Spo-wiedzi twoje wszystkie będą Świętokradz-~~kie~~, sprawowanie Świętych Urzędow nie-~~godne~~, w końcu śmierć bez prawdziwey pokuty. Czas wszystkie rzeczy trawi, i psunie, lecz nałogow złych nie tylko nie osłabia, ale je bardziej wzmacnia; im dłu-~~żej~~ w nich trwać będziesz, tym trudniej będzie ci z nich powstać. Terazże z nich się poryway, wczesnie myśl o sobie, wszystkiemi siłami przytoż się do popra-~~wy~~ złych i nagannych zwyczajow, a Bóg ci dopomoże. Nie pobłażay twym namię-~~tnościom~~, aby cię w przepaść grzechow nie pogrążyły, i o zgubę wieczną nie przyprawily.

MEDYTACYA OSMA

Dnia 2giego 4ta: *W*

o SĄDZIE BOSKIM

Punkt swszy. Uważ, iż tegoż same-

go momentu, którego Dusza twoja będzie rozłączona z ciałem, stanie przed Trybunałem sprawiedliwości Boskiej dla dania z całego życia twego ścisłego rachunku. Sam Bóg będzie Sędzią twoim ale Sędzią strasznym, przed którym się nie ukryje, Sędzią nieublaganym; bo go niczym ująć, i zmiękczyć nie będziesz mógł. Ten to sam będzie Sędzią twoim, który teraz jest świadkiem grzechów twoich i najtańszych. Ten sam, którego ty teraz obrażasz, którym pogardzasz, którego znieważasz, a Jego miłosierdzie, które On ci teraz ofiaruje, gdybyś się do Niego nie nawrócił, odmieni się w tedy w zapalczywość i pomstę. Cóż ty na ten czas poczujesz? Dokąd się ucieczesz? próżno myśleć o tym, abys mógł Boga i Sędziego twego uniknąć, i skryć się albo uciec przed Obliczem Jego; w ręce tego Pana, gdy raz wpadniesz, wydobydź się z nich nie potrafisz. W ten straszliwy moment sam tylko postawiony przed Bogiem, ze wszystkich rzeczy оголоcony, przy samych tylko uczynkach twoich dobrych zostawiony będziesz, które ci iedyną podporą, i pomocą w ten czas bydź mogą, a jeżeli ci na tych

zbędzie, ah! gdzież się podzieiesz? Jeżeli winowayca poimany, i przekonany tak bardzo ludzkiej się sprawiedliwości lęka, chociaż nie chodzi mu, tylko o kilka naywięcej godzin kary, niestetyż! iak daleko więcej obawiać się ty powinienes Sądu Boskiego, który cię na wieczne skazać może katusze. Nie tylko w nieprawościach zanurzeni grzesznicy, lecz i naywięksi Święci, którzy w niewinności całe swe przepędzili życie, lękali się tego Sądu. Jakoż więc żyć w bezpieczeństwie możesz, będąc pewnym o tym, iż nie masz żadnego w życiu twoim momentu, którego byś nie mógł umrzeć, a zatym bydź przed Sądem Boga przyzwanym? O iakąż ci należy mieć około siebie baczność, i pilność, abys się uchronił tego wszystkiego, za coby ci się potrzeba było niegdyś lękać tego Sądu! Dobrze upomina Tomasz a Kempis! we wszystkich rzeczach uważaj, iak będziesz miał przed surowym Sędzią stanąć. Wtedy dopiero poznasz, iak sobie szacować miałeś życie Święte, i pobożne, wtedy z grantu poymiesz szczęście powołania twego, jeżeliś tylko wiernie onemu korrespondował, i zadosyć czynił wszystkim Jego powin-

nościom, i obowiązkom. O iak cię pod ten czas wielką napelni ufnością należyte twych powinności, dopełnienie, życie wedle stanu i powołania twego świątobliwie przepędzone, wżgarda rzeczy doczesnych. O iak się cieszyć, i radować będziesz, żeś gwałt sobie nie raz uczynił, żeś z przyrodzonymi skłonnościami walczył, i one zwyciężał! Lecz jeżeli przeciwnym cale sposobem z przeszłego życia twego nic ci dobrego nie zostanie, na cobyś się mógł bezpiecznie spuścić, jeżeli widząc się w ręku mściwego, i surowego Sędziego, który cię ma sądzić według tego, iakoś na dobre, lub złe zażył lat twoich, gdy w nich nic nie postrzeżesz, tylko oziębłość, niedbalstwo, ustawne gwałcenie ustaw twoich, gdy nic w życiu twoim dobrego nie zoczysz, iedno tylko niepożyteczność w ich się naydująca, a co gorsza samą złość wierutną, i grzechy, o iakież cię na ten czas strach, iak ciężka żalność ogarnie! Powrócić się nazad zechcesz do życia, abyś go lepiej obrócić na dobre mógł, ale tego iuż nie otrzymasz. Póki więc czas masz, czyn dobrze, teraz tak żyj, abyś nie miał czego się lękać, gdy cię Pan Bóg na

Sąd swój przyzowie, strzeż się tego wszystkiego, coby ci w ów okropny moment sumnienie twoie wyrzucać mogło. Zawczasu szczerą pokutą obmywaj grzechy twoje, błagaj gniew Boski, iednay sobie Jego miłosierdzie, czuway ustawnie nad sobą samym, bądź pilnym w powinnościach twoich, wiernym w najmniejszych obowiązkach twoich, bo błogosławiony ten sługa, którego Pan znajdzie czuwającym, albowiem gdy przydzie, nad wielą go przełoży, i do wesela swego wezwie.

Punkt drugi. Uważ, iak nader ścisły Bóg z tobą na Sądzie swoim uczyni rachunek. Nie będzie bowiem przez bieg i naydłuższego życia, począwszy od pierwszego używania rozumu, i iedney myśli kiedyżkolwiek w głowie mianey, lub pragnienia w sercu, nie będzie iednego wyrzeczonego od ciebie słowa, uczynioney akcji, któraby na tem rachunek przyiść nie miała! A iako popolicie bywa, że każda myśl, mowa, lub uczynek ma osobliwe okoliczności, które cięższym czynią grzech, alboliteż on zmniejszą, nie opuści Pan Bóg za-

dney z nich, żadnego najmniejszego punktu, żeby go roztrząsać nie miał, i wziąć na wagę sprawiedliwości swojej. Spytają tam, iakoś zażywał czasu, i najmniejszego momentu? Jakoś zażywał łask Boskich nadprzyrodzonych, talentów, i natury przymiotów od Boga tobie udzielonych, zdrowia, ~~doświadczenia~~, pamięci, rozumu? Jakoś zażywał Świętych Sakramentów, Nauk Duchownych, wewnętrznych do dobrego instynktów, zbawiennych przestrog; komu zaś, iak Sam ostrzegł Pan Jezus, wiele dano, wiele się też od Niego upominać będą, i im więcej komu powierzono talentów, tym też większego z nich rachunku wymagać będą. Spytają tam, do czegoś woleł swoją skłaniał, w czymś serce twoje zatapiał, czymś myśl twoją zabawiał? ~~Jeś byś człowiekiem światłem przyrodzonego rozumu oświecony, ile Chrześcijaństwo podległy prawu Ewangelii, ile Osoba Duchowna do stanu świątobliwości powołana, masz różne obowiązki, i z tych też wszystkich trzeba ci się będzie Panu Bogu sprawić. Same nawet uczynki, które zdawały ci się być naysobotniejsze, pójdą na to roztrząśnienie, najmniejszą w nich niedoskonałość dóbrzy~~

Oko Boskie. *Ja, mówi Bóg, gdy czas wezmę, sprawiedliwości wasze Sądzić będę.* Ps. 74. *O iak wiele grzechów, o których ty już więcej ani myślisz, i wcale nie pamiętasz, na ten czas, iak na nowo się pokażą, i przed tobą staną! O iak wiele postrzeżesz grzechów, które ci całe wiadome nie były! Jak wiele fałszywych wymówek, na pokrycie nieprawości twoich skończonych, fałsz jawny się odkryje i obiawi! Jak wiele wątpliwości zachodzących względem spraw twoich, których ty łatwo pozbywałeś uwalniając z nich sumienie twoje przez pobleżające zdania, obrócają się na potępienie twoje. Jak wiele cnot, które iaśniały ślicznie przed ludźmi, blask swój stracą, i pokaże się na oko to, co się w nich ukrywało, już to interes, już obłuda, i innych oszukiwająca zdrada! Wtedy obaczysz się bydź od siebie samego oszukany, a chociażbyś chciał co przywieść na obronę twoją, powstałoby natychmiast sumienie twoje przeciw tobie, i fałszyby ci zadało; bo to cię przekonywać będzie, i przynagli cię do tego, że i nie chcący będziesz musiał sam na siebie żałośnie wyznać, — Ach zgrzeszyłem! zbłą-*

działem z prostej zbawienia drogi! A czemuż teraz wczynie z tym się nie odzywasz? Terazbyś to wyznaie uczynił dla siebie pożytecznym: czemuż więc nie idziesz rzucić się do nog Boga, i Zbawiciela twego? Czemu przed nim nie wyznajesz na siebie złości twojej wpokornym skruszonego serca żalu, abys nie musiał iey wyznać przed strasznym Trybunałem Jego ostatnią zdięty rozpaczą? Czemu nie słuchasz teraz pilnie tego, co ci wyrzuca sumnienie twoie, o co cię obwinia, i sztrofuję? Czemu według upomnienia Jezusa Chrystusa nie starasz się uspokoić onego? Jeżeli bowiem ie teraz zaspokoisz, stanie ono na obronę twoją przed Bogiem, przełoży mu pokutę twoją, zmaże z ksiąg sprawiedliwości to wszystko, cokolwiek tam jest przeciwko tobie napisano, i zupełnie ci tego wszystkiego ziedna u Boga odpuszczenie. Nie podchlebiajże teraz sobie w tym życiu, nie patrz przez szpary na grzechy twoie, nie chwytaj się zdań wolnych, i przestronnych maxym. Trzymaj się ciasney drogi Nauki Ewanielicznejey, a podług niey rozrządzay sprawy twoie, tak sądz o postępkach, myślach, i żądzach

twoich, iak sam o nich w godzinę śmierci sądzić będziesz, a pewnie nie zbłądzisz. O Boże mój, iak straszne są Sądy twoie! jeżeli sprawiedliwi ledwo będą zbawieni, cóż się stanie ze mną tyłu zeszeconym grzechami? Jeżeli z iednego słowa marnie wyrzeczonego trzeba się będzie sprawić, cóż mówić o owych gorszących rozmowach? Co będzie z tyłu myślami, w których ukontentowania szukałem? Z tyłu nieporządneimi pragnieniami? z tak wielu uczynkami, których samo wspomnienie trwoży mnie, gdy rozważam Sądu twego surowość! Nie wchodź więc, o mój Panie! w Sąd z sługą twoim, w gniewie twoim nie strofuy mnie, i w zapalczywości twoiej nie sądz mnie. Zapomniy wszystkich nieprawości moich, i grzechow młodości moiej, a użycz mi łaski twey do zgładzenia onych przez szczerą pokutę pierwiey, niżeli mi przydzie stanąć na Sąd przed Tobą. *Ante diem rationis, domum fac remissionis.*

Punkt trzeci. Uważ iż według rachunku, który Bóg uczyni z tobą, i ze wszystkich spraw twoich, wyda zaraz

Dekret albo zbawienia, albo potępienia twego, Dekret nieodmienny, i odwołaniu nigdy nie podległy. O jakże to rzecz straszna, i pomyśleć nawet o tym! Abyś zaś to żywiej teraz pojął, dosyć ci będzie wystawić w umyśle twoim, jakobyś tego momentu stał przed Tronem sprawiedliwości Boskiej, i że Bóg po roztrząśnieniu życia twego, nakoniec wydaie na ciebie swój Dekret, i rzuca owe straszne przekleństwo; *Idź precz o demnie przeklęty*. Ach jakże to straszny piorun, bydź oddalonym od Boga; na wieki go stracić, i nie mieć już żadney więcey nadziei odzyskać go kiedy i przebłagać bydź w szeręg dusz potępionych strąconym, i zepchniętym w głąb przepaści! *Wskrós* zalem nieznośnym przeięty będziesz, gdy postrzeżesz, iż Bóg odbiera od ciebie wszystkie łaski, i dary swoje które cię był w życiu ubogacił, gdy uyrzysz się bydź od Boga opuszczonym, od SS. Aniołów, i Patronów swoich odstąpionym, w ręku okrutnych Czartów zostawionym, gdy obaczysz Niebo przed sobą zamknięte, Piekło otworzone; męki wieczne zgotowane, dopiero wtedy narzekać pocznieš przeklinaiąc ślepotę swoją, i niebaczość, iż mogąc łatwo

użyć Piekła; i Niebo sobie wysłużyć, z samego lenistwa nie użyłeś tych sposobów, i środków, które ci Bóg do tego podał. Teraz więc należy ci uprzedzić tak okropną scenę, a rozumiejąc wcześnie, iakobyś już zostawał w tak żalonych okolicznościach ostatney zguby, powinienes samym skutkiem to pełnić; do czego cię wzbudzi to smutne w umyśle twoim tych rzeczy wyobrażenie, o to się w całym życia twego przeciągu jak nayusilniey staraiać, abyś sobie zapewnił Sąd łaskawy, i Dekret pocieszny wiecznego błogosławieństwa. O iak miła, i wdzięczna rzecz będzie usłyszeć z ust Naywyższego Sędziego owo słodkie wezwanie, i pełne pociechy słowa: *Nuże sługo dobry, i wierny, żeś nad mało był wiernym, oto cię nad wiele postanowię, wniydz do wesela Pana twego*. Przeięty wskrós na duszy radością czystą, i cale Boską, którey na ten czas dopióro kosztować pocznieš, uznasz iak to bardzo mało Bóg po tobie wyciągał w tym życiu, iak lekkie ci rzeczy przykazywał, uznasz, że to wszystko coś ponosił, i ucierpiał dla Boga, coś dla niego na świecie opuścił, cóżkolwiek

dobregoś uczynił, nic nie jest w porównaniu do tey nagrody, którą ci Bóg nagotował, rzeczą samą poznasz prawdę tego, co napisał Paweł Święty Apostoł. *Non sunt condignæ passionēs huius temporis ad futuram gloriam, quæ revelabitur in nobis.* Wiedź zapewne o tym, iż nieomylnie jeden z tych dwóch Dekret na ciebie padnie, albo zbawienia, albo potępienia. Wszyscy, mówi Paweł Święty, ukazać się musim przed Trybunał Chrystusa, aby odniósł każdy własne, iako czynił, czyli dobrze, czyli złe. Z życia więc twego, z twych spraw, i postępów miarkuj, i dochodź, iaki cię czeka Dekret Sądu Boskiego. Niech cię to bezpiecny nie czyni, że się do żadnych ciężkich nie poczuwasz grzechów, i zbrodni; bo dla tego samego możesz być potępionym, iż nic dobrego nie czynisz. Przeklął Chrystus figowe drzewo, choć zielonemi okryte było liśćmi, dla tego, że Owocu nie miało. Pięć głupich Panien, iż lampy ich nie gorzały, że zasnęły, Oleiu im brakło, precz odrzucone, drzwi Godownika przed niemi zamknięto, powiedziano im: *Nescia Vos.* Jeżeli więc życie twoje jest oziębłe, gnuśne, ospa-

łe, nieczynne, czcze, i prózne, lękać się masz odrzucenia od Boga, masz się obawiać Dekretu wiecznego potępienia: bo iako powiedział Pan Jezus: Sługa wiedzący o woli Pana swego, a nie czyniący, ciężey karany będzie, a dopieroż jeżeli życie twoje jest złe, i niebożne, grzechów pełne, nieumartwione, niepowściągliwe, pieszczone, życie rozwiązłe, gorszące, cale światowe, masz się czego lękać, abys nie był z liczby tych, którym rzekną. *Discedite a me omnes operarij iniquitatis.* Znam o mój Panie! nieskończoną dobroć, i miłosierdzie twoje nademną, iż tak długo znosisz w cierpliwości grzechy moje, czekasz pokuty, i nawrócenia mego! A tym bardziej się lękam gniewu twego, i pomsty sprawiedliwości twoiey, bo im dłużej czekasz, i cierpisz, tym surowiej potym karzesz, a ia grzechów do grzechów przyczyniam, a poprawę laidakiego życia mego ustawnie zwłóczę, i odkładam, lecz teraz przerażony boiaźnią Sądów twoich, już na zawsze przestaię grzechów moich, za nie szczyrze pokutować, i tobie odtąd wiernie służyć stanowią. Ty tylko Królu Tronu straszliwego, co z łaski zbawiasz każdego,

z miłosierdzia zbaw ^{liży} mię swego. Sędzio pomsty sprawiedliwej, uczyn wyrok miłościwy, nim nastąpi Sąd straszliwy. *Cum veneris iudicare, noli me condemnare.*

DZIEN TRZECI
MEDYTACYA DZIEWIĄTA

Dnia zciego awsza.

O pilnym staraniu o własne swe
Zbawienie.

Punkt awszy. Uważ zbawienną przestrożę Jezusa Chrystusa zostawioną nam w Świętej Ewangelii. *Na co się przyda człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeżeli Duszę swą straci. Math: XVI. 26.* i pomyśl sobie: na co ci się przyda długie życie, mocne i czerstwe zdrowie? Na co ci się przydadzą wysokie umiejętności, głębokie Nauki? Na co ludzkie przyjaźni, fawory, respekta? Na co sława, wziętość? Na coby się przydały największe bogactwa, skarby, godności, uciechy, roskoszy, jeżelibyś Duszę swą stracił, i potępił? Bo choćbyś te wszy-

stkie dobra miał, i one posiadał, jeżeli Duszę twą stracisz, cóż ci po wszystkim? Jakiż z tego będziesz miał zysk, iaki profit, iaką korzyść? Sami to znają potępińcy, i tę prawdę w Piekło głoszą. *Quid nobis profuit superbia, aut divitiarum iactantia, quid contulit Nobis; transierunt omnia tamquam umbra. Sap: V. 8.* Jedną tylko masz Duszę, a tak raz onę straciwszy, na wieki już iej nie pozyszczesz. Już to nienadgodzona nigdy szkoda: choćbyś zaś wszystko stracił; zdrowie nawet, i samo życie: jeżeli Duszę twą zbawisz, iakbyś wszystko znalazł: ten ci sam zysk nadgrodzi wszelką inną stratę. Cena Duszy twej wszystkie skarby, i bogactwa świata tego przechodzi: w porównaniu z nią nic nie są, nic nie wartują. Jakaż więc, mówi Jezus, dasz zamianę za Duszę twą? *Quam dabit commutationem homo pro anima sua. Math: XVI. 26.* Jeśli ją potępisz, czymże z piekła onę wykupisz? a jednak tak tanio ją ^{tenisz} ~~tracisz~~, dla momentu trwającej uciechy, dla dogodzenia twej passyi, i namiętności, dla marney rzeczy tracisz ją, i przez grzech gubisz. Zbawienie Duszy twoiej jest rzeczą iedynie potrzebną, nadewszystko

więc o to się starać masz, nato wszystkie twoje myśli, żądze, i usiłowania obrać powinneś, abyś Duszę twą zbawił. Lecz czyliż niesprawiedliwie tobie służy owa od Chrystusa Marcie dana przymówka: *Martha Martha sollicita es, & turbaris erga plurima, porro unum est necessarium, Luc: X, 41. 42.* O iak pilno zabiegasz o rzeczy próżne i nikczemne iak się upędzasz za fraszkami, i marnościami, iak wiele robisz i pracujesz dla chluby, i przemieniającego dymu próżney chwały! a ledwo kiedy szczerze pomyslisz o zbawieniu Duszy twoiey! O ślepoto nigdy słusznie łzami nieopłakana: i to że więcey masz starania około ciała twego które się w proch rozsypie, i pokarmem robactwa będzie, niż o Duszę, która jest wieczną i nieśmiertelną, na obraz i podobieństwo Boskie stworzoną? Jak bardzo dbasz o ciało i o wygodę jego; a o Duszy zapominasz! Co dzień po kilka razy karmisz ciało, a Duszy słowem Boskim, czytaniem książek Duchownych, modlitwą, nabożnym rozmyśleniem posilić lenisz się; z brudu często chędożysz ciało, a dbaszże tyle o ochędostwo Duszy? Załujesz przyzwoitego czasu, żeby się dobrze przygotować

do Świętey Spowiedzi, Duszę z plugactwa grzechowego oczyścić, Chlebem Anielskim pokrzepić; i tożę ty chcesz szczerze zbawić Duszę twoją? Tożę ty kochasz Duszę twoją? *Ach! mentitur iniquitas sibi, Ps. XXVI. 12.*

Punkt drugi. Uważ, iż interes zbawienia naszego jest nader trudny, i niebezpieczny. Wiele albowiem mamy nieprzyjaciół, którzy zawsze czuwają na zgubę Dusz naszych; wiele trudności do przełamania, wiele zasadzek, i siideł, których trzeba unikać. Wszystko prawie jest pokusą w tym życiu. O iakiey więc trzeba ostrożności, iakiey pilności! Trzeba ustawicznie czuć, bez przestanku pracować, gwałt sobie samemu zadawać, passye, i złe namiętności przytłumiać, złych nałogow pozbywać, pokusom się odeymować, grzechow się strzedź, w cnotach się Świętych ćwiczyć, światobliwie żyć! O iak więc mizernie owi błędzą, którzy na tym przestają, iż się często z tym oświadczaią że chcą zbawić Duszę swoją, a ieszcze jednym krokiem w drodze zbawienia niepostąpili, nie wiele co dla zbawienia Duszy

swoiey czynili, gdy tym czasem zbawienie sprawować należy z usilnością, i pracą; takowi chcieliby osiągnąć zbawienie darmo, bez pracy, bez roboty. Niemniej i owi w nader oplakany są stanie, którzy pewne Duchowne odprawiając ćwiczenia, pewnych przy cięższych strzegąc się grzechów, niektóre odbywając nabożeństwa, rozumieją się pewnemi zbawienia, gdy tym czasem życie ich jest cale gnuśne, i rozwiązłe, miękkie i światowe, w postępkach swych drugich gorszący, w swych passjach niepowściągliwi, na niektórych małych przestają obserwancyach, a większy daleko wagi gwałcą ustawy, muchy precedzają, a wielbłądy polykaia. (A możnażże rozumieć, żeby tacy mieli dostąpić zbawienia Dusz swoich? bardzo trudno. A czy nie należyszże i ty do ich liczby? poradź się sumnienia twego, obeyrzy się na sposob twoiego postępowania, a dójdziesz prawdy. Wierzysz, co Jezus Chrystus powiedział w Świętey Ewang: *Jezeli sprawiedliwość wasza nie będzie obfitowała więcey niż Faryzeuszow, nie wnidziecie do Królestwa Niebieskiego.* Math: V. 20. A iakaż twoia Świątobliwość? nie sąż wielu swieckich nabożniey-

szemi, świętszemi, i cnotliwszemi nad ciebie: na male oni przestają, oszczędnie żyją, wiele pracują, w postach, i rozmaitych umartwieniach życie swe prowadzą, a ty na próżnowaniu wiele czasu trawisz, powinno prywatne i publiczne Kościelne nabożeństwo opuszczasz, w odzieniu wymyślasz, w iedzieniu zbytkuiesz, umartwienia znieść nie chcesz. Eczy się nie sprawdzi to na tobie, co tenże Jezus powiedział: *Multi ab Oriente & Occidente venient, & recumbent cum Abraham, & Isaac, & Jacob in Regno caelorum, Filii autem Regni ejicientur in tenebras exteriores.* Math: VIII. 11. 12. wierzysz co Jezus Chrystus powiedział, iż kto nienawidzi Duszy swoiey na tym świecie, na żywot wieczny strzeże Jey. Joan. XII. 25. A cóż ty, czy kochasz, czy nienawidzisz Duszę twą? kiedy niczego jey nie bronisz, wszystkiego pozwalasz, za zmyślnością się udajesz, skłonnościom twym dogadzasz, gwałtu sobie, i zmuszenia wniczym uczynić nie chcesz, podług swey woli, i fantazyi żyć chcesz, a możesz bydź zbawionym? a zaż nie sprawdzą się na tobie te słowa tegoż Chrystusa: Kto kocha Duszę swą, zgubi ją. *Ibidem*: Wierzysz temu,

co Pan Jezus powiedział: kto przetrwa aż do końca, ten zbawion będzie. Math: X. 22. A jakaż twoja w dobrym stateczność? Oplakawszy grzechy twoje na Spowiedzi, tysiąc dobrych postanowiwszy rezolucyi, znowu się wstecz obracasz, w dawną rozwiąłość, i oziębłość odpadasz, do dawnych prędko wracasz się grzechów, a co gorsza; posledniejsze rzeczy, sprawy twoje, obyczaje twoje, gorsze nawet by waią niż pierwsze. A będzieszże ty zbawionym iak żyjąc? Ach! iak niepewne zbawienie twoje! Patrz abyś wszystkiego nie postradał, łask Boskich, Duszy, wiecznego zbawienia. Patrz, gdy Boga porzucisz, odstąpisz, aby też ciebie Bóg nie odstąpił, i na wieki nie odrzucił. Trzymajże się Boga, a pilno krzątaj się około zbawienia Duszy twojej.

Punkt trzeci. Uważ, iż nader mała iest liczba tych, którzy zbawienia dostępują. Tę prawdę nieomylnym swym wyrokiem stwierdził Jezus Chrystus, iasnie, i wyraźnie opowiedział, iż wielu iest wezwanych, a mało wybranych. *Multi vocati, pauci electi.* Math: XX. 16. iż szeroka iest brama, i przestronna droga która wiedzie

na zatracenie, a wiele iest, którzy nią idą; ciasna zaś brama, i wąska droga, która wiedzie do żywota, a mało iest takich, którzy onę znayduią, i nią się udaią. *Math: VII. 13. 14.* Paweł też Święty napisał; iż wielu się udaie do kresu, i mety, a ieden tylko nadgrode bierze *I. Cor: IX. 24.* Co lubo do wszystkich ludzi, i samych nawet Prawowiernych Chrześcian ściąga się, atoli iednak na Duchownych naywięcey się prawdzi. Wszyscy na to zgadzają się Oycowie Święci, iż więcej będzie Duchownych potępionych, anizeli zbawionych, bo więcej iest daleko takich, którzy się rządzą duchem swiatowym, a nie Duchem Chrystusowym, żyją podług maxym świata, a nie podług maxym Ewangelii, obyczaje ich cale światowe, przepisom Praw Kościelnych przeciwne, obowiązkom własnego stanu dosyć nie czynią, powinności nie pełnią, nayistotniejszych funkcyi zaniedbują, w rzeczach doczesnych zatopieni, w ziemi zanurzeni, o wieczne, Niebieskie nie dbają, o cnoty stanowi swemu właściwe, o doskonałość, i pobożność życia powołaniu swemu powinna nie starają się, summienie swoje rozwolniwszy śmiało grzeszą, Boskie, i Kościelne Prawa pod pozorem ty-

siącznych pretextow, i wybiegow gwałca, dla czego też Bóg im łask swych umyka, i prędko na nich slepota, i zatwardzenie pada, i tak wiecznie giną. Ostraszna rzecz! ale prawdziwa, i wiele przykładami stwierdzona; do którejże ty liczby należeć będziesz? czy do liczby mało wybranych, czy do liczby wielu potępionych? Chcesz o tym wiedzieć, uczyni względ na siebie a pewnie dowiesz się. Patrz, jakim duchem ożywiony jesteś? czy możesz mówić z Pawłem Świętym, żeś światu umarł, a świat tobie, że już nie ty żyjesz, ale życie w tobie Chrystus. *Galat: II. 20.* Nie jesteś pełn ducha światowego? O jak daleki jesteś od prawideł Świętej Ewangelii, od maxym, zdań Jezusa Chrystusa, od Ducha Świętego. Gdzież w tobie duch pokory, duch cichości, i łagodności, duch cierpliwości, i posłuszeństwa? a nie raczejże panuje w tobie duch pychy, krnąbrności, duch gniewu, popędliwości, duch delikactwa, i niedotkliwości. Nie zabezpieczaj się tym, iż w Świętym zostajesz stanie, kiedy nie podług stanu żyjesz. Saknia tylko Duchownym jesteś, a postępk i obyczaje twoje całe się nie zgadzają z stanem, nazwiskiem twoim. Czyniszże dosyć obowią-

zakon m. ziko

zkom powołania twego? Jakaż twoja żarliwość o zbawienie Duszy ludzkich? Tak mało o swoją Duszę dbając, niewiele pomyslisz o drugich. Jakaż pracowitość twoja? Jakaż wytworność w powinnościach? Jaki postępek w cnotach? Jaka wierność w przedsięwzięciach, w zachowaniu Praw Boga, i Kościoła? Aczy nie będziesz to wszystko siebie potępiać? O jak łatwo w tym stanie możesz zbawić Duszę swoją, mając tyle do tego skutecznych szrodkow, i sposobow! ale cóż? kiedy ich użyć nie chesz, albo ladaiako używasz? Na cóż się przydało tak częste do Świętego Ołtarza przystępowanie; co za pożytek odniosłeś z uczynionych ci łask Boga? Cóż w tobie sprawdy innych dobre przykłady, Zwierzchosci upomnienia, Spowiednikow rady, to wszystko w tobie czozym, i niepożytecznym zostawało? A nie jesteś owym drzewem uschłym, na nic nie zdatnym, tylko na to, aby było wycięte, i wrzucone w ogień? Lekaj się gniewu Boskiego, bo już Siewiera sprawiedliwości Boskiej do korzenia przyłożona jest. Oto ci Pan Bóg jeszcze życia pozwala, i przedłuża czasu, pracujże póki możesz, na zbawienie Duszy twojej. Ey może już to ostatni rok

życia twego, przynajmniej tę resztę,
ten szczałek czasu na to obróć, abyś
sobie zapewnił zbawienie. *O Boga powołan*

inam charis propius - Auxpomoit m n o Bz
ty m n o m n e alle po fous oron
M E D Y T A C Y A X.

Dnia zciego 2ga.

O życiu podług stanu i powołania
własnego.

Punkt zwszy: Uważ, iż powołanie do te-
go stanu, w którym zostajesz, jest łaską
od Boga szczególnie ci użyczoną, trzeba
żebyś onę sobie poważał, szacował, ale
też trzeba, żebyś wiernie jey korrespon-
dował żyjąc podług tegoż stanu, i powoła-
nia twego wszelkie swoje do niego stosując
sprawy, i podług niego urządzając oby-
czaje. Bóg tego chce po tobie, bo cię
tym iedynie końcem do tego powołał sta-
nu, abyś wedle ni-go żyjąc, Duszę twą
zbawił, i Niebo osiągnął, woli więc Bo-
skiej sprzeciwiasz się, i staiesz się nie-
wiernym łasce powołania, gdy nie podług
stanu twego żyiesz. Jeżeli do zbawienia
jest rzeczą koniecznie potrzebną w tym

zostawać stanie, który Bóg człowiekowi
przeznaczył, nierównie większą jest po-
trzebą żyć podług raz przyjętego stanu.
W Najsświętszym nawet zostawać stanie
na nic się nie przyda, jeżeli się nie po-
dług niego żyje; świętość stanu nie wie-
le pomoże do zbawienia, kiedy nie masz
świętości obyczajow; dla tego upomina
Paweł Święty Apostoł, abyśmy godnie, i
uczciwie sobie postępowali podług powo-
łania naszego, którym od Boga wezwani
iesteśmy. *Obsecro Vos, ut digne ambule-
tis vocatione qua vocati estis:* Eph: 4to.
W nader świętym zostajesz stanie, Nay-
świętsze Tajemnice, które sprawujesz,
Ofiary, Sakramenta, Święte obowiązki i
powinności, niechże i Święty żywot twój
będzie. Sama zacność, świętość stanu
twego zgubi cię i potępi, jeżeli nie bę-
dziesz żył podług niego; w wielkie nie-
bezpieczeństwo ten zbawienie swoje po-
daie, kto nie podług stanu swego, do któ-
rego od Boga jest powołanym, żyje; nic
nie masz nadto szpetniejszego, nic sro-
motniejszego. Suknia kiedy nie przypa-
da do wzrostu, szpeci człowieka, taki o-
byczaje, kiedy się z czym nie zgadzają
stanem, ohydę, i niesławę onemu
przynoszą. Zesławiony, oczerniony,

żeś wzgardzony, ohydzone, jaka tego przyczyna, i racya? nie inna, tylko ta że nie żyjesz podług stanu i powołania twego. Obyczaje twoie zbyt wolne, płochę, i całe światowe, przez nie straciłeś honor, sławę, i dobre o sobie rozumienie, ludzi mniemanie, a co gorsza, na cały stan Duchowny pogardę ściągasz. Ludzie iednego widząc Kapłana nie podług swego zachowującego się stanu, o innych zaraz złe zabierają rozumienie, z iednego do drugich miarę biorą, wszystkich dla iednego potępiają, wszystkiemi pogardzają. Patrz jaką krzywdę czynisz całemu Duchownemu stanowi nie żyjąc podług niego. Jak wiele ztąd idzie dla świeckich zgorszenia, ztąd oni nabierają śmiałości, i bezpieczeństwa do grzeszenia, gdy złe żyjących widzą Duchownych, wszystkiego złego sobie pozwalają. Uczyn pilną uwagę nad sobą, przypatrz się życiu twojemu, i zważ dobrze, ieżeli się ono zgadza z twoim stanem. Przybierasz obuwia do twych nog zdatnego, odzienia do twey Statuty przypadającego, dalekoż bardziej starać się powinieś, aby postępkę i obyczaje twoie do stanu się twego stosowały, i z powołaniem się twoim zgadzały. Powoływając cię Bóg do

tego stanu, a chcąc tego po tobie, abyś podług niego żył święte onego zachowując ustawy, chwalebne przepisy, prostą, a pewną przez to okazał ci do Nieba prowadzącą drogę; lecz ty wzgardziwszy temi świętymi ustawami, zapomniawszy tych chwalebnych przepisów, a rządząc się swemi tylko uroionemi maxymami, i swiata prawidłami, swych słuchając namiętności, idąc za swemi skłonnościami, zбочyłeś z tej drogi, wynayduiesz i wyszukiwasz dla siebie mylnych ścieżek, abyś podług twey fantazyi, i podług twey złey natury żyć mógł. Święte stanutwego łamiesz ustawy, nie widać po tobie tych Świętych cnot, które stanowi twemu są naywłaściwsze, obyczaje twoie całe światowe. Zawstydz się przed Bogiem, a inne zacznij życie zgodne z stanem, i powołaniem twoim,

Punkt drugi. Uważ, iż życie twoie, aby było z stanem, i powołaniem twoim zgodne, Nayprzód powinno bydź ze wszech miar pobożne, i świątobliwe, usiłując według możności twoiey ćwiczyć się, i wydoskonalać się w cnotach świętych których nas Naywyższy Mistrz nasz Jezus

Sw. Franc. Seraf.

Chrystus słowem, i przykładem swoim nauczyć raczył. Nam Duchownym nawiąskawie służy Słowa Jezusa Chrystusa: *Perfecti estote, sicut & Pater vester caelestis perfectus est. Math: 5to.* Bądźcie doskonałymi, jak i Ociec wasz Niebieski doskonały jest. Powinniśmy tedy Chrystusa we wszystkim naśladować, nie tylko Jego Święte przykazania jak najwytworniej zachowywać, ale też i rady Jego w Ewangelii zawarte wiernie pełnić. Trzeba zatem, żebyś światu umarł przez szczerą i serdeczną pogardę wszystkich jego próżności, uciech, i znikomości. Trzeba, żebyś ciało twoje ze wszystkimi jego pożądliwościami ukrzyżował, zmysłności nie dogadzał, złe skłonności, i namiętności powściągał, we wszystkim sobie gwałt czynił. Trzeba, żebyś się ciasney trzymał drogi, Krzyż Jezusa Chrystusa ustawnie nosił, i Święte umartwienie Jego na sobie wyrażał. Trzeba, żebyś z siebie zwlekał starego człowieka, a przyoblekał się w nowego, w Jezusa Chrystusa, w Jego Święte cnoty, pokorę, cierpliwość, cichość, łagodność. Czyniłżeś temu dosyć? Podobno iedney ieszcze nie nabyłeś cnoty, żadney ieszcze w sobie nie umorzyłeś passyi, pobożności w tobie mało, święto-

bliwości nie zgoła. Niech będzie błogosławiony Bóg, i Ociec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas wybrał, i powołał, abyśmy byli Świętymi, i niepokalanymi przed oczyma Jego w miłości. Obrab nas Pan Bóg, i wyłączył z tylu tysięcy ludzi, powołał do tak świętego stanu, abyśmy byli świętymi, i niezmazanymi w Obliczności Jego. Prawo mówię: co i st Panu poświęcone, święte jest. Jesteś ty poświęconym Bogu, poświęć ię się Jemu przez pierwsze do tego stanu przyięcie, przez Duchowne sukienki przyięcie, przez obrządkowe postrzyżyny, kiedyś Boga samego obrał sobie za iedną częśćkę wiecznego dziedzictwa twego, Jemu się na służbę całkowicie, i zupełnie oddając, ofiarując. Nadto ieszcze przez Kościelne święcenia Bogu poświęconym zostałeś, całe tedy Boskim iest i bydź powinienes. świętym ci tedy bydź przynależy, i koniecznie powinno iest. *Świętymi bądźcie, bo Świętym Ja jestem Pan Bóg wasz Levit: 19.* Czyniłżeś zadosyć temu? Ah wstydzie! Ah sromoto! Powinienes był prowadzić życie święte, niezmazane, życie nie naganne, a ty one wielu grzechami zmaszałeś, świętość stanu, i powołania twego splamieś, wszy-

atkie świętości, któremi miałeś bardziej i więcej się poświęcać, sprofanowałeś. Załuy za to, oplakuy ślepotę twoją, popraw błęd twóy. *Powtóre*: żeby życie twoie było z stanem, i powołaniem twoim zgodne, powinno być w gorliwości o chwałę Boską, i zbawienie Dusz ludzkich pracowite. Toć i st iedynym celem, i końcem powołania naszego, ten jest najpierwszy obowiązek stanu naszego, abyśmy o pomnożenie chwały Boskiej wszelkim sposobem starali się, obrazi Maiestatu Jego usilnie zapobiegali, honoru Imienia J go bronili, żebyśmy nieustannie około zbawienia Dusz ludzkich pracowali, nieumiejętnych nauczali, błądzących na prostą zbawienia drogę naprowadzali, w cnotcie słabych dobrą radą pokrzepiali, grzesznych do pokuty przywoadzili; pokutujących z Bogiem jednali, od grzechu, od rozpusty i swywoli ludzi odwodzili, a do cnoty namawiali, do życia pobożnego pociągali. To jest urzędem naszym, to iedyną funkcją naszą, tego jeżeli zaniedbujemy, pewnie dla naszej gnusności, i nieczułości, wiele Dusz zginie, na wieczne póydzie potępienie, ale z rąk naszych Bóg onych dopominać się będzie, i Duszę za Duszę oddać będziemy musieli!

ich potępienie naszym przypłaciemy (tym wyraźnie pogroził Bóg Ezechielowi Prorokowi. *Jeżeli prawi nie będziesz mówić, aby się strzegł niebożnik drogi swojej, on umrze w nieprawości swojej, ale krwi Jego z Ręku twych szukać będą.* Cap: 33. i przez tegoż Proroka wyrzuciwszy Bóg na oczy Starozakonnym Kapłanom, iż samych tylko siebie paśli, a trzody Pańskiej nie doglądali, rozproszyli Owce Pańskie, stały się na pożarcie, błądziły, a niebyło ktoby szukał, przetoż im Pan Bóg wieczną za to ogłasza biadę, i z tym się na nich przegraża, że miał z ręką ich szukać trzody swej. *Væ Pastoribus Israel, requiram gregem meum de manu eorum.* Cap: 34. Y nas się to tycze, bo i my podług nauki Pawła Sgo Apostoła tak robić, i pracować z wszelką usilnością około zbawienia Dusz Ludzkich powinniśmy, iakobyśmy za nie mieli ścisły Panu Bogu oddać rachunek. Ustała teraz starodawna gorliwość Duchownych, słusznie musimy się zalic z Świętym Grzegorzem Papieżem, iż *Mundus Sacerdotibus plenus est, sed in Messe Dei rarus valde invenitur Operator, quia Officium quidem Sacerdotale suscipimus, sed opus Officii, non implemus,* w gnu-

sności żyłem, w ospalstwie gnuśnieniem, na próżniactwie, i doczesnych zabiegach czas drogi przepędzamy, o wygodach tylko myślimy, na to wszystkie starania nasze obracamy, aby nam na czym nie zbywało, zaś o chwałę Boską, o zbawienie Dusz ludzkich mało dbamy. Zawstydzmy się tego przed Bogiem, a w innego przyobleczmy się Ducha.

Punkt trzeci: Uważ, jakich masz użyć środków, i sposobów, abyś zgodne z twym powołaniem wiodł życie. *Nay-przód:* Jak naypilniey trzeba ci się strzedz zarazy świata. *Zawsze* Świat był złym, lecz podobno teraz naygorszym, *totus in maligno positus est*. Dla tego pierwszych ieszcze Chrześcian upominali Apostołowie Święci. *Nolite diligere mundum, nolite conformari huic saeculo.* Ta przestroga nam *Duchownym* naypotrzebniejsza. *Duch* albowiem świata całę jest przeciwnym *Duchowi* Kościoła Chrystusowego, którym my ozywieni, i zawsze tchnąć powinniśmy. *Obyczaje, sprawy, i postępkі* świata nigdy się zgodzić nie mogą z obyczajami, sprawami, i postępkami, jakich stan, i święte po-

wołanie nasze po nas wyciąga. *Duch* albowiem świata, jest *Duch* wolności bez iarzma, bez karności, żeby nikomu nie podlegać, czynić wszystko, co się podoba, inney dla siebie nie mieć reguły tylko swą wolę, i pożądlwość, *duch* świata jest *Duch* miękkości, i wygody, delikactwa, i pieśzczoł, *duch* nowości, który to wszystko gani, i odrzuca, co jest starodawnego, i wiekami poświęconego, aby swe, fałsze i zdrady pełne wynalazki na ruinach prawdy postawił. Taki to jest *duch* świata, całę przeciwny *Duchowi* Boskiemu, i Kościoła iego, z *Duchem* *Jezusa Chrystusa*, z świętą iego *Ewangelią* nigdy się zgodzić nie może. Cóż będzie z ciebie, jeżeli się tym *Duchem* rządzić będziesz, czy będziesz z ciebie prawdziwie *Duchowny* *Człowiek*? czy będzie dobrą *Kapłan*? Pewnie nie; Ciec będziesz *Filius Belial sine jugo*, będziesz *Inimicus Crucis Christi*, będziesz jeden z owych liczby, *quorum Deus venter, et gloria in confusione ipsorum*. Pewnie niezbożnym się staniesz, jeżeli światu podobnym być zechcesz, gdy życie twoje do jego zwyczajów, i prawdeł stosować będziesz, przeymiesz światowe zwyczaje, światowych nawykiesz po-

stepkow, cale światowym staniem się Ciałowikiem, nic w tobie Duchownego nie pozostanie, cale zaraza i zepsucie świata do ciebie przyedzie, skazisz twe serce, rozwolnisz twe sumnienie, splugawisz twe obyczaje, brzydkich grzechow, i wszelakowey nieprawości pelen będziesz. Na wielkoy się tedy mieć powinienes ostrożności i bacności, abyś od świata uludzonym, od czarta przez światowe powaby uwiedzionym nie został. Powtóre: Abyś podług stanu, i powołania twego żyć mógł pobożnie i świątobliwie, trzeba, abyś wiernie i statecznie zachowując ustawy Kościoła Sgo, podług przepisow Kanow Synodalnych cale swe urządzał życie. One albowiem składają naypewniejszą regułę życia Duchownych, one przepisują, jako się we wszystkim zachować i sprawować mamy, one okazują i przykazują, co czynić i pełnić, a czego się strzedz, i unikać powinniśmy. Z Ducha Chrystusowego są napisane, Niebieskiey mądrości pełne, od Świętych Kościoła Oycow podane, przez Synody w Duchu Świętym zebrane, postanowione. Niestety to jest tych czasow naywiększe, że są zopomniane, zaniedbane, zarzucone;

i toć podobno naypierwsza będzie przyczyna tak wielkiego rozwolnienia obyczajow w nas Duchownych. Cale między nami ustala karność Kościelna, każdy żyje, sprawuje się podług swego sposobu myślenia, podług humoru, i fantazyi, nie znamy ustaw Synodalnych, ani Praw Kościelnych, układamy sobie formę życia, jaką nam nasze dyktują skłonności, do świata stosując się nagannych zwyczajow, i czy można z tego, co dobrego się spodziewać? Zadną miarą. Abyś więc żył podług stanu, i powołania twego, przyłoż wszelkiego usiłowania, abyś dobrze znał, i wiedział ustawy Kościoła Sgo, Synodalne Kanony, prawidła Oycow Świętych, a one znając, wiedząc, podług nich postępkę, i obyczaje, i cale twe układay życie. Nakoniec: Staraj się naywytworniey zadość czynić obowiązkowi powołania twego w opowiadaniu ludowi zbawienney nauki, w administrowaniu SS. Sakramentow, w nieustannej pracy, i zabawie około zbawienia Dusz ludzkich, w czuynym dozorze powierzony ci od Boga Parafii. Takowemi świętymi zabawami poświęcisz siebie samego, pozyszczesz u Boga potrzebne

łaski, w Duchowney zawsze będąc pra-
cy, stanesz się Człowiekiem prawdziwie
Duchownym. Przyday do tego codzien-
ne rozmyślania, nabożnych Książek czy-
tania. Często pilną rozważą wchodź w
siebie samego, zagląday do sumnienia
twego, przypatruy się obyczajom, i spra-
wom twoim, pytay się siebie samego,
jak żyiesz, czy tak, jak przystało, i przy-
należy ~~Kapłanowi~~ ^{Strzeż} się napilniey
tego wszystkiego, cokolwiek sumnienie
twoie obciążyć, stan twój splamić mo-
że; w cnotach świętych wydoskonalay
się, a tak życie twoje ze wszech miar
chwalebne będzie, i z powołaniem zgo-
dne.

115
Serdeczna Pobudka do Skruchy
przed Spowiedzią

Któż doda obfitych głowie moiey zrzó-
deł? Kto doda oczom moim rze wliwych
łez potokow? a we dnie, i w nowy o-
płakiwać będę grzechy, i nieprawości
moie przeciwko Bogu Stworzycielowi
memu popełnione! Wiele jest dowodow
Panie! i skutecznych szrodkow do wzbu-
dzenia serc ludzkich, i przywiedzenia
ich do prawdziwego uznania i obrzy-

dzenia grzechow, ale niemasz nic po-
żyteczniejszego, iako rozmyślanie łask,
i dobroci Twoiey, a oraz wielkości
przeciwko zakamieniałym grzesznikom
miłosierdzia Twego! Czemuż tedy i Du-
sza moia od Ciebie ma być odrzucona!
Odważę się Panie! iakąkolwiek cząstkę
Dobrodziejstw Twoich, a wzaiennie
złości moich ogłaszać światu, aby jaw-
na rzecz była: Któs Ty, a kto ia ie-
st-m? i iakoś Ty przeciwko mnie, a
ia przeciwko Tobie stawilem się? Był
ten czas, Panie mój! Kiedym ia nie był,
a Tyś mi dał istność, i wzięwszy mnie
z nieczemności błota stworzyłeś na wy-
obrażenie, i podobieństwo Twoie; po-
wyściu z żywota Matki moiey stałeś
mi się Bogiem, i od pierwszego, iakom
żyć począł momentu aż do dnia dzisiej-
szego jestś mi Oycem, Odkupicielem,
obroncą, i zupełnym Dobrodzieiem mo-
im, uformowałeś ciało moie ze wszyst-
kiemi członkami i zmysłami Jego, u-
tworzyłeś Duszę ze wszystkiemi iey
przymiotami, i do tych czas życie mo-
ie pod cieniem opieki, i opatrności
Twoiey raczyłeś zachować? cóż droż-
szego mogłeś mi ofiarować, iako, abyś
mię sobie wiecznie obligował, z stąpił
na ziemię z Nieba, abyś mię był zna-

Iazł szukać po wszystkich drogach, i
 scieszkach, w których błądziłem. Przy-
 ozdobiłeś Bóstwem swoim moje czło-
 wieczeństwo: zasiadałeś więzienie, abyś
 mię uwolnił, wydarłeś mię z paszczyki
 czartowskiej, w którąm się był dostał.
 Sam się w postać grzesznika przemie-
 niwszy, chciałeś mię sobie obligować
 tak wielką łaską Twoją, przyciągnąć do
 siebie twemi dobrodzieystwy, ugruntować
 nadzieję moją tak wielkimi zastugami,
 wzbudzić we mnie obrzydzenie grzechu,
 i pokazać mi doskonale, jakoś wiele dla
 zgładzenia jego czynić, i cierpieć raczył.
 Ży wym ogniem miłości Twojej lodowate,
 i martwe serce moje zapalałeś, ażebym
 Cię był tak wiele dobrodzieystw Twoich
 obciążony nadewszystko miłował, żeś
 dla mnie tak wiele czynił, i dobroczyn-
 ności Twoich oświadczał. **Wyznam**
Panie, żeś mię odkupił, ale cóżby mi to
 pomogło bez powołania Twego do wia-
 ry Świętey Katolickiej, gdybym się był
 między niewiernemi urodził? Raczyłeś
 mię tedy przez Chrzest do wiernych, i
 wybranych Twoich powołać, którzy to
 szczęście, i pociechę mają, że są Sy-
 nami Twemi przez Chrzest odrodzeni,
 przy którym i mnieś sobie przywłaszczył

albowiem w tenczas przedziwne owe
 kontrakty między Tobą, a mną niego-
 dnym grzesznikiem stanęły, ażebyś Ty
 był moim Panem, a ja Twoim sługą; Ty
 moim Oycem, a ja Twoim Synem, a-
 byśmy tak wzajemną mieli do siebie re-
 lacyą; Ty, ażebyś jako Ociec mną rzą-
 dził, i kierował, a ja jako Syn, we
 wszystkim woli twojej, i powinności mo-
 iej dosyć czynił. Cóż o Świętych rzeknę
 Sakramentach od Ciebie na uleczenie mo-
 ich niedoskonałości postanowionych? Al-
 bowiem ze krwi Twojej przeydroższey
 uczyniłeś prezerwatywę skuteczną na
 wrzody, i rany grzechow moich: a ja je-
 dnak wżgardziwszy wszystkimi Twoimi
 sposobami, łaską, i pomocą, takem się w
 złościach moich zakochał, że m pierwo-
 dny stan niewinności straciwszy, bynaj-
 mniey nie dbał na obrazę twoją. Tyś prze-
 cie tak wielkiej nademną użył kompassyi,
 żeś mię dotąd łaskawie zachował. O na-
 dzieio i pociecho moja! jakoż Cię mam bez
 obfitych łez wspomnieć! jako wiele ra-
 zy mogłeś mię zgubić, a nic mi się nie
 stało dotąd! O jak wiele Dusz w piekle się
 teraz nayduie, które snadź mniej
 przewinić mogły aniżeli ja, a nie goreję!
 Cóżby się teraz działo ze mną, gdybyś

i mnie był równo zglądził z niemi z świata, o iakbym był w ścisły rachunek popadł, gdyby mi była sprawiedliwość Twoja na ten czas stawić się kazala! Któż Ci Panie krępował ręce? Kto się za mną obumarłym w grzechach przyczyniał do ciebie? Kto za trzymywał różgę gniewu i srogości twoiej, którą ja gwałtem na moje ściągałem złości? Cóżes to sobie spodobał we mnie, żeś się łaskawiey ze mną raczył obeyść, a nizeli z temi, którzy w nieprawościach ieszcze w kwitnącym poginęli wieku? Zbrodnie moje bluzniły Ciebie, a Ty, żebyś nie słyszał, zasłaniałeś uszy; złość i zawziętość moja codziennie szerzyła się ku Tobie, a twoie ku mnie miłosierdzie coraz większe brało pomnożenie; iam Ciebie obrażał, Tyś cierpliwie znosił; iam się chronił, uciekał, Tyś mię gonił i szukał; sił mi nie stawało do obrazy twoiej, Tyś się wzajemnie siłił do litości nademną, nie inaczey, tylko iakoby grzechy moje były miłą przysługą w oczach Twoich, a nie obrazą. W samym zbrodni mych wykonaniu, o iakom wiele Twoiego odbierał natchnienia, wzruszenia, bojazni, które strofowały wyuzdaną życia moiego rozwiązłość; o wieleż to razy wewnętrznym głosem, i wielą zda-

rzeniami wzywałeś mię do siebie, przywodząc mi na pamięć niebezpieczeństwo śmierci, i ostrość sprawi dliwości Twoiej, tak wielu Kaznodzieiow, Spowiednikow nasadzałeś na mnie aby mnie byli radą, namową, i perswazyą do ciebie kierowali! Ty Sam raz łaskami, i dobrodzieystwy twemi, drugi raz upominaniem, karaniem, i groźbą nawracałeś mię ku sobie, tamując mnie wszystkie ścieszki, iak myśliwi czynią, abym się w kniei grzechow nie utulił przed Tobą! Czymże się Tobie wyplacę, Panie! za te wszystkie łaski, któreś Ty dla mnie szafować raczył? Ześ mię stworzył, winienem Ci istotę moją. Albowiem Tyś uczynił wszystko. Ześ mię odkupił i dotąd zachował, winienem Ci jedyną Duszę moją, boś ją w swoiej do tych czas piastował Opięce. Ale ześ mi Ciało swoje przeyświętsze na posiłek ofiarował, cóż Ci za to dobrodzieystwo oddam? Wszystkich Aniołow i ludzi życie, gdyby w moiej zostawało mocy tak, żebym ie Tobie, mój Boże, na ofiarę mógł poświęcić, cóżby to było w porównaniu iedney krople Twoiej krwi za mnie wytoczoney? Któż tedy doda łez oczom moim, abym obmywał niewdzięczność moją, i niespra-

wiedliwą za tak wiele dobrodziejstw Twoich odpłatę? Użycz Panie łaski, i pomocy Twoiej, abym przyzwoicie wyznał nieprawości moje. Jam ci to jest nieszczęśliwe, ba i niegodne stworzenie Twoje na obraz i podobieństwo Boskie uformowane: uznay Panie lepiankę rąk Twoich; Twoja to jest, odrzuć tylko szpetność przezemnie uczynioną, a znaydziesz to wszystko, coś Boską ukształtował ręką. Na tom ja wszystkie siły moje obracał, abym Cię znieważał, i własnym Rąk Twoich dziełem sromotnie hańbił; nogi moje po scieszkach nieprawości biegały, ręce w łakomstwie, i chciwości zaprawne, oczy w lubieżności wypaste, chuci w żądzach, i w nikczemnych wytuczonych próżnościach, usta kłamstw, i bezecney rozmowy pełne i na twoją sprzysiężoną obrazę marnościom hołdował. Naydoskonalszą człowieka częśćkę rozum, który się w istotę Twoją miał zapatrywać, odwracałem od uważania piękności twoiej, obracając go do znikomych świata tego powabow, i który we dnie, i w nocy miał rozmyślać przykazania Twoie, a szalotnemu tak rozumowi poddać się i wola musiała, którey zapraszałeś, mój Bo-

że! do siebie na Niebieskie roskoszy, ale ona bardziej zasmakowała błoto; ułożone ramiona do obłapienia ciebie, rozpinana ie na przygarnienie światowych nikczemności do siebie. Taż to pociecha, i korzyść Tobie z zmysłów człowieczych przez Cię utworzonych? Ach! cóż ja odpowiem nędzny, gdy mi się przed Sądem twój stawić każesz, i rzekniesz: Jam Cię uczynił winnicą wybraną, i prawym nasieniem, jakożes mi się tedy w złą i nieplodną obróciła? A jeżeli na to pierwsze pytanie odpowiedzieć nie będę mógł, iakoż odpowiem na dobrodziejstwo mego zachowania? Opiekowałeś się Panie tym, który nic inszego nie myślił, tylko iakby więcej złości przyczynił iakoby ciebie krzyżował, Kościół twój sromocił, przykazania twoie deptał, i swoje przeciwko Tobie u-macniał nieprawości. Kierowałeś język, który Ciebie bluznił, rządziłeś członkami, które Cię obrażały, karmiłeś tego, który się na Cię powielekroć targał, tak dalece, że nietylkom niewdzięcznym się Dobrodziejstw Twoich pokazał, ale też same obracałem na to, abym Cię jeszcze więcej obrażał. Sporządziłeś Panie wszystkie stworzenia do wygody moiej, abym teni łaskami obdarzony mógł się rozmiłować ciebie

a iam ie sprofanował tak wiele razy; Ciebie przez nie pohańbiwszy, dar, niż darującego wolałem, i z kąd miałem brać pochop do uznania piękności twej, ztąd wziętem okazją do zaslepienia mego, nie podnosząc oczu moich na uznanie nierównie piękniejszego Stwórcy samego, niżeli stworzenia. Wszystkos dał pod władzę moją chcąc mnie sobie pozyskać; a iam i Ciebie, i dary twoie za fraszkę považał. Wszystkie stworzenia obróciłeś do usługi moiej to im przykazawszy, ażeby mnie za Pana ziemskiego znaly, a ia tych wszystkich na większą hańbę, i sromotę Twoją niezbożnie zażywałem. Obdarzyłeś zdrowiem, i czerstwością, a diabeł pożytkował z tego, umocniłeś barki i siły moje, a iam ie na usłudze Czartowskiej wąpił. Co rzeknę, że tak wielkie utrapienia i gniewy Twoie na innych ludziach widziane, niewzruszyły mię do tego, a bym był z ukarania cudzego, miłosierdzie i dobrodzieystwo nad sobą poznał, żeś mię podobnych uchronił przypadków? Y któż się naydzie na świecie, aby kamień oddawał za chleb, i dobroć złością, łaskę niewdzięcznością płacił, i nie dziękował

za wyświadczone sobie dobrodzieystwo? Jeżeli dzikość i bestyalska zązartość, dobrocią ugłaskana bywa, a jakoż Pannie łaska i miłosierdzie twoie niedokazę podobney w sercu moim wdzięczności, i dziękczynienia powinnego tak, ażebym rzekł kiedykolwiek: bóymy się Pana Boga naszego, który nam spuszcza rosę porankową, i wieczorną ożywiającą, obfitosć zboża, i dorocznych urodzaiow plony, O zaprawdę! nad wszystkie inne dowody dośyćby mi było nad tym jednym ustawiczną uwagą zastanawiać się, i poznać żeś jest Bogiem moim, któryś mię dotąd cierpiał do uznania dobroci twoiej! A jeżeli tak ściśle ze mną się rachować będziesz o tak małej u Ciebie ceny i szacunku dzieła, jakoż się obeydziesz ze mną o rzeczy Kawią Twoją Przenaydroższą odkupione? Ach! iakom ia to wszystko sprofanował; iakom Tajemnicę Wcielenia twoiego, lekce sobie ważył? Tyś się stał Człowiekiem, ażebyś mnie był uczynił Bogiem; a ia zanurwszy się w nikczemności moiej, przemienilem się w bestyą i w Syna czartowskiego. — Tyś na ziemię zstąpił, a byś mię z sobą zaprowadził do Nieba, a ia niewdzięcznik, ba i niegodny

wzmianki, wzgardziwszy łaską i głosem twoim, ulgnałem w błocie nieprawości moich. Tyś mię z kaydan czartowskich rozwiązał, a ia znowum się do przeklętey niewoli wrócił. Tyś mię ożywił, a ia znowu stałem się przez złość moią synem śmierci. Tyś mię porównał z sobą, a ia znowu do czartowskiey przylgnałem społeczności. Tak wiele tedy dobrodzieystw Twoich nie mogły mię do tego zniewolić, abym Cię był uznał, i umiłował Pana, i Dobrodzieia mego. Zasługi Twoje nie wzbudziły mię do ufności w tobie. Sprawiedliwość Twoia nie była mi pobudką do boiaźni Twoiey. Męka Twoia nie była mi excytarzem do rozmyślenia Twoiey ku mnie miłości. Tyś się iako robak i proch nikczemny poniżył, a ia pychy, i nadętości pełen. Ty obnazony na krzyżu wisisz, a mnie mały swiat na nasycenie chciwości, i łakomstwa mego. Ciebie Boga i Stwórcę policzkuia, a ia obmierzła gadzina strzelam żądłem gniewu, i złości, gdy się kto szaty dotyka moiey. O Zbawco mój! iak wielka iest dobroć i miłosierdzie Twoje przeciwko mnie! Umarłeś okrutną śmiercią dla grzechow moich, a ia ufaiąc w łasce, i dobroci Twoiey bes-

piecniem grzeszył. O hańbo! o sromotó! o złości z miłosierdzia Twego brać smiałość, pochop i odwagę do wykonania zbrodni; i dla tego samego żeś ty był dobry, łaskawy, i miłosierny, iam bezpiecnią mnożył złości moie, i czynił, co mi się tylko podobać mogło; i iak wiele odebrałem dobrodzieystw, tak wiele razy godziło mi się bluźnić i obrażać Ciebie; tak dalece, że sposoby od Ciebie dane na uchronienie się grzechu, obracałem na większe przymnożenie występku moich, i którym mieczem wykorzeniać miałem popełnione występki, ten zaostrzywszy na własną moią zgubę obracałem. Naostatek żebyś był Panem i Sędzią żywych i umarłych, śmierć sromotną podiałeś; i ażeby przez Cię wszyscy odkupieni Tobie Samemu żyli, dałeś się ukrzyżować za ich, a ia iako druga wyrodna Jezabel, Twoią przeydroższą śmierć, i mękę wziętem zaśrzodek wysłiznienia się z opieki Twoiey, odrzekaiąc się Ciebie, a niewolnikiem Twoich staiąc się nieprzyiaciół. Czegożem tedy godzien za takie zbrodnie? A jeżeli stargali psy zaiuszeni Jezabelli ciało za tę nieprawość; iakoż ia iestem bezpieczen życia takiż popełniwszy kryminal? Jeśli Apostoł tak potępia złość ludzką, że z

samęgo przykazania okazyją do przestępstwa bierze, iakże to wyrazi, że z łaski i dobrodzieystw bierze pochop do obrazy samego dawcy, i Dobrodzieia? **O** nad-r cierpliwy Panie! żeś te políčzki za grzesznikow wytrzymał, ale daleko cierpliwszy, że samychże grzesznikow znosisz! i dla tegoż nieskończenie cierpieć masz nieprawość naszą? Pamiętam coś rzekł przez Izaiasza Proroka: milczałem, cierpliwie znosiłem, nie karałem: przyidzie czas, kiedy się w sprawiedliwości odezwę. Widzę i to Panie że ziemię, która po odwilżeniu i spuszczeniu Niebieskiej rosy pożytku nie przynosiła, jako przekłętą, niepożyteczną uczyniłeś, i która za uprawieniem przyzwoitym miasto iagod rodziła wilki, sprawiedliwie starteś, i wniwecz obróciłeś. **Y** nie lękasz się nikczemna ziemi bryło głosu Rolnika, i Gospodarza Niebieskiego, który próżne szczepy odcina, i w ogień wrzuca, mówiąc przez Jana Świętego: wszelką płonkę nie przynoszącą pożytku Ociec mój odetnie, i w ogień wrzuci! a gdzieżem ja miał na ten czas rozum, zem się tak straszego nie lękał Dekretu? Któż mi był uszy wieczną zawałił głuchotą, zem się na takie nie

wzdrygał pioruny? Któż mię był uspił takim letargiem, zem się ocknąć nie mógł na tak okropną pobudkę; krępowały Duszę moją nikczemne próżności; między głogani, i cierniem miłe mi przechadzki były; dopi-kał mi ogień Affektow moich, smazyły żądze lubieżności, przenikały mię nieuskromione rankory, niegodziwe myśli cwiertowały mię, Robak Sumnienia mego, pastwił się wnętrznościami memi, a te wszystkie jednak gryzienia za słodycz, za pociechę, za wolność porzytałem, uspokojeniem, i ukontentowaniem nazywałem. **O niewymówiona ślepoto!** o niezmiękczo-na zatwardziałość! o zakamieniałe głupstwo! Cóż tedy czynić będę? Znam się bydź niegodnym odpuszczenia winy, a nawet i podniesienia oczu moich do Ciebie. **Ale gdzież się zakryję przed Obliczem Twoim?** Jzaliż Ty nie jesteś Oycem moim, a Oycem dobroci, i miłosierdzia, które ani miary, ani terminu nie ma? Lubom ja dawno się wyrzekł Synowstwa, Tyś jednak ieszcze Oycowskiego ku mnie nie odmienił Serca! Lubom wiele uczynił złego, z czegobys mię słusznie potępił! Ty przecie ieszcześ mi zostawił sposob do zhawienia. Nic tedy

inszego nie uczynię, tylko upadłszy do stop twoich, będę zebrał miłosierdzia, i politowania nademną od Ciebie. Bo któż mi poda rękę, jeżeli nie Ty? Kto mię podźwignie? Kto ożywi? Kto przygarnie? Jeśli nie Twoja Oycowska Opieka? Wszakże Ty jesteś Stwórcą, Zbawcą, i Odkupicielem moim, Królem, Panem, Pasterzem. Oycem, i Dobrodzieiem, Kapłanem i Ofarą moją. Gdzież się obrócę? jeśli nie do Ciebie? Jeżeli zaś mię odrzucisz, kto mię przygarnie? Jeżeli mię od Siebie oddalisz, do kogoż się uciekę? Uznay Panie błędzącą owcę Twoją! Oto do Ciebie przystąpię i zbliżam się wszystek skancerowany, Ty mię uleczyć możesz, wszystek żarazony, i zeszpecony, Ty mnie oczyścić możesz; wszystek w nieprawościach zanurzony, i utopiony, Ty mię podźwignąć, wyratować, i ożywić możesz. Pokropisz mię Panie hyzopem, a będę oczyszczony, omyjesz mię, a nad śnieg wybieleję. Większe jest miłosierdzie Twoje, aniżeli nieprawość moja, większa łaskawość i politowanie Twoje, niżeli złość i zatwardziałość moja, więcęcy odpuścić możesz, niżeli ja zgrzeszyć. Nie raczże mię tedy odrzucać, iako zasłużyły grzechy, i wy-

stępki moje, ale według miłosierdzia Two- go zbaw mię o Boże n.óy, który ży- iesz z Oycem, i Duchem Świętym na wieki wieków, Amen.

MEDYTACYA JEDYNASTA

Dnia trzeciego trzecia.

o Synu Marnotrawnym.

Punkt pierwszy. Uważ wielkie podobień- stwo twoie do Syna marnotrawnego, który odebrawszy częśćkę Dóbr Oycow- skich, opuścił własny Dom, w dalekie u- dał się kraie, gdzie na wszelką rospu- ściwszy się swywołę, wkrótce wszystką przemarnotrawił fortunę, przez co do ostatniego przyszedł ubóstwa, i nędzy. Doznałeś i ty wielkiej łaski Oycy Niebie- ski-go, który cię miłością wieczną u- kochał, uczynił cię Dziedzicem Nieba, w spól dziedzicem Chrystusa, a do te- go osobliwemi cię ubogacił darami, z tak wielu niebezpieczeństw wyrwał, do Świętego powołał stanu, w którym nie- zliczonemi prawie cię obdarzył łaskami.

A jakżeś tego wszystkiego użył. Roztrwonileś Dobra Duchowne, których ci Bóg udzielił, zmarnowałeś Skarby Niebieskie, któremi cię Bóg obdarzył i o sypał, utraciłeś sukienkę niewinności na Chrzcie Świętym wziętą; postradałeś zasługi dobrych uczynków, wszystkoś miżernie potracił, do ostatniego ubóstwa na Duszy i nader ciężkiej nędzy Duchowney przyszedłeś. O jak wiele razy Boga odstąpiłeś, i Onegoś porzucił, wzgardziłeś nim, podeptałeś Jego Święte Prawa, tyłem się do Niego obróciłeś, służbę Mu wypowiedziałeś! A cóż cię do tego przywiodło szaleństwa? oto niepowściągliwość złych namiętności, krnąbrność twoja, nieukrócony umysł twój. Teć to były przyczyny wszelkich nieszczęśliwości syna marnotrawnego. Sprzykrzył sobie dozor, i Zwierzchność Oycowską, swobodney wolności zapragnął, zachciał być swoiey woli panem, dobrych rad, mądrych przestrog, upominania słuchać nie chciał, pozwolił swey passyi, i namiętności, dał się powodować swym żądom, i skłonnościom, nie chciał miarkować żywości swey natury, nie chciał przygaszać ognia młodego wieku. To go zgubiło, to też i teraz

wielu gubi ludzi; to ich do wiela przywodzi nieszczęśliwości, i w stan nader optakany na duszy wprawuje: kiedy dobrych rad, mądrych przestrog, słusznego upominania słuchać nie chcą, karności ulegać wzbraniaią się, wolności swobodney we wszystkim szukaią, podług swey woli żyć chcą, wedle swego widzieli się wszystko czynić pragną, swemi passyami powodować się daią, swym namiętnościom rządzić sobą dopuszczają. To ich do wiela, i ciężkich grzechów przywodzi, w niebezpieczne, i szkaradne nałogi wprawuje, sumnienie rozwalnia, rozum zaślepią, serce kazi. Nie jeden, nie setny z tym marnotrawnym synem doznał tego na sobie, ty z cudzego nieszczęścia ucz się dobrego rozumu. Powściągay w sobie złe namiętności, umarzay zepsutey natury niesforne chucie, przygaszay ogień pożądliwości twoich, byś nim nie zgorzał. Kochay Duchowną karność, przyjmuy zdrowe rady, i upomnienia, nie bądź twardego karku, zbyt nie ufay twemu rozumowi, nie szukay ciemności na pokrycie twych ladaiakich postępów, ani wynayduy krzywych ścieżek na dopięcie twych zamysłów, zawczasu zabiegay złemu, a mądrze radź o sobie.

Punkt drugi. Uważ mizerny stan, do którego przyszedł syn marnotrawny: ciężką biedą ściśniony przystał na służbę do Pana, u którego wieprze paść musiał, a gdy głód wielki nastąpił, pragnął się nasycić młotem, i słodzinami, ale i tego mu nie dano. Oto do czego przychodzą ci, którzy Boga opuszczają, przychodzą do ostatniej nędzy, i mizeryi na Duszy, w mizerną oddają się służbę czartu, znikomemi marnościami, brzydkimi uciechami nasycić się pragną, lecz zawsze zgłodniałemi i pragnącemi zostają, a częstokroć i świata nie używszy giną wiecznie. Nędza tego to Syna marnotrawnego izali nie jest żywym wyobrażeniem nędzy Duchowney Duszy twoiey, do której przez to przyszedłeś, żeś Boga porzucił, w pobożności ustaleś, cnoty odbieźałeś? Był ten czas, kiedy w dostatki Niebieskie Dusza twoja opływała, nie schodziło ci na wewnętrznym nabożeństwie, samo sumnienie świadczyło, żeś był Synem Boskim: teraz zaś nic podobnego w sobie nie czujesz, oschło prawie serce twoie, i wszystek duch modlitwy, pobożności w tobie wygasł. Gdzież owa skromność, owe boiazliwe sumnienie, któreś miał

przedtym? Nic teraz z tego nie masz: ze wszystkiego ogołoconym zostajesz, wielkie Ducha pomieszanie, sumnienia zgryzoty, i ustawny niepokoy, złe myśli, nieporządne żądze trapią, prawie rozdzierają serce twoie. Względem tego wszystkiego, co należy do Boga, nieczułym jesteś; nic cię nie porusza, z niczego niebierzesz pożytku. O stanie opiekany! o nieszczęśliwa odmiano! płakać potrzeba nad tobą z Jeremiaszem: *Quoniam obscuratum est aurum, mutatus est color optimus!* Jerem. IV. (Z początku życia twego Duchownego w pokorze, i cichości postępowałeś sobie: Bogu, i ludziom miły, każdemu powolny, unizony, skromny, nabożny, a teraz stałeś się hardym, krnąbrnym, ustaw Kościoła nie zachowujesz, Prawo Boskie gwałcisz, o cnoty nie dbasz. Y długoż ieszcze w tym trwać będziesz? Słuchay, co do ciebie Chrystus mówi w objawieniu Jana Świętego. *Memor esto, unde excideris, penitentiam age, & prima opera fac; sin autem, venio tibi, & movebo candelabrum tuum de loco suo nisi penitentiam egeris.* Apoc. II. 5. Jak straszna pogróżka, patrz aby na tobie z iszczona nie była. Jeżeli pokuty

czynić nie będziesz, jeżeli do pierwiastkowej pobożności nie powrócisz, jeżeli z tej gnusności nie otrząsniesz się, oto Bóg poruszy lichtarz twój z miejsca swego, odetnie cię Pan Bóg od ludu swego wybranego, znajdzie innego, i wezwie na miejsce twoje, i z kamieni utworzy Syny Abrahamowe wierne Slugi Swoie, ciebie zaś z niezbożnemi precz od Siebie odrzuci. Z tym nieszczęśliwym synem marnotrawnym w daleką udałeś się krainę; boś o Bogu zapomniał, stanu twego powinności odbiegłeś, od świątobliwości własnego powołania odstąpiłeś, zboczywszy z prostej zbawienia drogi, puściłeś się krzywemi nieprawości ścieżkami, przetoż zbłądziłeś od końca twego, na który stworzony jesteś, zbłądziłeś od końca, do którego powołany jesteś, w sidłach czartowskich uwikłałeś Duszę twoją, stałeś się niewolnikiem złych namiętności twoich, pragniesz nasycić się młotem światowych rozrywek, za próżnością się uganiaasz! a cóż masz z tego za korzyść? Sam czujesz, iż to wszystko *vanitas, & afflictio Spiritus, Eccles. I. 14.* Postrzeż się więc w błędach twoich, i całym sercem nawróć się do Boga, a pewnie znajdziesz

zupelne ukontentowanie, i bezpieczny spoczynek Duszy twoiej.

Punkt trzeci: Uwaz iaką nakoniec ten Syn marnotrawny przedsięwziął rozolucyą: oto rzekł sam w sobie: wstanę, i póydę do Oycy mego. Toć i tobie uczynić należy. Trzeba żebyś porzucił złe obyczaje, trzeba, ż byś potargał pęta ślepoty, żebyś powstał ze złych nałogów życia odmienił, służbę światu i czartu, wypowiedział. Trzeba, żebyś się wydobył z niewoli ciała, i złych pożądliwości jego, a do Boga, Stwórcy, i Dobrodzieia swiego powrócił, i na nowo pilno, i gorąco służyć Muzaczał. Zważ co tego marnotrawnego Syna pobudziło do tak pięknego przedsięwzięcia powrócenia do Oycy swego? Oto doznanie ciężkiej nędzy, do której w krótkim czasie przyszedł, zgrzyzota sumnienia wyrzucającego mu złość jego, nakoniec ufność, i pewna nadzieia, którą miał w dobroci i łaskawości Oycy swego. Też same pobudki czyliż nie powinny być równie dzielnemi względem ciebie, aby też w ciebie wmówiły podobny powrót przez pokutę do Boga? O jak biedny, i nader nędzny stan Duszy twoiej. Grzechow pełno, a cnot Świętych

brak ci cale. Trochę się zastanow nad sobą samym, wniydz tylko w siebie, a poznasz jawne niebezpieczeństwo zbawienia, w którym się znajduiesz, uyrzysz brzydkość Duszy grzechami skalaney. Weyrzyj na Boga, On sam ciebie szuka, wzywa do Siebie, odpuszczenie przestępstw twoich wczśnie ci obiecuie. Idźże do Niego śladami syna marnotrawnego do Oycy swego powracającego; wyznay przed Nim grzechy twoie, upokorz się przed Jego Świętym Maiestatem: ofiaruy Mu z siebie wszelkie zadosyć uczynienie Jego Sprawiedliwości, a pewnie że cię przyimie, zapomni wszystkich nieprawośći twoich, szatą łaski poświęcaiącey przyoblecze cię, za wiernego Syna poczyta cię, pierścien znak wieczney miłości i przyiazni włoży na palec twój. Znamci już sam miserye, i niedostatki moie, spuszcza na mnie Pan Bóg różgę karania swego za grzechy moie, uporną wolę moją uciskami, i utrapieniem do siebie przy-pędza; jak Tobiaszowi zółcią chce mi oczy otworzyć, abym zły stan Duszy moiey poznał. Wszystko mi się w gorzkość obraca, a ja gorszym się stawam, upokorzyć się pod Wszechmocną Ręką Boga mego nie chcę, zatwardzam serce mo-

ie, trwam w złych dyspozycyach umysłu moiego. A cóż tym wskuram? na jakiż koniec przyidę? czegoż się doczekam dłużej w błędach moich zostaiąc, i powrót mój na drogi Pańskie daley odkładaiąc? Pewnie, chyba się tego doczekam, że mi Bóg umknie łask swoich, skróci życia, serce zatwardzi, i do piekła wtrąci. Dziś więc zaraz do Ciebie wracam się, Boże mój! do Ciebie Oycy, Stwórcy, i Pana mego. Wiem o Oycowskim miłosierdziu twoim, że mi się pokażesz litościwym, i marnotrawnego Syna twego przyimiesz do łaski twej. Oto ledwom pomyslił po nieszczęśliwym serca mego obłąkaniu nawrócić się do Ciebie; aż zaraz weyrza-łeś na mnie łaskawie, daleś mi mocne pobudki do czynienia pokuty za moie przestępstwa, do opłakania złości moich. Nie chcę już daley odkładać nawrócenia mego. Dziś do nog twoich upadam, grzechy moie wyznawam. Dziś życie moie odmienić stanowią, wolę Twoią Nayświętszą we wszystkim wypełnić wiernie, i od boku Twego już nigdy więcey nie odstępować przyrzekam.

D Z I E N C Z W A R T Y

MEDYTACYA XII.

Dnia 4tego swsza.

O częstym, i godnym Mszy Świętej sprawowaniu.

Punkt swszy. Uważ, iż surowe pogrożki, i wielkie obietnice Jezusa Chrystusa w Świętej Ewangelij zawarte do tego wielkiego, który z ciała, i krwi swojej ustanowił Sakramentu ściągające się, powinne być najmocniejszymi pobudkami do częstego, a godnego Jego sprawowania. *Jeżeli pożywać nie będziecie Ciała Syna Człowieczego, mówi Chrystus, ani pić krwi Jego, żywota w sobie mieć nie będziecie. Joan VI. 54* bo głód Duchowny cierpiąc, schnąć będziecie na Duszy, stabić, omdlewać, ustawać na siłach, a następnie śmiercią pomrzecie. Święci nawet, i sprawiedliwi tego na sobie doznali, i doświadczyli. O jak wielu z tych, którzy Bogu wiernie służyli, i pobożnie żyli, przeto, iż z lenistwa, i

gnusności zaniedbali często posilać się, i pokrzepiać tym Chlebem Anielskim, w drodze pobożności ustali, w miłości Bożej ostygli, w pokusach uwikłani ciężko upadli, i łaskę Boską postradali. Jeżeli to nieszczęście spotkało sprawiedliwych, cóż się dzieć będzie z grzesznemi? Skoro tylko Żydzi stracili smak, i zbrzydźli sobie Mannę, którą im Bóg zesłał z Nieba, świadczy Pismo Święte, iż ledwie wszyscy nie zginęli, bo się tym przybliżyli ku bramom śmierci. Podobnie, gdy się opuszczają Msze Święte, gdy się rzadko do nich przystępuie, gdy przez długi czas nie zażywa się dzielności, i mocy tego Sakramentu, słabieie smak do rzeczy Boskich, oziębłym się staie Człowiek, pokus przybywa, ciało się burzy, czart silniey naciera, namiętności się wzmagają, i powoli poczyna Człowiek umierać. wprzódki lekkich, i powszednich dopuszczając się grzechow, aż też zbliży się ku samym bramom śmierci, na ciężkie, a śmiertelne odważając się zbrodnie. Lecz jeżeli te nas szkody, i straty z zaniedbanych Mszy Świętych pochodzące nie przerażają, niech nas przynajmniej, słodkie Jezusa Chrystusa obietnice, tym którzy ciała Jego Najświętszego pożywa

ią, uczynione, do częstszych Mszy Świętych sprawowania zachęca, i pobudza. *Ten*, mówi Chrystus, *który pożywa tego Chleba będzie żył na wieki. Jan: VI. 59. Ten, który pożywa Ciało Moje, i pije krew Moją, mieszka we Mnie, a Ja w nim. Ibid: 57. Jako Ja żyję dla Ojca mego, tak ten, który mię pożywa, będzie żył dla Mnie. Ibid: 58. Nie będzie więcej ani taknął, ani pragnął. Nie umrze, ale będzie żył na wieki. Ma życie wieczne, a Ja go wzбудzę w dzień ostateczny. Ibid: 55. Coż więc jest, czego byś mógł zapragnąć, a czego byś nie miał osiągnąć, i pozyskać przy Świętych Ofiarach? Jeżeli pragniesz życia, nie może być dłuższe, ani szczęśliwsze, jako wieczne, które jest obiecané tym, którzy godnie pożywają Ciało Chrystusowe, i pią krew Jego Najświętszą. Jeżeli żądasz chwały, nie masz większej, jako stać się jedną rzeczą z Synem Boskim, z nim się ściśle zjednoczyć, mieszkać w nim, i być zamienionym w Niego. Jeżeli pragniesz bogactw, w Chrystusie zamknięte są wszystkie skarby natury, łaski, i chwały. Wszystkich zasług życia, i śmierci Jego staniemy się uczestnikami przy używaniu tego Sakramentu. On jest zna-*

mieniem zbawienia, znakiem przeznaczenia, piątnem chwały. W nim Chrystus karmi Duszę naszą Ciałem swoim, pokrzepia, i zasila, a krwią swoją onę obmywa, i oczyszcza, i rozum nasz oświeca, a wolą do dobrego zagrzewa, i Ducha swego nam udziela. Uzdrawia wszystkie choroby nasze, leczy rany, uzbraia przeciw pokusom, obdarza pociechami, gasi ogień zły pożądliwości, poskramia namiętności, grzeszników poświęca, sprawiedliwych wydoskonala, doskonałych utwierdza. Czemuż więc ociążasz się wniść na te gody Baranka Niebieskiego, natę wielką ucztę, którą nam Jezus Chrystus z Ciała, i krwi swojej przygotował? Jesteś ubogim, chorym na Duszy i ciele, jestś nader niedostatecznym, i nędznym, a toć samo powinno ci dodać serca, i ochoty, abyś pośpieszał na ten bankiet Niebieski, często przystępował do tego Lekarza najs doskonalszego, i brał ten pokarm zasilający, i tuczający. Idź do Jezusa, oświadczyć mu ubóstwo twoje, a on cię ubogaci, ukazać mu rany twoje, a On cię uleczy; przeloż mu słabości twoje, a On cię umocni, opowiedz nędze, utrapienia, pokusy twoje, a On cię wspomozie, pocieszy, On cię z nich uwolni,

oswobodzi. Wniydę więc do Pałacu twego, o méy Panie! przyjmę cię z miłością, osadzę cię z upodobaniem w sercu moim, i służyć ci napotym będę z wiernością, i gorącością.

Punkt drugi. Uważ to, co mówi Apostoł Paweł Święty; *Qui manducat, et bibit indigne, iudicium sibi manducat, et bibit.* Cor. XI. 29. Kto pożywa, i piie niegodnie, sąd sobie pożywa, i piie. Pożywać niegodnie, w złym sumnieniu Ciało Chrystusowe, i pić krew Jego Najświętszą, jest to zelżywa zdrada, grzech Judaszowski, Świętokradztwo straszne. Ten grzech jest tak srogi, że go Bóg zwyczajnie ślepotą Ducha, zatwardzeniem serca, i ostateczną niepokutą zwykł karać. A nadto na takowych Świętokradzcow przepuszcza rozmaite choroby, utrapienia, dolegliwości, i śmierci nawet straszne, i nagłe, jako ostrzega Apostoł: *Ideo inter vos multi infirmi, et imbecilles, et dormiunt multi.* Ibid: 30. Jakoż ieżeli Betsamitow za ciekawe bez uszanowania na Arkę Pańską weyrzenie tak surowo Bóg ukarał, iż ich natychmiast kilka tysięcy trupem padło. Oza Kapłan, że z nieiakąś zuchwałością, bez należytego u-

szanowania dotknął się teyże Arki, kiedy upadać miała, nagłą śmiercią był ukarany. Wszystkie Ofiary nie mogły zgładzić zgwałcenia Starozakonnych Ofiar, które Heli Kapłan w Synach swoich cierpiał, jak mu to sam Bóg obwieścił. Jakiz może być sposob przeblagania Boskiej sprawiedliwości ciężkourazoney, i zagniewaney przez niegodne, i Świętokradzkie Mszy Świętych sprawowanie? Jakoż Bóg karać nie będzie tych, którzy wazą się gwałcić Najświętsze Religij od siebie ustanowioney Tajemnice? Zaprawdę! nie może mney Boga dolegać zgwałcenie Sakramentu Ołtarza, a nizeli znieważenie Ofiar Starozakonnych, które tego podobieństwem tylko, i figurą były. Nie trzeba zaś rozumieć, iż aż po kilku niegodnych Mszach te na siebie ściagniesz kary, dosyć na jedney, bo raz w grzechu śmiertelnym Święte sprawując Ofiary, staiesz się winnym Ciała, i krwi Chrystusowej, jako naucza Paweł Apostoł: *Quicumque manducaverit panem hunc, vel biberit calicem Domini indigne, reus erit Corporis, et Sanguinis Domini.* Cor XI. 27. Masz tego dowod nayoczewistszy na Judaszu, skoro bowiem niegodnie przyjął ten Sakrament, alizci zaraz czart go opętał:

post buccelam introiuit in eum Satanas.
Joan: XIII. 27. Nie sprawowałeś i Ty kiedy Świętey Ofiary niegodnie? Jeżeli się czujesz do tego, jakież cię ma ogarnąć strach, widząc się być winnym tak ciężkiego, i wielkiego grzechu? Jeżeli na to nieczułym jesteś, masz oczewisty znak opuszczenia Boskiego, które trwać do śmierci może, jeżeli nie otworzysz oczu, a oplakanemu Duszy twojej pilno nie zaradzisz stanowi, który okrom wiecznego potępienia, wszystkie nawet życia doczesnego może sciągnąć na ciebie nieszczęścia. Czyliż i ja, mój Panie! nie jestem nieszczęśliwym winowaycą Ciąta, i krwi twojej? Jeżeli mi się nieszczęście to kiedy przytrafiło; zatrzymaj bieg nieszczęśliwych skutkow tego grzechu. Czy mogę być tak niewiernym, i zapamiętałym Człowiekiem, abym kiedy odtąd miał na takową odważyć się niezbożność? Y jakże mój miły Jezus! mamże na złe używać Najswiętszego Dobrodzieystwa twoiego, łącz cię przez znieważenie, i zgwałcenie Ciąta, i krwi twojej naydroższej? Niedopuszczaj nigdy tego na mnie, niedaj, aby ten Chleb żywota, któryby dla mnie źródłem łask wszelkich być powinien, miał mi być śmierci, i wiecznego potępienia przyczyną.

Punkt trzeci. Uwaz, z jak wielką pilnością masz się gotować do godnego sprawowania Najswiętszey Ofiary. Pismo Święte słowy, i przykłady do tego nas zachęca. Przygotuy się Izraelu na przyjęcie Pana, i Boga twego, boć oto przyjdę, i będę w posród ciebie mieszkał. Zaprawdę, jeżeli w starym Testamencie na pożywanie Baranka, który figurą tylko był Najswiętszego Sakramentu, tak wielkiej czystości wyciągano, iż wiele w pożywaniu onego trzeba było zachować ceremonij; jeżeli Jan Święty Chrzciel miał się za niegodnego, żeby rzemyczek rozwiązał u trzewiko w Chrystusa, jeżeli Piotr Święty z uczciwości nie chciał w jednej z nim siedzieć łodzi; jeżeli się Setnik niegodnym być rozumiał, żeby w Dóm swóy Pana tego przyjął, jakoż my będziemy godnemi przyjąć Go w Sakramencie utajonego do serc, i wnętrzości naszych bez należytego przygotowania, i przysposobienia się? Ludzie świeccy daleko swietniey stroić się zwykli, kiedy iść na gody jakie zapraszają, albo w Domu swoim wielkiego jakiego Pana przyjąć mają; czegoż my czynić nie powinni, mając przyjąć Króla nad Królmi i Pana nad Pany do serc naszych? Bóg ci to jest,

którego przyjąć mamy przy Świętej Ofierze, Święty nad Świętymi. O jakąż więc niewinność, i świątobliwość na Jego przyjęcie starać się nam trzeba! Nie dbalstwo, i oziębłość z którą do tych straszliwych przystępujemy Tajemnic, jawno pokazują, iż ledwo wierzym, że to jest Bóg prawdziwy którego tam ukrytego przyjmujemy. O gdyby w nas żywa była wiara o ogromności Majestatu tego Pana, o jego świętości, a z drugiej strony gdybyśmy dobrze uważali podłość, i nikczemność naszą, szpetność, i brzydkość Dusz naszych, Świętą boiaźnią przeobrażeni o cobyśmy nie czynili, abyśmy go godnie do serc naszych przyjęli! o jakbyśmy ochędażali, i oczyszczali sumnienie nasze, poświęcali Dusze nasze, jak mówi Pismo. *Qui timeant Dominum, preparabunt corda sua, et in conspectu illius sanctificabunt animas suas. Eccl. II. 21.* Wiedzmy o tym, i na zawsze to mieymy w pamięci, iż tym więcej łask, i darów Boskich przy Świętej Ofierze dostępujemy, i tym obfitsze z niey odnosim pożytki, im z większą gorącością, z gorętszym, Nabożeństwem, z pilniejszym przygotowaniem się do niey przystępujemy. Ze z tak wielu Ofiar mało pożytkowa-

liśmy, że mało poprawy życia, mało polepszenia obyczajów po nas widać, też same grzechy, też ułomności, też sama oziębłość, też gnusność w nas się znaydują, nie inna tego przyczyna, tylko ta, iż bez należytego przygotowania, bez potrzebnego przysposobienia się, ale ze zwyczaju, zimno, a prawie z niesmakiem do Świętych przystępujemy Tajemnic. c żebyś godnie teraz, i napotym przystępował do Najswiętszej Ofiary i z pożytkiem zawsze pożywał Ciała, i krwi Chrystusowej, o iak naywiększą staray się serca czystość, podług Nauki Pawła Świętego: doświadczay siebie samego szperając pilnie po wszystkich kątach sumnienia twego, wszystkie grzechy, omyłki, i niedoskonałości twoje zbawiennemi pokuty Świętej obmywając wodami, aby się nic zgoła w Duszy twej nie znaydowało, coby się oczóm Boskim niepodobało. Przy tym wzbudź w sercu twoim gorące pragnienie, i chęć przyjęcia Jezusa, uważając, iż on iest Lekarzem, Nauczycielem, Poczieszycielem twoim, Dawcą wszelkiego dobra, życiem, i zbawieniem Duszy twoiej. Pomnoż modlitwy, i gorące affekta dla zagrzania Nabożeństwa

w sobie: a głęboko upokarzając się, i unizając z całego serca przed Bogiem twoim, wyznaway niegodność twoją do przyięcia Jego. Nakoniec zaś zupełnie się Jemu oddawszy, i poleciwszy z ufnością, i nadzieją, przystąp do Pana, bo sercem skruszonym i upokorzonym nigdy on nie wzgardzi, weyrzy na pokorę, i unizoność twoją, i wielkie rzeczy uczyni tobie.

M E D Y T C Y A XIII.

Dnia 4tego zga.

O dobrym używaniu

ŁASK BOSKICH

Punkt pierwszy. Uważ, iż nic nie masz dla nas potrzebniejszego nad łaskę Boską, bo bez niej ni to złego ustrzedź się, ni też co dobrego uczynić nie możemy, a nawet o czym dobrym pomyśleć bez łaski Bożej sami z siebie nie jesteśmy zdolni; nic jednak nie masz, o co byśmy mniej dbali, iak o łaskę; ledwo nie codziennie momentalna roz-

kość; i lichej iaki interes, dogadzanie swej namiętności, i fantazyi więcej sobie ważym, niż łaskę Boską, iey natchnieniom upornie się sprzeciwiając; a przeciw Syn Boży wszystkłą krew swoją wylał na nabycie łaski, i życie swoje położył, żeby ją nam był wystużył. Kiedy więc na złe używamy łask od Boga nam udzielonych, tém samym depcemy krew Jezusową, moc Krzyża Chrystusowego w sobie niszcym, śmierć Jego czyniemy nie tylko względem nas niepozyteczną, ale nawet zbawieniu naszemu szkodliwą, a to, co miało być dla nas środkiem wiekuistego szczęścia, przez naszą niebaczność staie się nam przyczyną wiecznego potępienia. Nieomylna to jest prawda, iż chociażbyśmy (jeżeli to być może) żadnych grzechow na sobie nie mieli, jeżeli łaski, i dary od Boga nam użyczone czczemy, i próżnemi w nas będą, jeżeli z nimi robić; i pracować nie będziemy, to samo na wieki może nas potępić. Ow sługa, który podług świadectwa Ewangelii *Math. XXV. 24. 30.* ieden tylko miał sobie powierzony talent, o żaden występek nie był obwiniony, nie stracił sobie danego talentu, w całości go Panu swemu

oddał, a za to tylko, iż go w ziemi zakopał, iż nim nie robił, iż żadnego z niego pożytku nie okazał, wrzuconym został do bezdennych ciemności. Jeżeli tak ukarano tego, który ieden tylko miał sobie powierzony talent; który go nie stracił, na złe nie użył, nie przemarnował: Ach! cóż będzie z nami, którzy tysiącami łask od Boga odebrawszy, one marnie trwoniemy, na złe ich zażywamy, z darów Boskich okazują grzechu sobie czyniemy? Nie samych to tylko grzechów popełnionych lękać się nam trzeba: ledwie nie większego strachu, i boizni będą nam przyczyną łaski, i dary Boskie na złe użyte, i w nas obumarłe! Wiara nas uczy, że Bóg w dzień Sądu swego będzie ściśle go od nas dopominać się rachunku z tych wszystkich łask swoich, które kiedykolwiek odebraliśmy od niego, i które dotąd jeszcze ustawicznie odbieramy: Ach! iak surowy Sąd! iak ciężkie nas czeka potępienie, jeżeli żadnego z nich zysku, i duchownego zarobku okazać nie będziemy mogli! Łaski, których nam Bóg użycza, czczemi, i próżnemi w nas zostawać nie powinny: bo one od Boga odbierając, ściśly na siebie przyjmujemy

obowiązek, abyśmy z niemi robili, i wspólnie pracowali; gdyż tym iedynie końcem onych Bóg nam użycza, i szcudrobliwie udziela. Łaski te, są to talenta od Boga nam udzielone, na Duchowny zarobek powierzone, których w ziemi zakopywać nie godzi się, ale ich pożytecznie użyć należy, przetoż pierwiastkowych Chrześcian gorąco upominał Paweł Święty Apostoł z. *Cor. VI. 1.* aby nadaremnie łask Boskich nie odbierali, aby one przez gnuśność, i lenistwo swoje czczemi, i próżnemi w sobie nie czynili. Pewnie nam Bóg na oczy wyrzucać będzie, *Quid est, quod debuisti ultra facere vineæ meæ, et non fecisti? Is: V. 4* Cóż jest, co bym miał więcej uczynić Winnicy mojej, a nie uczyniłem jej? O iak wiele nam Bóg użyczył łask szczególnych i osobliwych, łask extraordinarynych, i nadzwyczajnych, niemasz dnia, godziny, i momentu, któregobyśmy nowych od Boga nie odbierali łask: przyrodzonemi, i nadprzyrodzonemi ubogacił nas, i osypał darami. Lecz z tego wszystkiego ani Bóg chwały, ani my żadnego nie odbieramy pożytku, a to przez nieczułość, i gnuśność naszą, wszystkie te skarby

Niebieskie w ziemi zakopaliliśmy, wszystkie te dobra Duchowne z marnotrawnym synem rozproszyliśmy, żyjąc podług woli, i chuci naszych! Cóż odpowiemy Bogu, gdy nas o to wszystko, czego nam łaskawie użyczyć raczył pytać będzie, i sprawić się nam z tego wszystkiego każe? Ach! na tysiąc takowych za pytań i jednego słówka ku obronie naszej odpowiedzieć nie będziemy mogli! Plakał Jezus Chrystus nad Jeruzalem *Luc; XIX. 41.* mając wzgląd na łaskę tyle, któremi ten Narod niewierny był od niego obdarzony, a których zle bardzo zażył. To go do serdecznego nad nim płaczu pobudziło, iż przewi dział, jakie nędze, i utrapienia nań przyiść miały. A czy tylko nie większą my sami daliśmy temu Panu żalu przyczynę, obfitych łez wylania nad Duszami naszymi dla pogardy, i złego użycia łask tyłu od niego nam udzielonych? Potępieni w piekle płakać będą tych łask, które utracili, po wszystkie wieki ży czyć sobie będą nadgrodzić tę stratę, ale ich rozpacz trafić nie przestanie, gdy pomyslą, że już ta strata nie będzie mogła być nigdy przez nich nad grodzona. Trzeba, aby ich nieszczęście

dobrey nas nauczyło baczności, i wzbu dziło w nas gorącą chęć i ochotę wier nego korrespondowania łaskom, których nam Bóg dobrotliwy użyczać nie prze staie.

Punkt drugi. Uważ, że wielorakie są łaski Boskie, zewnętrzne iedne, drugie wewnętrzne. Łaski zewnętrzne są środki zbawienia, których nam Bóg użycza, Na tych środkach nigdy nam nie zby wało, a w tém stanie przyznać należy, że nam ich Bóg aż nad to hojnie uży czył. Ale na cóż mi się One przydały? Na co mi wyszło tyle nauk, tyle modlitw, czytania, tyle Spowiedzi, tyle Mszy Świętych, tyle dobrych przykładów w in nych widzianych? wszystkiemu ia te go na złe zażył: Modlitwy, Pacierze, od prawowałem ospale, czytania Duchowne opuszczałem, do Spowiedzi, do Mszy chodziłem ze zwyczaju, i dla oka ludzkiego, nauki zbawienne lekce sobie wa żyłem, napomnieniem gardziłem, za da ne mi przestrogi gniewałem się, z do brych przykładów szydziłem; słowem: co mi miało służyć ku zbawieniu, to ia sobie w materyą grzechu obracałem!

i toć to jest, czego ja teraz dostatecznie w gorzkości Duszy moiej oplakać nie mogę. Będzie ten czas, kiedy mi Bóg na oczy wyrzucić będzie to, że daremne uczyniłem środki z siebie tak wysmienite, i naysposobniejsze do nabycia przez nie wszelkiej Świętobliwości, i zabezpieczenia zbawienia. Jakoż w rzeczy samej te same środki tylu Świętymi poczyniły, a dla mnie, lubo One przez tyle lat w tém stanie codziennie miewam, całe stały się niepożyteczne, czerze, i próżne. Ach! iakaż mnie za to czeka od Boga kara! Wytnijcie, kazał Gospodarz Ewangeliczny Ogrodnikowi, mówiąc o Drzewie figowym nieplodnym, *Luc XIII. 7.* i wyrwijcie, czemuż darmo zastępuje Ziemię? To Figowe Drzewo azaliż nie mnie właściwie znaczy? Y czyliż ta przypowieść nie daie mi iasnie do zrozumienia, czym mi Bóg grozi, ieżeli dłużej ieszcze nie będę zazywał na mój pożytek Duchowny, tyle pomocy zbawiennych, które on mi podaie, a przy których zostaię iako drzewo niepożyteczne, i próżno zastąpię miejsce, na którymby pożyteczniey zostawał inny? Te same środki do osiągnięcia zbawienia, i wszelkiej dostąpie-

nia świętobliwości naysposobniejsze, których Bóg nam udziela, nawróciłyby do Boga całe Bałwochwalskie Narody, gdyby im były użyczone, a w nas niepoprawiły może iedney przywary, i iedney nie wykorzeniły passyi, nie pomogły nam do nabycia i iedney cnoty. Dla tego też na Sądzie Boskim ciężey nam będzie aniżeli onym, scisley się z nami Bóg rachować będzie, surowiey sądzić, i ciężey karać. Krom tych łask zewnętrznych są ieszcze inne łaski całe wewnętrzne, które w nas Duch S: sprawuje, Takowe Łaski, są to Światła Niebieskie, któremi Duch S: nas oświeca; są to myśli Święte, natchnienia serdeczne, pragnienia, i chęci dobre; wzruszenia pobożne, same nawet zgryzoty sumnienia, trwogi i utrapienia Ducha, przez które nagli nas prawie Duch Święty, abyśmy inne, a bardziey Duchowne, i porządne prowadzili życie. Takowym zaś sprzeciwiając się łaskom, według wyroku tegoż Ducha Przenajświętszego, zatykamy nasze uszy, abyśmy głosu Boskiego niesłyszeli, spuszczaemy w doł oczy nasze abyśmy Niebieskiego Światła nie widzieli. Opierając się tym Światłom, samemu Duchowi S:

opieramy się, który jest Duchem Łaski, Jego zasmucamy, Jego obrazamy, i z serc naszych rugujemy. Wyrzucali nas oczy Żydom, jako ieden z nayszkaradniejszych występkuw Stefan Święty: *Vos semper Spiritui Sancto resistitis. Act. VII 51*. A czy nie służył nam ta przy-mówka? Ach! samo sumnienie nas prze-swadcza, iż nader wiele razy sprzeci-wiliśmy się Duchowi Świętemu, nie-dbalśmy na Jego Święte natchnienia, dobre myśl, pobożne pragnienia, które on w sercu naszym wzbudzał, przytłu-mialiśmy je, i samochcąc zatykaliśmy gę-bę wołającemu na nas Sumnieniu! Trwo-g, i wewnętrzne zgryzoty, których On sam był początkiem, za próżne szkrupuły, niepotrzebne bojaźni poczytaliśmy! O jak więc wielką mamy przyczynę za-lu, a nie mniejszą bojaźni, aby nas na zawsze Duch Boski nie odstąpił, gdy mu się tak zuchwale sprzeciwiamy, i łaskom Jego opieramy się. Są nad to ieszcze Łaski Boskie szczególniejsze, i wyborniejsze, które w porządku zbawienia są nakształt dni (jak Jeh nazy-wają) krytycznych w chorobach ciała, w których albo się przychodzi do zdrowia, albo też kresu życia się dopę-

dza. Nie zażyć dobrze łask takowych, zaniedbać ich, i mniej ważyć, rzecz jest wielce niebezpieczna, i która za sobą naj-żałośniejsze prowadzi skutki. Święty Augustyn, i innych bardzo wiele zginę-liby byli, gdyby nie byli dobrze zażyli takowych momentow, do których Bóg przez swą szczególną Opatrzność przy-wiązał był łaskę ich nawrócenia. O jak wiele Duchownych osob ciężko bardzo i żałośnie zbłądziło przeto, że w pew-nych okolicznościach nie usłuchali gło-su Boskiego, którym ich wołał, i naco-no pobudzał do tego, aby przedsięwzięli na nowo staranie o nabycie cnoty, które zaniedbali! Takową łaską szczególną pew-nie dla nas są te Święte Rekollekcy; o iakże się nam pilno starać należy, abyśmy onych dobrze zażyli? O Jeru-zalem! o piękne grono współ braci w iedno zebranych! O gdybyś poznało w ten dzień nawiedzenia twego, któryć da-ny jest od Boga ku zhawieniu twemu! Gdybyś poznało tę łaskę, którą ci czy-ni Bóg nawiedzając cię, i ofiarując ci po-koy, który przechodzi wszystkie słody-cze świata, pokoy w Duchu Świętym! Ach! biadaż Tobie, jeżeli to będzie za-kryto przed oczami twoimi. Oto już

może ostatni raz nawiedza cię Bóg twój i mówi do serca twego. Zażyże na dobro twoje tej sposobności, która ci się już więcej może nie trafi. Przyimiy Jezusa do serca twego, day mu to, o co cię prosi, day mu serce twoje, od day mu się prawdziwie i zupełnie, a nie żążyway więcej na złe Jego Dobrodziejstw, jeżeli nie chcesz uczuć pomsty surowości Jego.

Punkt trzeci. Uważ, iż złe żążycie łask swoich zwykł Bóg karać na tym ieszcze świecie uięciem tychże łask. Kiedy bowiem człowiek zaniedbwa łask od Boga sobie użyczonych, z niemi przez gnuśność i lenistwo swoje nierobi, twardym karkiem im się sprzeciwia i opiera, nader słusznie i sprawiedliwie Bóg takowemu niewdzięcznikowi łaski swe odbiera, a innemu ich udziela, któryby z nich pożytkować mógł, i chciał. Temci pogroził Chrystus. złośliwym Żydom, którzy wzgardzili Nauką Jego, Cuda Jego Boskie Czartu przyczytali, samego zelżyli i spotwarzili. *Auferetur à Vobis Regnum Dei, & dabitur Genti facienti fructus eius. Math: XXI. 43.* Kołacze

Bóg do serca ludzkiego przez łaskę swoją, woła nań, ale kiedy człowiek nie chce serca swego onemu otworzyć, nie chce się poddać Jego Świętym natchnieniom zatyka prawie uszy, aby nie słyszał głosu wołania Jego, to też Bóg (po ludzku mówiąc) odchodzi, odstępuje człowieka, przestaje kołatać do serca jego, milczy, i więcej nie daie się słyszeć w duszy jego, a nakoniec w zgubie jego urąga się z niego. Ta kara dla człowieka jest naystraszliwsza. W jakimże bowiem stanie zostawać będzie człowiek z łask Boskich obnażony, i od Boga porzucony? Niestety! w stanie naynieszczęśliwszym, w stanie naymizerniejszym. Doznała tego nieszczęśliwa Jerozolima, niegdyś Miasto Święte, i Bogu miłe, ale potym nader grzeszne i niewierne, że Prorokow, których Bóg do niego posyłał, chcąc ie przywieść do pokuty, pozabijało; Dnia nawiedzenia swego, które miało mu bydźku zbawieniu, poznać nie chciało, dla tego opuszczone od Boga zostało, a za tём opuszczeniem wszelkie nań przyszło nieszczęście, i ostatni upadek. Nieprzyiaciele jego obtoczyli ie wałem, kamienia na kamieniu nie zostawili, i dotąd ieszcze Narod ten

niewierny, jawne znaki kary i pomsty Boskiej na sobie nosi, za złe użycie łask i dobrodzieństw sobie od Boga uży-
czonych. Y toć to iest, co Jezus Chrystus temu niewdzięcznemu Miastu wyrzucał, płacząc nad nim: *Quoties volui congregare Filios tuos, quemadmodum gallina congregat pullos suos sub alas, & noluit! Ecce relinquetur Domus vestra deserta: Math: XXIII 37. 38.* Tego samego doznaie każdy grzeszny człowiek łasce Boskiej opierający się. Pociaga go Bóg, i wzywa do siebie, aby się do niego nawrócił; pobudza, aby ze złych powstał nałogow, zegrzewa do służby swojej, chce go przygarnąć do siebie, sam szuka zbawienia iego, lecz kiedy człowiek upornym i zaciętym staie się, łasce się Boskiej opiera, i jej się sprzeciwia, to go Bóg odstępuię, i porzuca, zatém też dón serca iego staie się pustym, bo i to co miał dobrego, traci, i do tego nakoniec największego przychodzi nieszczęścia, iż chociażby potém sam szukał Boga, nie znajdzie go iuż, więcej łaski i miłosierdzia Jego. Zmordowany (ieśli się tak rzec może) Pan Bóg tylu odporami, i ustawnym sprzeciwieniem swym łaskom, opuszcza

grzesznego człowieka, wypuszcza go z swej opieki i obrony, dopuszcza, aby go Czart tém potężniey kusił, odbiera mu światło Niebieskie, i prz puszcza na niego ślepotę aby błądził w ciemnościach nieprawości swoich, nie udziela więcey dobrego natchnienia, ani Świętych dodaie myśli: same nawet odbiera mu zgzyoty sumnienia, iż w pośród największego dla Duszy swej niebezpieczeństwa zguby i potępienia wiecznego, zostaie w uspokoieniu, i ma się za bezpiecznego, gdy mu się naywięcey obawiać i lękać należy; zkąd śmiało grzeszy, grube bez najmniejszego zastanowienia się popełnia błędy, w siebie nigdy nie wchodzi, trwając ciągle w złych nałogach, i obrzydliwych narowach. Dobrze więc z Ducha S. napisał Paweł Apostoł *Hebr: VI 7.* iż ziemia spadający deszcz często w się przyjmuię, a osiet tylko i chwasty rodząc, przekłęstwu bliska iest. Ach! czy nie iestem ja w takowym stanie; O iak od dawnego to iuż czasu woła Bóg na mnie, kołacze do serca mego, gromi, upomina, abym porzucił ten grzech do którego taką w sobie czuię skłonność, abym wstrzymał świegotliwy ięzyk, powściągnął popędliwość

gniewu mego, abym wierniejszym był w powinnościach moich, i gorętszym w Duchownych zabawach, abym porzucił tę ustronną przyiaźń, od tey niebezpieczney usunął się okazji, a z tego wszystkiego nic całę nie dopełniłem. Trzymam w niewoli prawdę, którą sam dobrze znam — *Video meliora, proboq; deteriora sequor* — Zatwardzam serce moje, opieram się natchnieniom Boskim, prawie uciekam przed Bogiem moim, który mnie wzywa, ciągnie, i naprowadza na prostą zbawienia drogę. Mówisz ty jeszcze do mnie, o mój Panie! to, co teraz w śród serca mego słyszę; to, co w nim czuję, nie może być, tylko skutkiem łaski twoiey. Jeszczem w tém szczęśliwy, żeś mię nie opuścił, lubom Ci się tyle razy sprzeciwił, a nie zamknął przedemną łona miłosierdzia Twego. Ale czyliż tą razą nawet nie poddam Ci się nakoniec? i będę źlepo uparty sam na zgubę moją, gdy Ty Panie tak miłosiernie szukasz Duszy moiey? Oddaję Ci się więc zupełnie, i poddaję się woli Twoiey Najświętszey: rządź mną, prostuy kroki moje: Duchem twoim Przenajświętszym napełnij mnie; światłem twoim Niebieskim

oświecay mnie, abym nie zblądził z prostej drogi zbawienia.

MEDYTACYA CZTERNASTA

Dnia czwartego trzecia.

⊙ nabywaniu Nauk potrzebnych

Punkt pierwszy. Uważ, iż tak dla naszego własnego Duchownego dobra, iako też i dla pożytku bliźnich naszych, Nauki nam są koniecznie potrzebne, zatem w nich się kochać, i ich nabywać z wszelką pilnością powinniśmy. My Duchowni nazwani jesteśmy światłem świata dla tego, iż świat oświecać powinniśmy; przyrównani jesteśmy do lamp gorejących, które nie mają być pod korcem ukryte, ale powinny stać na świeczniku dla oświecenia tych wszystkich, którzy się w Domu Pańskim, to jest: w Kościele Świętym znajdują. Bez Nauki zaś i sami w ciemnościach, błędach niewiadomości, zostaniemy, i nikogo oświecić nie potrafim. Podług wyroku Du-

cha Najświętszego: usta Kapłańskie strzedź będą umiętności, a Zakonu pytać się będą z ust iego. II, 7. Potrzebna więc iest Duchownym Nauka, umiętność Prawa, i wiadomość Zakonu Pańskiego. W Starym ieszcze Testamencie za niegodnych Urzędu Kapłańskiego poczytano tych, którym zbywało na potrzebney nauce, którzy do nabycia iey nie przykładali się: do iednego z takwych rzekł Bóg przez Proroka: *Quia tu repulisti scientiam, repellam te ne Sacerdotio fungaris mihi IV 6* Daleko bardziey niegodzien Kapłaństwa Nowego Zakonu nieuk, który nie ma potrzebney do sprawowania tak wielkiego i zacnego Urzędu umiętności: przetoż napisał Święty Leo Papież: *Si vix in Laicis tolerabilis esse videtur incitia, quanto magis in eis, qui præsunt? nec excusatione digna est, nec venia*. Obowiązki i powinności Stanu naszego, potrzebuia i koniecznie wyciągaia nauki i umiętności. Nigdy im dosyć uczynić, godnie, i pożytecznie ich sprawować nie możemy, nie maiać do tego dostateczney Nauki. Powinnością naszą iest, abysmy trąd rozeznavali, między złym a dobrym różnicę czynili, sumnienia ludz-

kie roztrząsali, prostą drogę ludziom do zbawienia ukazowali, cnoty i prawideł życia świętobliwego nauczali. Obowiązkiem iest naszym zbijać błędy, bronić prawdy, nieumiętnych nauczać, błędzących oświecać, wątpliwych dobrą radą wspierać, Tém powinnościom i obwiązkom dosyć uczynić, bez dostateczney Nauki żadną miarą nie można; i pewna rzecz iest, że bez Nauki odbywaniem naszego Urzędu więcey ludziom zaszkodzim, niż pomożem; więcey zepsuiem, niż dobrego sprawim: Pan Jezus wyraznie to w Ewanielij przepowiedział: *Si caecus caeco ducatum praestet, ambo in foveam cadunt Math: XV. 14*. Jeśli ślepy ślepego prowadzić będzie, oba w dół i w przepaść wpadną. My z powołania naszego jesteśmy i bydź powinismy przewodnikami dla ludzi, nauczaiąc ich, i oświecaiać iak żyć maiać, iak sobie we wszystkim postępować powinni, aby zbawienie swe osiągnęli. Jeżeli zaś dostateczney Nauki i umiętności mieć nie będziem, staniemy się przewodnikami ślepemi, nic, lub mało co widzącemi i wiedzącemi: Sami zatym błędząc, i innych w szkaradne wprowadzim błędy: sami zginiem, i innych

o wieczną zgubę naszą nieumiejętnością i niewiedomością przyprawim — Należy do Duchownego różnego Stanu ludziom przekładać zbawienne Nauki, szczególne każdego Stanu wykładać obowiązki, na wszystkie przypadki zdrową dać radę, najzawilsze wątpliwości, trudności tyżące się sumnienia ułatwić, umieć innemi rządzić, w dobrym ich doskonalić, wiedzieć, iak się w kazdey zachować okoliczności, iak się z kazdym obeysć, iak kogo przestrzedz, lub upomnieć. O iakiey do tego potrzeba nauki i umiejętności? Jak wielu rzeczy wiadomości? Jakiego rozumu i rozsądku? Komu zbywa na nauce i umiejętności, temu też pospolicie zchodzi i na dobrym rozsądku, nie staie rostopności, a bez tego, co można dobrego sprawić? Nie mający Nauki i umiejętności, bez wiadomości potrzebnych do niczego nie jest zdatnym, a osobliwie do rządzenia innemi nie jest sposobnym. Zakątem tylko jest swojego Stanu, ohydą w Towarzystwie, i zgoła nieużytecznym, owszem szkodliwym, członkiem martwym, i miejsce próżnozawalającym. Ach! iesli się kiedy nie udaie urządowanie nasze, iesli w nich grube trafiają się omyłki i błędy, iesli zaniedbane, albo

złe i ładaiako odbywane bywają powinności nasze: wszystko to pochodzi nawięcey z niedostatku nauki, umiejętności, i potrzebney do wszystkiego rostopności. Tać to, a nie inna przyczyna jest, iż Najswiętsze powołania naszego czynności nie zawsze te w ludziach sprawują pożytki, które sprawić powinne, że osoby Duchowne lekce bywają poważane; wiele zdarza się w ich obcowaniu grubiaństwa; barbarzyństwa; dzikości — Zródłem i początkiem jest wszystkiego niedostatek nauki, i rzeczy niewiadomości. Wnidź teraz szczerze w siebie samego, uznay ścisłość obowiązku, który masz nabywania potrzebnych nauk; żaluy; żeś tyle marnie stracił czasu, w którym niemało mogłeś się nauczyć; zaweźmiy chęć stałą i gorącą do nauk, i przylož wszelkiego starania do nabycia potrzebnych wiadomości.

Punkt drugi: Uważ, iż umiejętność i nauka do wszystkiego dobrego jest pomocna; do cnoty zachęca, do pobożności zagrzewa, w granicach przystoyności i uczciwości zachowuje; ostróznym i bacznym człowieka na wszystko czyni, od

zdrad i oszukania zabeśpiecza, sprawuje umysł spokojny, i serce ku dobremu skłonne. Y w rzeczy samey: ludzie nauką oświeceni, i gruntownie uczeni, przestrogi przyjmują, prędko się miarkują, łatwo się nauczyć daią, cnotą się rządzą, rozum słuchają. Są oni w obyczajach skromni, w postępkach przyjemni, każdemu uniżeni, zwierzchności powolni, do wszystkiego dobrego ochotni. Przeciwnie zaś ci, którym brak na nauce i umiejętności, bywają hardzi, krnąbrni i uporni, cnoty w nich mało, a rozumu i zdrowego rozsądku nie cale, podłe ich trzyma się grubiaństwo, którym nie tylko przeciwko zdrowey polityce, ale też i przeciw Najświętszym Ewangelij Ustawom wykraczą; w próżnowaniu kochają się, bywają skłonni do opilstwa, zwad, i kłótni, wymyślni, przekwintni, przez swój nierozsądek, nierozum i podłość, często dla Stanu Duchownego stają się hańbą i ohydą. Nieumiejętność, próżniactwo, rozwiązłość życia, ciemne umysłu przywary, grube serca narowy, zaniebanie swych obowiązków zdaia się być jednym węzłem spójne. Tak ci napisał Mędrzec Pański: *Ubi non est Scientia Animæ, non est bonum. Stultitia hominis supplantat gressus ejus. Prov:*

XIX. 2. 3. Rzecz tedy całą dobrze zważywszy, nie dla samey tylko przystojności i przyzwoitości, nie dla ozdoby tylko i próżney u ludzi zalety, lecz dla nabycia cnoty, dla uwarowania się tyśiącznych błędów, i ciężkich grzechów, abyś żył pobożnie, i świątobliwie, abyś się stał w winnicy Chrystusowej pożytecznym, abyś wreszcie zbawienie Duszy własney zabeśpieczył, o naukę, i umiejętność starać ci się koniecznie potrzeba. Do tego ci posłuży pilne, a prawie ustawne czytanie dobrych, a uczonych książek; w nich bowiem zawarty jest skarb wszelkiej umiejętności, i nauki; one są dla nas nieustającymi nigdy Nauczycielami, i Mistrzami, w nich jest ukryte światło, którym się rozpędzają ciemności, niewiadomości, i błędy. Nie można nigdy na tym tylko przestawać, czegośmy się w Seminarjach nauczyli. Nauka w Szkołach nabyta początkowa jest, trzeba abyśmy ją ustawnym Książek uczonych czytaniem pomnażali, i wydoskonalali; gdy się tego nie czyni, w krótkce i to się nawet zapomina, co się umiało, i czego się w Szkołach nauczyło. Nauka, która nam jest koniecznie potrzebna, wiadomości, i znajomości wielu rzeczy wyciąga: jest

więc zawsze, czego się uczyć, nigdy się nie przeuczym, nigdy też uczone, i pożyteczne Xiążki z rąk naszych wychodzić nie mają. A nie tylko do nauki, ale też i do pobożności czytanie mądrych, iuczonych Xiążek wielce pomaga, bo nie tylko rozum oświecają, ale też i wolę ku dobremu zapalaia. Wiele pobudek do cnoty, i pobożności znajdziem w Duchownych i pobożnych Xiążkach, ich pilne, i uważne czytanie więcey niekiedy sprawić może Duchownego pożytku, niż długie drzymając odbyte rozmyślania. Stań nam one poniekąd za dobre Exorty. Samo nieszczęśliwe doświadczenie nauczyło, iż wiele złego, rozwiązłości, i zepsucia naylepszych Obyczajow poszło z próżnowania, z niepotrzebnego z ustronnemi przestawania, i poufałości. Nie masz zaś pewniejszego środka na uwarowanie się próżnowania, nie masz skuteczniejszego sposobu na uchronienie się niepotrzebnego z ludzmi ustronnemi przestawania, jako zakochanie się w czytaniu pożytecznych Xiążek. Przysiadź się tylko, i szczerze się do nich przyłoż, a uyrzysz, jak ci mieszkanie twoie smakować będzie. Miła ci, i słodka będzie ośóbnosc, ciężko ci będzie z domu nawet dla

potrzeby wychylić się, to czytaiąc, to pisząc, wdzięczną, i miłą zawsze dla siebie znajdziesz zabawkę, próżnych rozrywek, i nie potrzebnych przechadzek szukać nie będziesz, a toć jest, co cię pewnie zachowa w pobożności, od wielu złego ochroni, sławę, dobre imie, i wziętość zjedna, za mądrego i Świętego poczytaią, cię wszyscy, bo między ludzmi szargać się, cudze kąty pocierać, i siebie upadlać nie będziesz, to cię od tysiącznych pokus zasłoni, w nieskazitelności sumnienia zachowa. Jeżeli zaś zbrzydzisz sobie czytanie pożytecznych Xiążek, jeżeli smaku w nich nie zawezmiesz, jeżeli w naukach, i potrzebnych umiejętnościach kochać się nie będziesz, cóż zatym nastąpi? Oto to nieomylnie, iż tęsknić sobie w twym domu będziesz, wdasz się w ospalstwo, i gnusność, z nudy za domem rozrywek szukać będziesz, w szkodliwych uwikłasz się pszyiaźniach, przy gęstych nawiedzianach rozpijesz się, a tak cnotę, sławę, Duszę, i zbawienie stracisz. Obyśmy nigdy byli okropnych tego nie widzieli przykładow! Dobrze więc napisał Blesensis: *Otiositas Inimica est animæ; si non legeris, si non studueris, dormitabit anima tua præ tadio, et hostes tui animæ tuæ*

Sabbatha deridebunt. Lecz do nauk cnotę, do umiejętności pobożność, światobliwość dołączać powinieś, to oboje koniecznie w tobie znajdować się powinno. Na cóż ci się przydadzą naywyższe nauki bez pobożności? równie co ci pomoże, do czego posłuży pobożność bez nauki, bez potrzebnych umiejętności? Chociażbyś był, jak mówią, z kościami Świętym, bez nauki nic wartym w tym stanie nie będziesz, do niczego niezdatnym, nikomu nie będziesz użytecznym. równie chociażbyś był mądry jak Salomon, bez pobożności, bez światobliwości, jeżeli nieprawością skażone mieć będziesz obyczaje, cóż dobrego sprawisz, co użytecznego dokażesz, bez nauki będąc wielu pogubisz, a cnoty, pobożności nie mając siebie zatracisz. Im więcej znasz, i umiesz, tym scisley od Boga sądzonym będziesz, jeżeli też światobliwiec żyć nie będziesz. Jedynym nauki, i umiejętności celem, i zamiarem cnota, i pobożność być powinna. Cnota, pobożność, nauce jedna wiarę i kredyt, moc i skuteczność, a nauczającemu szacunek, i powagę. Przeciwnie rozpusta, rozwiązłość, naukę wprawuie w podeyrzenie, i wątpliwość, a uczącego w pogardę, i lek-

kie wazenie. Cnota, pobożność, mocy i skuteczności nauce przydaie. Niewiele dobrego sprawi mądry, umiejętny, życia będąc rozwiązłego, co nauką zbuduie, to ladajakim życiem popsuie. Przetoż z nauką cnotę, pobożność, połączay. Jeżeli żądasz, pragniesz mądrości do nabycia potrzebnych nauk wszystkiemi przykładając się siłami, prosz o nią gorąco Pana Boga, lecz zachoway niezmazane sumnienie, czyste serce, a Bóg ci oney użyczy, Duch mądrości napełni one Niebieskim światłem, w cnotie, w pobożności Kochay się, a nauką, umiejętnością z wysoka obdarzonym zostaniesz.

M E D Y T A C Y A XV.

Dnia 4tego 4ta

O dwoiakiey wieczności, Szczęśliwey i Nieszczęśliwey.

Punkt pierwszy. Uważ, iż po skończonym doczesnym tym życiu póydzie Człowiek do domu wieczności, jako to jasnie opowiada Ekklezyastyk Pański. *Ibit ho-*

mo in Domum æternitatis suæ. Eccl: 12.
 Bo jako podróżny zabawiwszy się cokolwiek w podróży do własnego wraca się domu, tak każdy Człowiek bieg życia śmiertelnego, i to nędzne na ziemi odbywszy pielgrzymowanie, pójdzie do domu wieczności. Wieczność ta, jak z wiary mamy, dwoiaka jest, jedna dobra, i szczęśliwa, która Świętym i sprawiedliwym jest w Niebie nagotowana, druga zła, i nieszczęśliwa, która złych i grzesznych w Piekło czeka. Jedną z tych niezawodnie cię spotka, lecz wiedzieć nie możesz która, czy szczęśliwa, czy nieszczęśliwa. Ach Duszo moja! jakąż cię potka? jakiey się spodziewać masz wieczności? Ach! lękam się bardzo, czy mi los padnie na szczęśliwą wieczność! Oboja ta wieczność jest nieskończona. Przeminają tysiące tysięcy, miliony milionów lat, a wieczności końca nie będzie; Cokolwiek nieprzeliczonych wieków myśl ludzka pojąć, albo rozum Anielski ogarnąć może, choćby to okropny i straszny był wieków przeciąg, przecież wszystko to nic nie jest w porównaniu do wieczności. Niech minie sto milionów lat, a po przepędzonych stu milionach milionów wieków, zacznij liczyć po tyleż

set milionów, ile się znajdzie kropel w morzu, piasku na ziemi, liścia na drzewie, proszkow na powietrzu, upłynie niezmierna ta czasu długość, a i jeden nawet dzień z wieczności nie ubędzie; i zupełnie jeszcze zostanie. O niepojęta, i nieprzeżyta wieczności, o jakąś długa, i niezbrodzona! Któż cię obejmie rozumem, kto cię zmierzy? O gdybyśmy często w myśli naszej wieczność mieli, iakby się nam lekko zdało to wszystko, co za żywota cierpiemy, iakoby się nam słodziły prace nasze dla Pana Boga podjęte, jakobysmy dalekiemi byli od wszelakowego grzechu! bylibysmy w służbie Bożej, i w nabożeństwach naszych gorętszemi, o iak pilną straż nad sobą mielbyśmy, zwłaszcza onego strzegąc momentu od którego wieczność zawisła! Powiada o sobie Psalmista Pański, iż lata wieczne miał na swej myśli, z pamięci, z uwagi nigdy ich nie spuszczał. *Annos æternos in mente habui.* Psal: 76. dla tego też i w nocy nawet rozmyślał, i rozbierał w sercu swym Prawa, i przykazania Boskie, cwiczył, i umiał Ducha swego we wszystkim doskonalc go, z tego, co złym i naganym bydz mogło oczyszczając, i chędo-

ząc, życia swego odmianę, swej pokuty, i z upadków powstania początek przyczytał tey to na przyszłą wieczność niewygasłej nigdy, i zawsze w swej duszy trwającej pamięci. Pewnie i w nas też dobre okażą się skutki, gdy lata wieczne mieć będziemy w żywey pamięci, gdy na przyszłą wieczność zawsze oglądać się będziemy. *Non habemus hic manentem civitatem*, mówi Paweł Święty Hebr: 13. *sed futuram inquirimus.* Nie mamy tu trwałego miasta, nie tu Dom mieszkania naszego, pielgrzymami tu wszyscy jesteśmy, do wieczności wszyscy dążym, albo Niebo albo Piekło, to Dom wieczny mieszkania naszego. Wybierz, któren ci się podoba: bo to Bóg szczególnie do twoiey woli zostawił. Dwie nam Bóg okazał drogi, iako sam mówi przez Jeremiasza Proroka; to jest: drogę życia, i drogę śmierci. *Ecce ego do coram vobis viam vitam, et viam mortis.* Jerem 21. Którą chcesz, możesz się puścić, ale patrz na koniec, do którego przywodzi. Droga śmierci wiedzie do nieszczęśliwey wieczności, do piekła prowadzi, a droga żywota prowadzi do Nieba, do szczęśliwey, i błogosławionej wiedzy wieczności.

Znayże się dobrze na tych dwóch drogach, abys się w obieraniu iedney z nich nie ośzukał, i nie omylił. Droga śmierci, jako nas naucza Jezus Chrystus, jest droga szeroka, i przestronna, droga, którą wielu idzie, a koniec jey jest zguba wieczna. Droga zaś żywota jest droga ciasna, i wąska, mało jest takich, którzyby nią szli, a koniec iey jest żywot wieczny. Teyż się drogi trzymaj, ieśli chcesz wnieść do żywota wiecznego, ieśli chcesz szczęśliwą osiągnąć wieczność. O Duszo moja, pójdę i ja po skończonym tym życiu mizernym do domu nieskończoney nigdy wieczności! Skończą się Dni moje, prace i starania moje, a wieczność się zacznie, która nigdy końca mieć nie będzie: Lecz do którejze dostanę się wieczności? o Boże! gdzieżem rozum podział, iż tak mało dbam o przyszły los mój, który przez całą wieczność trwać będzie? sam potępiam nieuwagę moją, że mogąc sobie na szczęśliwą zasłużyć wieczność, złym życiem na nieszczęśliwą zarabiam. Nie wiem dnia, ani godziny, kiedy tę tak straszną wieczność zacząć mam, a zacząć tak żyć iakobym tu wiekować miał? Otworz

tedy, przez twoją cię łaskawość i miłosierdzie proszę, wieczny Boże! otwórz oczy moje, aby Dusza moja ^{cała} się w przepaści wieczności zanurzywszy, poznała jej nieskończoność, a wcześniej się oney przelękała.

Punkt drugi. Uważ, iż Piekło jest to miejsce pełne nieustających płomieni, płaczu, i narzekania, oraz mąk wszelakich od sprawiedliwości Boskiej zgotowanych na ukaranie tych, którzy grzesząc w życiu za swe grzechy pokuty czynić nie chcieli. Pismo Święte piekło nazywa piecem, którego ogień zawsze gorę, a nigdy nie gasnie, więzieniem; w którym potępieni związani, i w łańcuchy okowani na wieki zostają: Doliną, i przepaścią głęboką, w którą się wszystkie nędze, smutki, i nieszczęśliwości zwały. Pustynią ze wszystkich pociech ogołoconą, a we wszystkie utrapienia i mizerye obfitą, gdzie jest płacz i zgrzytanie zębów; gdzie potępieni będą scisnieni iak drwa w stosie do spalenia. Jest piekło według wyrazu Ducha Przenajświętszego izeziro wielkie, gniewu Boskiego, i pomsty sprawiedliwości iego pełne; które nigdy nie u-

plywa, ani go ubywa. Jest staw ieden siarczysty, i Ognisty; gdzie nurzani, i dręczeni będą ci, co tu w roskoszach opływali, i ukontentowania swego z obrazą Boską szukali. Jest przepaścią śmierci, ziemią przekłętą, kraiem ciemności, dokąd nigdy i ieden promyk światłości nie wniidzie. Wielorakie zaś w tym nieszczęśliwym więzieniu; i nader rozmaite znajduią się kary. A nayprzód kara na zmysłach, i na mocach Duszy. Niemasz żadnego członka w ciele, żadnego zmysłu, któryby tam osobliwszey nie cierpiał męki, według wielości, i ciężkości popełnionych występku. Oko za swoje niewstydlive spóyrzenia dręczy się tam widzeniem straszliwych czartów, uszy wrzaskiem nieszczęśliwych potępińców, wyciem, i obmierzlemi bluznierstw przeciw Bogu. Powonienie brzydkim smrodem; i nieznosnym fetorem. Smak wielkim głodem, i ciężkim pragnieniem bez żadnego posiłku, i ochłody; bo tam i kropli wody nigdy mieć nie będą. Dotykanie, ogniem, który ich kości wskrós przenikać będzie, a oraz zimnem niezmiernym, od którego wszystkie ich członki drętwieć będą. Na mocach też Duszy trapieni będą w

Piekle potępieni. Trapić się będzie ich pamięć rozpamiętywaniem uciech przeszłych, brzydkich roskoszy, które już minęły. Rozum dręczyć się będzie utratą nigdy już niepowetowaną dobra nieskończonego, i nabyciem nędzy na wieki trwać mającey. Wola w niewypowiedzianych zanurzona będzie frasunkach bez żadney pociechy, i nadziei iakowey folgi kiedykolwiek osiągnięcia, od rozpaczy wściekać się będzie. Przy tym nieznośnie Potępieńcom dokuczać będzie Robak sumnienia, który im nigdy nie da pokoju, ale ich zawsze gryść, i bez przestanku trapić będzie, ustawicznie im wymiatając na oczy grzechy popełnione, których łatwoby się mogli byli ustrzedź tyle mając do tego sposobow, i szrodkow. Przypominać im będzie łaski, i natchnienia Boskie do dobrego pobudzające, któremi wzgardzili, stawiać im będzie na myśli czas nieoszacowany, którego im Bóg łaskawy udzielił a oni go marnie i prawie na niczym trawili, nad wszystkie zaś piekielne męki ta będzie potępieńcom nacyęższa, że Twarzy Boskiej nigdy oglądać nie będą, utrata Boga, utrata Nieba, ta ich nacyężey dręczyć

i trapić będzie. Przybywać też im żalu nieznośnego będzie, kiedy sobie pomyslą, iż prawie w ręku Niebo mieli, łatwo sobie mogli ono wysłużyć; i na nie zarobić, a oni na piekło sobie zarobili, więcey robiąc, i pracując na swe potępienie; niżeliby robili, i pracowali na swe zbawienie. Schnąć będą od zazdrości widząc w Niebie tylu swych kolegow, kompanow, konfratrow, do których spoteczeństwa mogli byli trafić, gdyby byli szczerze chcieli, gdyby byli dobrych ich przykładow naslawowali, gdyby byli zbawienych ich rad, i przestrog słuchali, płakać gorzko będą; i wyć z rozpaczy widząc się na miejscu tak srogich nędzy, a do tego wiecznych nigdy końca nie mających. Uwazże Duszo moja; i pomnij na to zawsze; iak wielka jest złość i wiedzonym tylko grzechu smiertelnym, kiedy go Bóg tak ciężko karze, bo iedno na niegodziwą myśl zezwolenie, iedno nierządney chuci w sercu zaięcie; iedno nie uczciwe spóyrzenie, może na wieki potępić. O! nie-szczęśliwa godzino; zem kiedy na tak ciężkie męki zasłużył: wzdrygam się bardzo, kiedy na co strasznego patrzą; cóż będzie w piekle na czartow, i okro-

pne potępieńcow patrzeć straszdyła? markotnym dużo, gdy mi co do smaku nie przypadnie, cóż będzie w piekle, gdy mię iadem smokow, i ropą iaszczurek karmić będą? Boleię, gdy iakiey niewygody, niewczasu, choroby, doświadczam, a cóż będzie w piekle, gdzie w bezdennym morzu nieznośnych mąk pogrążonym będę, gdzie wszystkie choroby, utrapienia, na mnie się zwałą? Ach! biada złemu życiu memu, wyuzdanym ^{namieć i oskwaiz} ~~paszynom~~ moim! Na iakież ci się zdobędę dzięki o wielki Boże! żeś mię dotąd wprzepasciach wiekuistych pożarów nie pogrążył, acz na to tyle razy przez moje zasłużyłem niewierności? dawnobym już był w tych wiekuistych ięczał tarasach gdybyś mię był przez szcęgulniejszy miłosierdzia twego skutek nieporatował. O! drogi Zbawicielu mój, któryś tyle dlanie ucierpiał, użycz mi potrzebnych łask twoich do uchronienia się wiecznego nieszczęścia, którego się sprawiedliwie lękam!

Punkt trzeci. Uwaz; iz Niebo jest zbiorem wszelakowych dóbr, które zupeł-

nie serce ludzkie nasycić mogą, jest dziełem wszechmocności, i szcudrośliwości Boskiej, mieszkaniem samego Boga. Apostoł Paweł Święty, któremu się ieden chwały Niebieskiej promyczek w zachwyceniu widzieć zdarzyło, upewnia nas, że ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani rozum ludzki pojąć może, iakie dobra Bóg zgotował miłuiącym siebie. W tym to roskoszy wszelakich miejscu, ani płacz, ani zazdrość, ani praca, ani ból, ani przykrość ani choroba nie powstanie; przeciwnie sama roskosz, radość, miłość, spokojność, pociecha królować będą. Szczęśliwość tak wielka, iaka jest w Niebie, wszelakich po nas wyciąga zabiegów, pracy, trudów, i usiłowania. Niebo jest zapłatą, a ta się nie daie, tylko za prace: próznując, i nic nie robiąc Nieba nie dostaniesz; jest nadgrodą, która tylko za fatygi i truły się przynależy, iezeli żadnych trudów, i fatyg nie podeymiesz, Nieba nie pozyszczesz. Jest spoczynkiem, który się strudzonym tylko, i znużonym powinien, iezeli w gnusności, nieczulości gniesz, w Niebie spoczynku mieć nie będziesz. Jest koroną zwycięstwa, która się dobrze potykaiącym, i mężnie zwycię-

zającym daie. Jeżeli Świat, czart, ciało zawsze cię przekonywa, nie będziesz się cieszył w Niebie z wieńca tryumfu. Ach! czegoż nie zwykli ludzie czynić dla wyniesienia się, i zbogacenia się na Świecie? jakie nie podejmują trudy, na jakie nie wystawiają się niebiespieczeństwa, nie wygody, niewczasy, a to dla przemiatającej chwały, dla marnych, i znikomych dóbr, których długo używać nie można, które śmierć \$gwałtem wydziera! A my dla otrzymania dobra wiecznego, dla chwały wieczney, wzbraniać się będziemy ponosić mniejszych nierównie trudności, niżeli są te których doznają światowi ludzie dla pozyskania i nabycia tych dóbr znikomych, przemiatających? Wiedz jednak o tym pewnie, i miej to za rzecz nieomylną, iż do Nieba inaczej dostać się nie można, tylko przez wiele utrapienia i dolegliwości, iako naucza Paweł Święty) *Per multas tribulationes oportet nos intrare in regnum Dei.* [Trzeba sobie samemu, złym skłonnościom swoim, i zepsutej swej naturze gwałt ustawnie zadawać, bo mówi Chrystus: królestwo Niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy osiągaiają one. Trzeba stać się pokornym, cichym, niewin-

nym, iak małe dziatki, bo znowu powiedział Pan Jezus: ięślinie stanicie się iak małe Dziaatki, nie wnidziecie do królestwa Niebieskiego. Trzeba byđz ubogim w Duchu, cichym, pokoy kochającym, czystego, i niezmazanego serca: bo takim przyobiecane iest królestwo Niebieskie. A ty nic cierpieć i ponosić dla Boga i zbawienia Duszy twej niechcesz, w niczym sobie gwałtu zadać nie chcesz, swą wola, swemi się namiętnościami rządysz, ciału, i chuciom iego dogadzasz, w niczym się zwyciężyć nie chcesz, hardy, pyszny, swarliwy iesteś, życie twe zmazane, serce skalane, a jakże ty wnidziesz do królestwa Niebieskiego? Ach! tym sposobem żyiać Nieba nie dostaniesz! O! nieszczęśliwy stanie życia mego, nie czynię tego, co pomaga do zbawienia. a tego się chwytam, co mi do Nieba przeszkadza! Pełno w sercu moim pychy, nadętości, ambicyi, choć wiem że pysznego lucypera z Nieba zepchnięto, gwałcę ustawnie Prawo Boże, choć wiem, iż dla tego pierwszych Rodzicow z Raju wygnano. W ospalstwie, i lenistwie jako w tęgim letargu leżę, lubo wiem, że głupim Pannom, że nie czuwały, że z ospalstwa zasnęły, fórtę do Nieba zam-

Knięto. Łask Boskich na złe używam, z Świętych Sakramentow nie pożytkuję, O iakież tu strach na mnie, trwoga na duszę moją! O iako wdzięczne są przybytki twoje Boże, ustaie dusza moia zpragnienia, i żądzy do przysionkow twoich! O iakże dotąd nieczuły byłem na otrzymanie, i wysłużenie sobie Nieba! porylekróć razy na oczewiste zguby wieczney wydawałem się niebeśpieczeństwo. Co za ślepotą uwodzić się obłudnemi uciechy swiatowey powabami, przekładając ie nad Niebieskie roskoszy! Teraz wybrnąwszy z nieszczęśliwego zapamiętania mego, iedynie do Oyczyzny moiey Niebieskiey wzdycham. Kiedyż Panie ów szczęśliwy czas przyidzie, którego Cię oglądać będę, kochać bez miary i chwalić bez przestanku pocznę? Kiedyż przyidzie ten Błogosławiony moment, który mię ma ziednoczyć z Tobą Boże Serca mego, i cząstko moia na wieki? *Unam petij á Domino, hanc requiram, ut inhabitem in domo Domini in atrijs Domus Dei nostri.*

MEDYTACYA SZESNASTA

Dnia piątego pierwsza

o Nauce Jezusa Chrystusa.

Punkt 1szy. Uważ, iako statecznie trzymać się powinienes Nauki Jezusa Chrystusa, nią się we wszystkim rządzić, podług iey zasad i prawideł zaw sze się zachowując. — Nauka bowiem Jezusa Chrystusa iest nieodmienną, niko go zawieść nie może; nią się rządząc, nie zbłądzisz, podług niey żyjąc, pewnie z drogi zbawienia nie zboczysz. — Zamyka ona w sobie Prawa słodkie i przykazy lekkie — Nic w niey nie masz co by siły i możność naszą przechodziło; nic niemasz coby dla nas niepodobnym, lub też zbyt trudnym bydz miało, — Sam to Jezus Chrystus prawda nieomylna, swym potwierdził wyrokiem: *Jugum meum suave est, et onus meum leve. Math: XI. 50.* Nic się w Nauce Jezusa Chrystusa nie znajduie, coby nie było Świętym, coby ku naszemu poświęceniu, wydoskonaleniu, i wiecznemu naszemu u-

szczęśliwieniu nie ściągało się. — Nauka Jezusa Chrystusa jest światłem Niebieskim, bo rozumy nasze oświeca, i prawdy zbawienną nam ukazuje, jest ogniem Boskim, bo wolę naszą ku dobremu rozgrzewa — Ona jest w utrapieniach ochłodą, w trudnościach pomocą, w wątpliwościach radą — Sam wzgląd na Chrystusa powinien nas do tego przywieść, abyśmy Jego we wszystkim słuchali, Naukę Jego wiernie pełnili, i nią się w całym życiu naszym zarządzili — Chrystus bowiem jest Mistrzem i Nauczycielem naszym, On drogą, prawdą i żywotem: głosu więc Jego słuchać, prawd od Niego nam podanych trzymać się, drogą którą nam ukazał, postępować nam należy abyśmy przyszli do żywota — Powątpiwać o Nauce Jezusa Chrystusa, srogim byłoby niedowiarstwem — Wierzyć zaś Nauce Jego, trzymać zapewne, iż Świętą i nieomylną jest, a nią się nie rządzić, inaczej żyć, niż ona nakazuje, przeciw iey Świętym prawdom sobie postępować, jest to brzydka niebożność, która tego się uczynkami zapiera, co usty wyznawa. Jest obowiązkiem, i powinnością naszą, abyśmy Naukę Jezusa Chrystusa ludowi opowiadali, onę ogłaszali. — Cóż w lu-

dziach sprawi to opowiadanie, jeżeli my sami oney trzymać się nie będziemy, jeżeli podług niey żyć i iey prawidłami rządzić się nie będziemy, jeżeli sentymenta nasze, dyskursa, postęпки, obyczaje przeciwne będą Nauce Jezusa Chrystusa? — Co iedną ręką w opowiadaniu budować mową będziemy, to drugą ręką w pożyciu zgorzeniem psuć będziemy. — Czemuż iuż i Ewanielii, którą opowiadamy, nie wierzą ludzie, nauki, które ogłaszamy, szacunku nie mają, cale kredyt u ludzi straciliśmy, boli to nas mocno i zasmuca, że z nayostatnieyszą ohydą Stanu za zwodzicielow i obłudników niezbożni niedowiarkowie nas poczytuia; nie inna tego przyczyna, tylko ta, iż sposób życia naszego nie zgadza się z Ewanielią, którą opowiadamy, sprzeciwia się tym prawidłom które ogłaszamy: *docent, & non faciunt*, jak o Starozakonnych Kapłanach powiedział Pan Jezus; jaka hańba dla ciebie Kapłanie Boży, który wedle Apostoła Świętego: *Alium doces, te ipsum non doces, qui dicis non machandum, macharis, qui in lege gloriaris, per pravericationem legis Deum inhonoras. Ad Roman: 2.* — Azaliż nie może Bóg sprawie-

dliwy na oczy wyrzucać takowemu Kaptanowi, co u Psalmisty napisano: *Quare tu enarras justitias meas, & assumis testamentum meum per os tuum — Tu vero odisti disciplinam, & proiecasti sermones meos retrorsum. Psal: 49.* — Boże dobrotliwy uchoway nas takowego pohanbienia, tak zelżywego posromocenia, pewnie unikniem tego nieszczęścia, kiedy życiem, podług Ewangelii prawideł, w pobożności i świętobliwości uregulowanym, nieomylnosc nauk i wyrokow teyże Ewangelii utwierdzać będziemy — Tym to wielkimi w królestwie Bożym stanemy się, wiele sławy i zaszczytu przed Bogiem i ludzmi sobie ziednamy, wiele zasług sobie przyczynimy. *Qui fecerit, & docuerit, hic magnus vocabitur in Regno Calorum.*

Punkt drugi. Uwaz, iż chcąc się we wszystkim trzymać Nauki Jezusa Chrystusa, trzeba ci się pilno strzedz maxym światowych: bo te są zawsze przeciwnie Nauce Jezusa Chrystusa. — Maxymą świata jest, wet za wet oddawać, z każdym pieknie, z nikim szczerze, używać świata, póki służą lata. —

Nauka zaś Jezusa Chrystusa każe kochać nieprzyjaciół, i dobrze im czynić; chytrość i obłudę potępia, szczerosc i prostotę nakazuje, aby mowa nasza była iest, iest; nie, nie; każe, abyśmy światem gardzili, uciechy iego i roskoszy zanic mieli, ciało zaś nasze abyśmy ukrzyżowali, iego passyom i namiętnościom gwałt czynili. — Musisz więc odstąpić Nauki Jezusa Chrystusa, iey się zarzec, jeżeli się chwycić będziesz maxym zepsutego świata, i niemi się rządzić zechcesz. — Do czego prowadzą maxymy świata? Oto do rozpusty i swywoli, do bezbożności i niedowiarstwa — Cymże one tchną? oto duchem Libertyństwa i niepodległości, ciałem i zmyslnością, ziemią i próżnością, żeby według swey woli i fantazyi żyć, ciału i namiętnościom dogadzać, wziemi i doczesności zatapiać się: oto celi jedyny zamiar światowych maxym — A nie sprzeciwiaż się to Duchowi Chrystusowemu? Czy będzieszz to mógł pogodzić z powołaniem Chrześcijańskim, a bardziej jeszcze z stanem twoim? Zaparłeś się świata, trzeba żebyś się zarzekł nauki, maxym i zdań iego, trzeba, żebyś ich unikał, i niemi się nie rzą-

dził, bo jeżeli się ich chwycisz wkrótce staniesz się człowiekiem całe światowym, sumnienie rozwolnisz, dobre obyczaje skazisz, w Religii osłabieiesz, pobożność stracisz, i od boiaźni Bożej odpadniesz. — Nauka świata jest omylna, zawodna, i zdradliwa; ktokolwiek iey się chwycił, i na niey się zafundował, zginął — Zginiesz i ty ieśli sercem do niey przyłgniesz — Poznasz błąd twóy, ale nie w czas, kiedy z onemi zginionemi zawołasz: *Erravimus à via veritatis. Sap: V. 6.* Maxymy świata pełne są fałszu, pełne błędow i nawet grubych obłąkań, bo początek swój od tego mają, który jest Oycem kłamstwa i zdrady. Ciało one i zmyślności poblążają, a pod nieiakim pozornym Filozofii nazwiskiem łudzą i zawodzą — Jakże się możesz na nich fundować i zabezpieczać? — Przypatrz się tym którzy do nauki świata przyłgnęli, iak obumarła w nich Wiara, iak słaba Religia, zepsute w nich Obyczaje! — Nieomylnie Ewanieli prawdy nicują, i omylnie tłómaczą: Święte Jezusa maxymy wspak obracają, prawa i wyroki Kościoła S. zanic sobie wazą, we wszystkim samą tylko chcą się rządzić Filozofią: — Y

toć to jest co tyle namnożyło niedowiarkow i niezbożnych — Patrz, abyś i ty nie stał się im podobnym, miey się na ostróżności, nie chwytaay się nowomodnych zdań zepsutey Filozofii, zatykay uszy na złe i gorszące mowy, mocno trzymay się starodawney Kościoła Świętego Nauki, nieodstępuy od tylu tysięcy Świętych, iuż z Bogiem wiecznie króluiących w Niebie utorowanego pobożności gościńca — Ci iuż trafili do szczęśliwego konca, trzymając się Nauki Jezusa Chrystusa, i podług niey żyjąc — Nie wiadomo zaś dokąd trafiają ci, którzy ciasney drogi od Chrystusa opowiedzianej zaniechawszy, udali się za swemi wynalazkami, nowe sobie podług podchlebnych świata maxym ułożyli ścieżki, i rozumieją, iż niemi idąc, trafiają do Nieba. — O jak niebezpieczna jest rzecz za niemi się puszczać! Jezus Chrystus powiedział: *Oves meæ vocem meam audiunt, & sequuntur me, & ego vitam æternam do eis. Joan: X. 27. 28.* — Abyś na wieki nie zginął, lecz żywot wieczny otrzymał, trzeba ci się stać Owieczką Chrystusową, bo cuchnące Kozły precz od Królestwa Niebieskiego odrzucone będą — Zaś, abyś był

Owczą Chrystusową, trzeba słuchać głosu Chrystusowego, Nauki Jego pełnić, za Nim iść, Jego naśladować — Słowem: żyć podług Jego Ewangelii: — Czymże teraz jesteś? czy Owczą? czy Kozłem? Czy masz się spodziewać żywota wiecznego? Czy masz się lękać śmierci wiecznej? Czyiegoż głosu słuchasz? Czy głosu i Nauki Chrystusa, czy głosu i Nauki świata — Za kim idziesz, czy za Chrystusem, czy za światem? — Ach niestety! bardziej starasz się przypodobać światu, niż Chrystusowi? — Z większą ciekawością nadstawiasz uszy twe na światowe baśnie, niż na wyroki Ewangelii? — Z większą ciekawością chwytasz się niebezpiecznych nowinek głupiej Filozofii, aniżeli nieomylnych prawd Chrystusowych? Więcej słuchasz co świat mówi, i iak sądzi, niżeli czego Jezus nauczał i rozkazał: więcej żyjesz podług świata i jego nauki, aniżeli podług Nauki Chrystusa i Jego Prawideł! Więcej się rządysz maxymami świata, aniżeli maxymami Chrystusa! Więcej twóiemii postępkami stosujesz się do ludzi światowych, niżelibyś miał naśladować Chrystusa, i Jego na sobie wyrażać Obraz. — Jużże więc nie jesteś Owieczką Chry-

stusową, kiedy za nim nie idziesz, i głosu Jego nie słuchasz, nie spodziewayże się żywota od niego — Przelękni się, zastanów się, i pomyśl szczerze o sobie, abyś na wieki nie zginął. —

Punkt trzeci. Uważ iż Jakób S. Apostoł dwoiaką wymienia mądrość, i roztropność. *Jac: III. 15.* o iedney powiada, iż z wysokości jest, *desursum est.* z Nieba pochodzi od Ojca Światłości. Druga zaś *terrena, animalis, Diabolica.* Ziemska, bydłęca, czartowska. a S. Paweł Apostoł nazywa *prudētia carnis VIII. 7. Sapientia mundi Cor: 19.* roztropnością ciała, mądrością świata. Patrz, której się chwycić, i trzymać masz, i którą się rządzić zechcesz. Mądrość, która z wysokości jest, Boska jest, bo od Boga swój bierze początek, iak ią opisał S. Jakób Apostoł. Czysta jest, spokojna, wstydliva, skromna, łacna ku namówieniu, nieuparta, dobrym przyzwalająca, pełna miłosierdzia, i owoców dobrych, bez obłudy. *Sapientia quę sursum est, pudica est, pacifica, modesta, svadibilis. bonis consentiens, plena misericordię & fructibus bonis, sine simulatione. Jac: III. 17.* Takim i ty

się stanesz, jeżeli tej mądrości i tej Niebieskiej roztropności trzymać się będziesz, gdy iey dostąpisz, i osiągniesz, wszelkie dobro razem ci z nią przydzie. Ona cię oświecać, i prostemi drogami prowadzić będzie, uczci cię, uwiełbi, i wsławi, w pracach twoich uwieńczy roboty twoje, pięknemi przyozdobi cię przymiotami, i ze wszelkich cnot Świętych przed Bogiem, i przed ludźmi zaszczytu ci przyda. Takiey mądrości pragnij, i żąday o taką gorąco proś Boga, takiej szukaj roztropności. A gdzież ją znajdziesz? Oto w Ewangelii, i Nauce Jezusa Chrystusa. Ona zawiera w sobie wszelką umiejętność i wiadomość Boską, wszystkie nieomyłne prawdy, wszystkie Najświętsze prawidła, maxymy najwyższej Mądrości: tej się trzymaj, tę przykładaj nad wszystkie Królestwa; skarby i bogactwa za nic sobie poczytuj w porównaniu z nią, nad zdrowie, i własne życie zamiluj ją. Miej ją za światło dla siebie, niech ona wszystkie twoje uprzeda sprawy, niech ci zawsze towarzyszy. Rostropności zaś Ziemskiej i mądrości świata strzeż się, i ey unikaj. Onać to jest Mistrzinią większej części świata, która nie na-

ucza tylko swywoli, rozpusty, zdrady, chytrości, obludy, nieszczerości. *Sapientia huius mundi est*, mówi S. Grzegorz Papięz, *cor machinationibus tegere, sensum verbis velare, quæ vera sunt false demonstrare*. Zadanych sobie mścić się przykrości, sprzeciwiającym się nie ustępować, a czego siłą i złością dokazać nie można, obludną to pokrywać dobrocią, to mądrość światowa. Dla tego to ją Jakób Apostoł nazwał: *terrena, animalis, Diabolica*. A czyliż możesz takiej trzymać się, i chwytac Filozofa? Cóż wmawia, do czego wie dzie, co w umysł, i w serce wraza roztropność ciała? Oto wygod szukać, i swej zmysłności dogadzać, od pracy unikać, trudności się chronić, do krzyżow uciekać. Dla tego o niej S. Paweł napisał *Prudentia carnis mors est, inimica Deo. Rom. VIII. 67*. Bo Prawu Boskiemu zawsze iest przeciwna, zawsze ciągnie do rzeczy zakazanych, powoli śmierć na człowieka sprowadza, potym do zguby wieczney ciągnie. Brzydz się nią, nie chwytaj się iey, mądrość świata za głupstwo poczytuj. Chłuba twoja niech będzie w Nauce Jezusa Chrystusa, zamilowanie w Świętej Ewangelii. We wszystkim trzy,

mać się Ducha Chrystusowego, nim się rządź, a żywot, i pokoy mieć będziesz. *Prudentia Spiritus, vita, & pax, Rom: VIII. 6.*

M E D Y T A C Y A XVII.

Dnia 5tego zga.

o Dobrodziejstwach Boskich

Punkt swszy. Nic nie masz potężniejszego na wzbudzenie serc ludzkich ku zamiłowaniu Boga, i służenia mu wierne, iako rozmyślanie częste, Dobrodziejstw Jego nam użyczonych. Pierwsze z nich Dobrodziejstwo stworzenia. Uważ tedy, czym byłeś od wieków, aż do dnia poczęcia twego w żywocie Matki twoiey? Byłeś iedyną nikczemnością, i całym nic. Tym tedy ty będąc, Pan Bóg z szczerey ku tobie miłości, bez wszelkich zasług twoich, przed wieki przeyrzawszy cię, w czasie stworzył cię na Obraz i podobieństwo swoje, Stworzył cię człowiekiem rozumem obdarzwszy, dał ci wszystkie członki ciała do brze uformowane, mocne siły, czerstwe

zdrowie. Wszystko od Niego masz, cokolwiek iestes, i co tylko dobrego w tobie się znayduie. A tak cię stworzwszy iako dobra Matka nosi cię na rękach swoich i piastuie, od wielu niebezpieczeństw, i rozmaitych nieszczęśliwych przypadków zachował cię, abyś był nie zginął, żywi cię, rządzi tobą i wszelkim opatruie cię dobrem. Pamiętaj też kiedy na to dobrodzieystwo Boskie? Oświadczyłeś Bogu powiną za to wdzięczność? Jest Bóg Oycem twoim, gdzież miłość, którey godzien, i któraś mu ze wszech miar ścisie powinien? Jest Panem twoim, a gdzież boiaźń, poszanowanie, posłuszeństwo Jemu przynależyte? Caleć Boskim iestes, zupełnie do Boga należysz, służą i poddanym Jego iestes, a ty przecie tyle razy służbę mu wypowiadasz, z poddaństwa Jego się wybiasz! słodkie iarżmo Świętych przykazań Jego z siebie zrzucasz, wolisz się poddawać w niewolę czarta, wolisz go za swego uznawać Pana, i ciężką tyranią iego na sobie znosić! A nie możeż Bóg słusnie uskarżać się na nas? *Filios enutriivi & exaltavi, ipsi autem spreverunt me, Is: I. 2.* Stworzwszy nas Pan Bóg, obsypał nas,

iż tak rzekę, dobrodzieystwy swemi, wywyższył nas, i przeniósł nad wszystko widzialne stworzenie; myśmy iednak tyle razy Nim wzgardzili, Onego odstąpili, i porzucili, o Nim zapomnieli: cóż masz, czego byś od Boga nie wziął? a iakożes tego zażywał? na cóżes obracał te dary natury, i łaski, któremi cię Bóg obdarzył? Zhardziałeś, podniosło się Serce twoie, zapomniałeś Dobrodzieia twego, a co gorzey ieszcze, dobrodzieystw na obrazę swego Dobrodzieia używałaś? O przewrótności! o niewdzięczności! uczynił cię Bóg na Obraz, i podobieństwo swoje, a tyś go tyłu grzechami, i nieprawościami twemi zeszpecił, i skalął. Koniec stworzenia twego ten iest iedyny, abyś Pana Boga Stwórcę swego znał, iego z całego serca, i z całej Duszy twoiey miłował, iemu wierne w całym życiu twoim służył, a potym zbawienie wieczne osiągnął. Nie na to tedy stworzonym iestes, abyś na świecie doczesney nabywał fortuny, bogactw, dostatkw, bo to wszystko iako cień przemija, i niknie. Nie na to cię Pan Bóg uczynił, abyś dobrego mienia, sławy, wziętości szukał, bo to próżność próżności; nie na to Bóg cię na tej ziemi osadził, abyś

żył swobodnie, i wygodnie, abyś ciała, i zmysłności dogadzał; bo w tym nic nie masz, tylko utrapienie ducha! To wszystko nie jest, ani bydź może końcem twoim. Koniec twój ten iest iedyny abyś Boga znał, Jego z całego serca kochał, Jemu służył, i był zbawiony. Na to od Boga stworzony jestes, na to przed wieki przeznaczony. A czyniłżes dosyć temu Boskiemu około ciebie zamysłowi i rozporządzeniu? Ah! biada tobie, żeś odstąpił od końca twego, do którego cię Bóg przeznaczył, zbyt daleko od Niego oddalił się. Nie służysz Bogu tak, jakoś powinien, więcey myślisz o tym, jakoby się ludziom przypodobać a nie Bogu: prędzey zły posłuchasz pokusy, niezbożney rady, niż głosu, i natchnienia Boskiego; nie chwałę Boga, ale mizerny zysk, dym prózney ludzkiej chwały, za cel, i koniec w sprawach twoich sobie stanowisz. Wszystkich prac, myśli, żądż twoich sam Bóg miał bydź końcem, celem i zamiarem, a twoie żądże dokądże zmierzały? czym zaprzętales myśl twoią? nacożesłożył prace twoie? We wszystkim siebie samego szukał, własney satysfakcyi, dogadzania swey chuci, i fantazyi. Próżności jedyne pragnąles, za marnościami się uganiales, dla

oka ludzkiego siły targales: a mozeszże od Boga spodziewać się zapłaty, dla którego nic nie czyniłeś? Miałeś miłować Pana Boga z całego serca, z całej duszy twoiej, a w tobie niemasz najmniejszej iskiereki prawdziwej miłości ku Bogu, jesteś oziębły ku Bogu i nieczuły, nienawykłeś i nie znasz co to jest ku Bogu swe serce podnieść, mysl ku Bogu obrócić. Serce twoje próżności pełne, do marnych i znikomych rzeczy przywiązane, do frazsek przykleione. Dusza twoja nieporządnym afektom, niesfornych chuci, i namiętności pełna, z miłości Boskiej obnażona i ogołocona zostaje. Ach! znam Panie mój, i pokornym sercem wyznaię przed Tobą Bogiem moim, żem nieszczęśliwie zbłądziwszy z prostej zbawienia drogi, dalekom się oddalił od Ciebie, który Sam jesteś ostatnim końcem, i pierwszym początkiem moim; ale dziś wracam się do Ciebie; Tobie samemu dotąd żyć, Tobie służyć, Ciebie samego kochać, i miłować pragnę. *Erravi sicut Ovis, quæ perii, quære servum, quia mandata tua non sum oblitus.*

Punkt drugi. Uważ drugie dobrodzieistwo odkupienia, a w tym niepojętą do-

broć, i miłość Syna Bożego Jezusa Chrystusa, Pana Zbawiciela ku narodowi ludzkiemu, który będąc grzechami uwikłany, od Dziedzictwa Niebieskiego odrzucony, na wieczne w piekle męki skazany, z niezmierney swej dobroci chciał go z tak mizernego stanu, z tak wielkiego wyswobodzić nieszczęścia, z niewoli czarta okupić; przetoż przyąwszy na siebie ludzką naturę śmiertelną, i cierpiętliwą, stał się człowiekiem, męki niezmierne cierpiał, krew do ostatniey kropli wylał, i na krzyżu sromotnie umarł, aby naydoskonalszym sposobem dosyć uczynił sprawiedliwości Boskiej za grzechy całego świata, one zgładził, i człowieka z Bogiem poєднаł. Tak to Bóg ukochał świat, i cały naród ludzki umiłował, że nie tylko ziemię, Niebo, i wszystkie widzialne rzeczy dla niego stworzył, ale też i Syna swego Jednorodzonego dał na okup, i zbawienie nasze. O miłości! któż Cię opiszę? kto poymie? Kto opowie? Uważałżeś kiedy tak wielkie Dobrodzieistwo, tak zbyteczną ku Tobie miłość Boską? Czymże to odwdzięczysz? czym nadgrodzisz? choćbyś to wszystko czymkolwiek jesteś, cokolwiek masz, Odkupicielowi

twojemu oddał, byłoby to wszystko względem tak niezmiernego miłosierdzia nam wyświadczonego, względem tak niepojętej, i ludzkim rozumem nieogarnionej miłości, iak kropla wody względem obszernego morza, iak ieden proszek względem okręgu całej ziemi. Niczego się iednak Zbawiciel od nas nie domaga za to wszystko, co łożył na okup, i wyswobodzenie nasze, iako wzajemney ku sobie miłości. Oto do ciebie woła przez tyle ust, ile ran ma w swoim ciele, *Præbe Fili mi cor tuum mihi. Prov. XXIII. 26.* A możesz mu tego odmówić bez popełnienia nayszkaradniejszey niewdzięczności? Miłuy tego, który cię taką ukochał miłością, iż samego siebie dał ci na wybawienie twoje, ani krwi, ani zdrowia, ani życia nawet nie żałował; dla ciebie umarł, aby ci powrócił życie, któreś przez grzech utracił, stał się nędznym, aby cię uczynił szczęśliwym, poddał się sam swoim nieprzyjaciółom aby cię uwolnił od twoich, którzy zawsze na zgubę twoją czuwają, upada pod ciężarem Krzyża, aby cię podniósł. On ci to choroby nasze na sobie nosił, on przyjął na się słabości nasze, i ranami jego uzdrowieni jesteśmy. Wiele praw-

da winienes Bogu za to, że cię stworzył, ale nierównie więcey winienes Synowi Boskiemu za to, że cię odkupił: bo nacóżby ci się przydało bydź stworzonym, gdybyś nie był odkupionym? Zostawałbyś dotąd poddanyw czarta, niewolnikiem piekła wiecznego bez żadney nadziei zbawienia. Podnieśże oczy twoie w górę, spórzyj na rozpiętego na Krzyżu Jezusa, uważ ręce rozciągnione, bok przebity, głowę sklonioną, azali cię to nie powinno wzruszyć, i do miłości onego pobudzić? Lecz o niewdzięczności! O! nieużytości! iakżeś go kochał? iakżeś go miłował? Grzechami twoimi na powtór krzyżowałaś Go, nieprawościami twemi odnawiałaś mu mękę Jego! znowu te wszystkie zadawałaś Mu rany, które był dla zbawienia twego od Zydow poniosł! Podług nauki Apostoła *Galat II. 19. 20.* iuż nie sobie żyć miałaś, ale Chrystusowi, który dla ciebie umarł, a ty nie Chrystusowi żyłaś, lecz światu, żyłaś sobie samemu, zmyślności własney. Nie jesteśmy, ani bydź mamy swoiemi, lecz Chrystusowemi, bo od niego kupieni jesteśmy wielką ceną, nie złotem, ani srebrem, ale najdroższą krwią Jego *1. Petri 1. 18. 19.* należy więc, abyśmy cale byli

Chrystusowemi, jego uczniami, jego naśladownikami noszący na sobie słodkie jarzmo rad, i przykazań Jego. A pełniemyż my to? Ach biada nam! podeptaliśmy Święte Prawa Chrystusowe, wzgardziliśmy radami jego, zbyt dalekiemi jesteśmy od naśladowania jego; nazywamy się Uczniami jego, lecz nauki jego nieśluchamy. O miłości moja! mój drogi Zbawicielu! Niechże cię kocham, niech cię miłuję, niech będę niewolnikiem miłości twojej! O Jezu! który rzekłeś, że gdy podwyższonym będziesz na Krzyżu, wszystko do ciebie pociągniesz, pociągnijże mię do siebie, złącz mię z sobą, przemień mię w Ciebie, abym mógł mówić z Apostołem, że już nie ja żyję, ale Ty we mnie żyjesz. *Vivo autem jam non ego, vivit vero in me Christus, Galat 2. 20.* Zawsze się to o Chrystusie prawdzi, co o nim Symeon sprawiedliwy przepowiedział. *Positus est in ruinam, et in resurrectionem multorum. Luc II. 34.* Wielu jest, którym męka Jezusa Chrystusa jest ku powstaniu z grzechow, ku prawdziwey pokucie, zatym też jest im Chrystus ku zbawieniu. Lecz więcej jest takich, którym niewinna męka, i śmierć Zbawiciela jest ku upadko-

wi, ku zgubie, ku większemu ich potępieniu, a to dla ich przewrotności, dla ich zepsucia serca, dla skazy umysłu, bo zapomniawszy powołania swego obowiązków, przez które świętym jego zaszczycają się Imieniem, a nadto i Jego w swych urządach postawieni są namiestnikami, zapomniawszy zacności, i świętości stanu swego, nie podług praw Chrystusa, nie podług maxym jego Ewangelii życie prowadzą; lecz swobody, i wolności we wszystkim szukając, prawie się nieprzyjaciółmi bydź okazują Krzyża Chrystusowego. Brzuch, wygody, własne satysfakcye za Bożyszczce sobie stawiając, ślepo biegną pod Chorągiew czarta, jego słuchać poduszczczenia, iego pełnić w nieprawościach wołą; a służyć Bogu pod Chorągwią Krzyża Chrystusowego w pokorze, w umartwieniu, w cichości, w cierpliwości nie chcą. Patrz na co i tobie Chrystus, i Najświętsza jego męka wynidzie, a myśl o tym pilno, o to się staraj usilnie, aby ci ku zbawieniu duszy twej posłużyła. Czego abyś był pewny, niechże twoja największa chluba będzie w Krzyżu Jezusa Chrystusa, kochaj się w poniżeniu, ciesz się i raduj w zdarzających się przeci-

wnościach, i dolegliwościach, noś zawsze rany Zbawiciela na ciele twoim, ukrzyżuy ciało twoje z iego pożądliwościami, umartwienie Jezusa Chrystusa zawsze wyrażay na członkach twoich, aby, i żywot jego okazał się na tobie. **O** Jezu najsłaskawszy! niechże męka twoja Najsświętsza będzie zbawieniem, a śmierć twoja życiem duszy moiej! W ranach twoich zachoway mnie od wiecznego potępienia we krwi twoiej obmyj, duszę moją z grzechow moich! przez Krzyż twój wybaw mię od nieprzyjaciół moich, abym z odkupienia mego cieszyć się mógł na wieki.

Punkt trzeci. Uważ trzecie nie mniejsze Boskie dobrodzieystwo powołania. Nayprzód z nieprzebranego miłosierdzia swego powołał nas Bóg do wiary Świętej, i prawdziwey Religij Nie ślepym trefunkiem to się stało, lecz Bóg to sporządził, żeśmy się z prawowiernych Rodzicow narodzili, w Kościele Świętym wyhodowani, w prawdziwey Religij wyuczeni zostali. **O!** to iak wiele Bóg tysięcy i milionow ludzi w niedowiarstwie, w grubych Pogańskich, Heretyckich zostawił błędach! a nas świat-

łem prawdziwey Religij oświecić raczył, daru wiary Świętej i nieomyłney użyć nam raczył! A na tym Bóg nie przestając, z pomiędzy wiernych swoich wybrał nas za sług, domowników, i Przyjaciół swoich, namiestnikami swoiemi, sprawcami Świętych Tajemnic uczynił, wszystkie skarby Niebieskie powierzył nam, w rękach naszych wszystko złożył, klucze Królestwa Niebieskiego oddał nam, Sędziami ludu uczynił nas. **O!** iaka zacność, wysokość Świętość stanu naszego, w którym nas Bóg osadził. **O!** iak wielkie ci rzeczy Bóg uczynił, iak wielkie dobrodzieystwa wyświadczył! — Cóż oddaiesz Bogu za to wszystko, czego ci w tym stanie z hojności, i szczodrobliwości swojej użyć raczył? jakże tych Niebieskich używasz łask, i darow nadprzyrodzonych? czy żyesz podług wiary, którą od Boga oświecony iesteś, czy rządysz się iey prawidłami? — Ach! obumarła w tobie wiara; bez dobrych uczynkow na cóż ci się przyda, wszak *i Dæmones credunt, et contremiscunt.* Jac. 2do. lecz tym zbawienia nie dostępują. Dobrze wierzysz, trzebaż i podług wiary, dobrze żyć, prawidłami wiary urządza wszystkie sprawy twoje, światłem wiary rządź

się, przez dobre uczynki oną w sobie pomnażay, i w niey się utwierdżay — Postawił cię Pan Bóg na świeczniku w Kościele swoim, przyświecajże wszystkim zacnością cnoty, pobożności, i świątobliwości, aby wszyscy widząc twoie nienaganne postęпки, i obyczaje, chwalili Oycy Niebieskiego, który jest w Niebiesiech — Na stan nasz, do którego nas Bóg powołał oglądajmy się, zacność, świętość onego stawmy sobie często przed oczyma, a świętości, zacności jego we wszystkim nayspilniey przestrzegajmy — Nie patrzmy na te zgorżenia, które się tak często tych nieszczęśliwych czasow w stanie naszym widzieć dają, smutno, i żałośno, iż w tak wielu Duchownych osłabiała wiara, nadwątlona Religia, karność Kościelna cale ustala, pobożność, świątobliwość wygasta — Tym się zrażać nie powinniśmy, lecz owszem Duch gorliwości zapalać się w sercach naszych powinien, abyśmy nauką, i cnotą zastawiali się za Dom Boży, którym jest Kościół Święty Chrystusow, wiary prawdziwey bronili, Religią, pobożność, wskrzeszali, karność Świętą ożywiali, i to bydź powinno nawiększym naszym usiłowaniem, abyśmy wedle stanu na-

szego nienaganny prowadząc żywot, przez dobre i chwalebne dzieła, sprawy i uczynki, powołanie i wybranie nasze sobie zepewniali, a tym też zapłatę, i nagrodę w Niebie u Boga sobie zabeśpieczali. —

M E D Y T A C Y A XVIII

Dnia piątego trzecia

o Strzeżeniu się powrotu do dawnych grzechow.

Punkt pierwszy. Uważ, jako Jezus Chrystus uzdrowiwszy chorego przez trzydzieście ośm lat przy Sadzawce Siloe leżącego, i zupełnie go zleczywszy, to nakoniec zbawienne dał upomnienie, i na dalszy czas służyć mającą przestrożę — *Oto, prawi, zdrowym stałeś się, nie grzeszże więcej żeby Ci się co gorszego nie przydarzyło, Joan: V. 13.* Stosujemy to do nas samych przy tym zwłaszcza Rekolekcyi naszych dokończeniu,

bo cale też nam służy to Zbawiciela naszego upomnienie, i nam przynależy ta Święta Jego przestroga. Ażaz to nie prawda, że za Łaską Boską pod czas tych Świętych Rekolekcyi na Duszy zleczeni zostaliśmy, i nabyliśmy zdrowia Duchownego? Przedtym byliśmy w Duchu słabemi, lada pokusa nas do grzechu przywiodła; do piekała nam gorączka złych namiętności; obrzydły nam były rzeczy Duchowne, cale nam już Najswiętsze zabawy nie smakowały. Grzechami obciążeni, w gnusności, i nieczułości o własne zbawienie zanurzeni, leżeliśmy w barłogu rozmaitych błędów i niedoskonałości; na Duszy zranieni, zeszpeceni, niemaliśmy że żyjemy, a w oczach Boskich umarłemi byliśmy. Teraz zaś lżey nam na sumnieniu, ciężar grzechów naszych z niego złożywszy, rany duszy naszej dobrimi radami, i Duchownemi przestrogami nam danemi obwiązaliśmy, a wina łaski swej sam Bóg Lekarz Dusz naszych na ich uleczenie w nie nalać raczył! Sami czujemy, iż lepiej się teraz na Duszy mamy, większy smak w rzeczach Duchownych, gorętszy apetyt ku rzeczom Niebieskim, większy pokoy w sumnieniu,

większa ochota do cnot Świętych, do zabaw pobożnych, i do pełnienia powinności naszych, więcey sił, i mocy mamy na odparcie pokus, więc niegrzeszymy więcey, abyśmy do nędzy, i mizeryi Duchowney niepowrócili, nie wracamy się do przeszłych grzechów, aby się nam co gorszego ieszcze nie przydało. Ach! pewnie stan duszy naszej nierównie gorszym, i nędznieyszym będzie, ieżeli byśmy się przez iakowąś nieszczęśliwość do przeszłych grzechów naszych powrócili, bo też same grzechy powtórzone nierównie będą cięższymi dla niewdzięczności ku Bogu, dla wzgardy otrzymanych łask, dla niewdzięczności naszej po tylu uczynionych poprawy obietnicach, nakoniec dla złości, przewrótności woli, i serca naszego. Złe nałogi bardziey się wzmacniać i wkorzeniać będą, a łaska Boska słabieć, dobre natchnienia ustawać, rozum cmić się, woła zapalać się, i w złym zatwardzać będzie. Złe z wyczaie obrocą się w naturę, natura stanie się koniecznością, grzeszyć już będziemy bez skrupułu, bez boiaźni, a co gorsza z ukontentowaniem, czart pokusami bardziey na nas nacierać, i potężniey nastawać będzie, za

każdą razą nas pokonywając, a tak podług wyroku, i przepowiedzenia Jezusa Chrystusa pośledniejsze i późniejsze rzeczy nasze staną się gorszemi, niż pierwsze były. Złe ręki, albo nogi złamanie, ale gorsze, i boleśniejsze powtórzone. Szkodliwy paraliż, ale niebezpieczniejszy drugi. Zła choroba każda, ale recydywa szkodliwsza. Toż rozumiey o chorobach dusznych, czyli grzechach. Im żywiey ciężkość, i szpetność twoich wykroczeń w czasie tych Świętych Rekolekcyi poznałeś, i pojąłeś; im więcej ie przy nogach Ukrzyżowanego Zbawiciela twego opłakałeś, a w czasie Świętych Spowiedzi obżałowałeś, tym ciężey Boga gniewasz, powtórnie go temiż samemi grzechami obrażając: ponieważ po tylu o debranych łaskach, po odebranych tyle razy odpuszczeniu, po uczynionych tylu uroczyscie wierności obietnicach, krwią Jezusa Chrystusa przy używaniu Sakramentu Oltarza zapieczętowanych, znowu na złe łask Boskich używasz, słowo Boga dane gwałcisz, służbę swiata, i czarta nad Boską przekładasz, dając nieiako znać takową nieszczęśliwą życia odmianą, iż bezpieczniey iest swiatu, i czar-

tu służyć, niż Bogu. Czarta nad Boga przekłada, mówi Tertulian: kto poznawszy obydwóch, twierdzić zdaie się, iż lepszy iest ten, którego on powtórnie bydź wolał sługą. A co Cię naywięcey świętą boiaźnią przerazić powinno, a tym od powrotu do przeszłych grzechow wstrzymać, iest to; iż powrót do dawnych grzechow iest niezawodnym dowodem nieważności uczynionych Spowiedzi, a to dla niedostatku prawdziwego przedsięwzięcia odmiany, i poprawy życia. Jeżeli więc w przeszle znowu odpadniesz grzechy, podasz w wątpliwość twoie Spowiedzi, podeyrzana będzie twoia skrucha, twój żal, twoie obietnice, i uczynione przedsięwzięcia, a tak słusznie, i sprawiedliwie lękać się będziesz musiał, czy są ci odpuszczone od Boga grzechy twoie, gdyż nierównie pewnieysza iest rzecz, iż Świętokradzkie bywaią Spowiedzi tych, którzy do wyspowiadanych znowu wracaią się grzechow. Zważ przeto, iakie ztąd cierpieć będziesz musiał trwogi sumnienia, iakie pomieszania, i zgryzoty, które w godzinę śmierci naybardziej się powiększą, i które często o rozpacz rozwiązłych, i w swych powinnościach nie-

dbałych Duchownych przyprawiają. Ale chociażbyś się i prawdziwie teraz nawrócił, i z Bogiem szczerze poiednał, przez nieszczęśliwy do dawnych grzechów twoich powrót, wszystkie Zbawienia twego szrodki uczynisz sobie całe nieużyteczne: bo na cóż ci się przyda, żeś przez Świętą spowiedź obmył duszę twoją z brudów, i plugawstw grzechowych, jeżeli ją znowu powtórnie skalasz, i zmażesz? co ci pomoże, iż zleczyteś Duszę twoją, i śmiertelne rany przez grzechy tey zadane zagoiłeś, jeżeli przez nieszczęśliwy do tychże samych grzechów powrót też same rany odnawiasz i ie iątrzysz, i niebezpieczniejszemi czynisz? Na co ci się przyda żeś utracone przez grzech dobrych uczynków zasługi, przez pokutę odzyskał, kiedy przez nowe grzechy znowu ie tracisz? Na co ci się przydadzą otrzymane od Boga łaski, kiedy ie znowu grzechami postradasz, i to co ci miało posłużyć ku zbawieniu, stanie ci się materją Sądu surowego, i srogiego potępienia przyczyną? Nie czynźe sam sobie tey krzywdy. Niech niebędzie próżna, i nadaremna praca, i usiłowanie twoie, trway w zaczętych dobrym, nazad się nie cofay,

a do dawnych grzechów nie wracay się. Pamiętaj, cóś Bogu przyrzekł, i przyobiecwał, a danego dotrzymuy mu słowa. Nie bądź wiarołomcą, i zmiennikiem.

Punkt drugi. Uważ iakie zwykły bywać przyczyny nieszczęśliwego do dawnych grzechów powrotu. *Pierwsza* wdawanie się w okazy do grzechu wiodące. To nayszęściej, i nayszybciej wielu przywodzi do powtórnego w teź same grzechy upadku, że się nie chronią do grzechu wiodących okazji, Nie omylna to prawda wyrokiem samegoż Ducha Przenayświętszego stwierdzona, iż kto kocha niebezpieczeństwo, zginie w nim. *Qui amat periculum, in illo peribit. Eccl. III. 27.* Nie masz zaś większego niebezpieczeństwa do grzechu, iako dobrowolnie leść w teź same okazy, na teź same miejsca, między teź same osoby, w te same zabawy, w których tyle razy przedtym się zgrzeszyło, Boga obraziło. Bydź tedy nie może, i jest rzeczą prawie niepodobną, aby się tam bez grzechu obeszło. Wtakowe wdawać się okazy, jest to samochcąc szukać grzechu

i dobrowolnie nań się narażać, co samo jest grzechem. Czyn, co chcesz, używaj iakiej chcesz ostrożności, zelzami proś Boga o pomoc, wszystko to będzie nadaremno, jeżeli od wszelkich do grzechu wiodących okazji, których niebezpieczeństwa sam na sobie doświadczyleś, zdaleka unikać nie będziesz. Abyś więc w przeszłe nie odpadł grzechy, chroń się tego wszystkiego, cokolwiek znasz dobrze, że ci przedtem było pobudką, ponętą, okazją do upadku. Kto wie z doświadczenia, co mu szkodzi, do używania tey rzeczy wstrzymywać się powinien. Wiedząc, gdzie nieuchybnie padniesz, miejsce to zdaleka miasz. Za cóż więc wiadomych ci dobrze do grzechu wiodących nie strzeżesz się okazji? gdzie nie idzie o szkodę doczesną, ale o wieczną, gdzie nie idzie o upadek w którymbyś nogę lub rękę nadwerężył, ale idzie o upadek Duszy, który może być bez powstania, ciągnący za sobą zgubę, i zatracenie wieczne. *Druga* Przyczyna powtórných w teź same grzechy upadkow: jest zaniedbanie rad, i odebranych przestrog. Któż winien choremu, że dla uporcu swego niechcąc słuchać lekarskich

przepisow, że odrzucał, i zaniedbał przepisanych sobie lekarstw, wpadł potym w recydywę? każdy zwyczajnie chory nie zachowując się podług rad, i przestrog rozsądnego Lekarza, gorzey się zwykł miewać. Ześ pogardzał, odmijał, wykretnie tłómaczył, w zapomnienie puszczał, na dalszy czas odkładał te rady i te przestrogi, które ci zwierchnik, Spowiednik, podał, i przepisał: dla tego w dawne grzechy odpadał. Toż samo i teraz będzie, jeżeli zaniedbasz używać na poprawę twoią tych środków, sposobow, które ci są podane, jeżeli zaniechasz tego się strzedź i chronić, co ci jest zakazno, jeżeli tego czynić, i odbywać wiernie nie będziesz, co ci jest naznaczono, i przepisano. Chceszli więc dotrwać w dobrym zaczęty, bądź wiernym, i wytwornym w tym wszystkim, co na poprawę życia twego, na ustrzeżenie się grzechow twoich jest ci poradzono, zalecono, i przepisano. Twoja w tym wszystkim wierność, i pilność nie tylko będzie iawnym dowodem szczerey twoiey woli, i prawdziwego poprawy życia przedsięwzięcia, ale ci teź szczególne, i osobliwe u Boga ziedna łaski i pomocy, abyś w dobrym

dotrwał aż do końca. *Trzecia* przy-
czyna, że się zwykło wracać do daw-
nych grzechow: są złe nałogi, wkorze-
nione namiętności, i zastarzałe zwycza-
ie: one to największą są pokusą, i nay-
mocniejszą do złego ponętą, z nich po-
chodząca skłonność długo trwa w Czło-
wieku, i nie zaraz da się wykorzenić.
Czart iey jako narzędzia iakiego uży-
wa na pociągnięcie nas do Grzechu.
Trzeba więc złych odwykać nałogow,
skłonności do złego trzeba potężnie w
sobie martwić, nic im nie pozwalając, ani
pobłażając, bo kto im dogadza, i folgu-
ie, ten Duszy swojej śmierć gotuje. Nie
rozumiey, żeś Spowiedzią Świętą wszyst-
ko zakończył, żeś całą już odbył robo-
tę: Ach! nie! początek to dopiero pra-
cy. Trzeba wykorzeniać złe skłonno-
ści, i namiętności, trzeba umarzać dzi-
kie zapendy, i złe poprawiać zwycza-
ie, trzeba zastarzałych pozbywać nałog-
ow. Niemało czoła zapocisz, nim od-
będziesz robotę, a ta robotą, i praca
koniecznie iest potrzebna: iako gdy z
wierzchu tylko chwasty, i ciernia obet-
niesz, z korzenia wszystko odrosnie,
tak iezeli na ustnym wyznaniu grzechow
śwoich przestaniesz, a siekiery do ko-

rzienia nie przyłożysz wszystko złe
wkrótce odrosnie, a tak wkrótce w tych
samych zobaczysz się grzechach. Grze-
chow korzenie, początki, i rzódła są
złe nałogi, złe namiętności, do tych wy-
korzenia, i umorzenia, ręk i pracy
przyłożyć trzeba, co gdy uczynisz, do-
pięro będzie można cóżkolwiek mieć o
twey poprawie nadziei; inaczey wszyst-
ko niepewno, i nader zawodno; złe na-
mężności w Tobie panujące, zastarza-
łe nałogi prędko Cię do dawnych przy-
widują grzechow. Strzeż się pilno tych
nieszczęśliwych recydywy przyczyn, a
pewnie w dawne nie odpadniesz grzechy;
codzień gorącym sercem, i nabożnym
afektem oświadczay się przed Bogiem
twoim: *Donec superest halitus in me, et
Spiritus Dei in naribus meis. Justifica-
tionem meam, quam cepi, non deseram.*
Job XXVII 3 et 6.

M E D Y T A C Y A XIX.

Dnia 5tego czwarta

O Statecznym w dobrym prze- trwaniu

Punkt pierwszy. Uważ, iż koniecznie trwać ci trzeba w dobrym zaczętych aż do końca. Wszystko się na nic nie przyda, jeżeli odmiennym i niestalym będziesz. Ani się w dobrym ugruntuiesz, ani cnot nabędziesz, ani złe namiętności w sobie ukróćisz, ani dobrych sobie zasług przed Bogiem przyczynisz, bo co dziś zbudujesz, to jutro zruynujesz, co dziś zbierzesz, to jutro rozpraszysz — Cóż z tego, że dziś trochę postąpisz w cnotcie, kiedy jutro nazad się cofniesz? dziś trochę poskromisz twych namiętności, a jutro burzyć się im i wolno wybuchać pozwolisz, dziś trochę przytniesz ciernia twoich grzechów, kiedy jutro wszystko odrosnie? Tym sposobem do niczego dobrego nigdy nie przyjdiesz, w Cnoty się nie zawezmiesz, złyck skłonności nie pozbędziesz. Chcąc

się w dobrym, w pobożności, i świętobliwości ugruntuować; trzeba w niej nieodmiennie trwać, chcąc cnoty nabyć, trzeba w nich bezprzestannie ćwiczyć się, chcąc w sobie umorzyć złe namiętności, trzeba je codziennie poskramiać, chcąc zasługi na Niebo sobie zgromadzić, trzeba nieustannie robić, i pracować, trzeba ich zawsze przyczyniać, a nigdy nie tracić, ani gubić. Ani tedy cnotliwymi, ani umartwionymi, ani dobrze urządzone, ani pobożnymi, ani nakoniec zbawionymi być nie możemy, jeżeli wraz zaczętych dobrym, i życiu pobożnym trwać statecznie nie będziemy. Sam to Chrystus swym potwierdził wyrokiem. *Qui perseveraverit usque in finem, hic salvus erit. Math. X. 22.* Nie dość tedy czas iaki, rok ieden, lub dziesięć trwać w pobożności, w Cnotcie, w Służbie Bożej, żeby być zbawionym, ale zgoła aż do końca, aż do ostatniego tchu życia naszego wiernie, i statecznie we wszelkiej sprawiedliwości, i Świętobliwości żyć, i Bogu służyć potrzeba. O! jak więc dalekiemi są od zbawienia owi, którzy ustawnej podlegają odmienności i niestateczności, ledwie co poczną służyć Bogu, wnet sobie w tej służ-

bie tęsknią; ustają i za czasem iey odstępują! ledwie co poczną życie pobożne, nie zadługo zapominają wszelkich dobrych przedsięwzięciow, do dawney wracają się rozwiązłości, po dawnemu przestronne prowadzą życie, z tą łatwością do dawnych wracają się grzechow, z którą onych się wypowiadali, z końcem Rekolekcyi, wszystkiego dobrego przestają, a coby mieli potym w dobrym zaczętym postępować; i w nim się pomażać, niedokończoney roboty odbiegają, a w tęż samę gnusność i ziemność nieszczęśliwie odpadają.—Już dawno Jezus Chrystus Sędzia żywych i umarłych osądził takich byź niezdatnemi do królestwa Niebieskiego. *Nemo mittens manum suam ad aratrum, et respiciens retro, aptus est regno Dei. Luc. IX. 62.* Nie zkład inąd Paweł S: Apostoł miał pewną nadzieję osiągnięcia Nieba, i wieczney za swe prace nadgrody, tylko ztąd, iż dobrą aż do końca odprawił potyczkę, mężnie się zawsze potykając z czartem, Swiatem i Ciałem, iż biegu aż do zamierzonego kresu dokonał, wiary Bogu statecznie, i nieodmiennie dochował. *Bonum certamen certavi, cursum consummavi, fidem servavi, in reliquo reposita est*

mihī corona iustitiæ, quam reddet mihī Dominus in illa die iustus Judex. 2. Tim. IV. 7. 8. Na tym i my nadzieję naszą gruntować, i na tym ufność naszą osiągnięcia Nieba zakładać mamy, nie zaś na tym, żeśmy się grzechow naszych szczerze wypowiadali, żeśmy piękne postanowienia poczynili, żeśmy się na czas w Duchu skupili, żeśmy sobie gwałtu coś i zmuszenia przez dni kilka uczynili, żeśmy nieco nabożniejszymi byli, ale na tym fundować się i zasadzać mamy, kiedy już odtąd stale i nieodmiennie z cnoty w cnotę postępować będziemy, kiedy odważnie z czartem, z Swiatem, i z ciałem, i z ich pokusami ucierać się będziemy, zawsze one pokonywając, i nigdy na krok ieden im z placu nieustępując, kiedy nienaruszenie Wiary naszej, i słowa Bogu danego, Świętych naszych przedsięwzięć, postanowionych, Bogu uczynionych obietnic aż do końca wiernie dochowamy, kiedy do zamierzonego kresu, to jest; do powinney stanowi naszemu świętobliwości wszystkiemi siłami ciągnąc, do końca powołania naszego nieprzerwanie zmierzając, dążyć będziemy. Wtedy pewna nasza będzie nadzieia, i niezawodna otu-

cha. Rozumiay, iż do ciebie dziś mówi Jezus Chrystus przy dokończeniu tych Świętych Rekollekcyi. *Esto fidelis usque ad mortem, et dabo tibi coronam vitæ. Apoc: II. 10.* Bądź wiernym w zaczętych praktykach pobożności, w ułożonych pięknych nabożeństwa zabawach, bądź wiernym w odnowionych, i postanowionych przedsięwzięciach, bądź wierny w uczynionych obietnicach, i danych na Świętey Spowiedzi przyrzeczeniach, bądź wierny w pełnieniu odebranych przestrog i rad zbawiennych, bądź wierny w strzeżeniu się tego wszystkiego, cós poznał bydź dla siebie szkodliwym, a w czynieniu tego, cós zrozumiał bydź dla siebie pożytecznym. Bądź wierny w używaniu podanych ci ku poprawie życia twego środków, a dam ci koronę żywota. *Esto fidelis usque ad mortem.* Bądź wiernym aż do śmierci: a długieź to życie, przez które nie przestannie mam służyć Bogu? Oto: iako łódka na morzu bieży, iako cień przemija. Dziś iestem na ziemi, a jutro bydź może, iż w ziemi gnić zacznę, dziś żyję, i długie lata sobie obiecuję, w tydzień podobno o mnie i wspomnienia nie będzie. Czemuż tedy niemam tak kró-

ciuchno wiernie służyć Bogu? Czy nie godziennie tego Bóg? Czy nie warteż tego Niebo? czy nie stoisz tego Dusza moia? Ach! tak długo trwałem nieprzerwanie w grzechach moich; tak długo gnilem w gnusności, i oziębłości moiey; czyż nie czas raz iuż na zawsze poprzestać grzechow moich, a więcej się nigdy do nich nie wracać? Czyż nie czas iuż powstać z tych złych nałogow, otrząsnąć się z tey gnusności, z nieczułości, a zacząć iuż gorąco służyć Bogu?

Punkt drugi. Uważ zbawienne upomnienie Ducha Najsświętszego: *Fili, accedens ad servitatem Dei, sta in iustitia et timore, et præpara animam tuam ad tentationem. Eccl: II.* Synu, przystępując do służby Bożey, stój w sprawiedliwości, i w boiaźni, a przygotuy Duszę swoią na pokusę. Nowe teraz z Łaski Bożey zaczęłeś życie, porządne, pobożne, świętobliwe, umartwione, na nowo począłeś służyć Bogu, gorąco, pilnie, wytwornie. Lecz nie zbędzie tu na pokusach; będzie kusił czart pobudzając do złego, a od dobrego odwodząc, będzie szeptał do uszu: to mała omył-

ka, tylko ten jeden raz; widzisz, iak drudzy czynią, alboż to na tym cała poobożność zawisła? można bez tego bydź zbawionym. Takie, i tym podobne zdradliwy piekielny wąż będzie podawał uwagi, aby Cię skusił; będzie kuścić ciało sprawując w osobności nudę, czyniąc w zabawach Duchownych tęsknotę, do rzeczy zakazanych pociągając, złe żądze zapalając, od umartwienia odwodząc. Kusić będzie Świat, próżne wystawiając rozrywki, swemi łakotkami łudzając. A gdzie świat, czart, i ciało nie może, tam się zli Ludzie o cię pokuszają, złe rady dając, ladaiake namowy niecąc, a naywięcey swym zgorszeniem, i złym przykładem psując. Na takowe pokusy wczesnie ci się przygotować należy, i uzbroić się przeciwko nim, aby cię nie pokonały, od dobrego nie odwiodły, i statku twego nie nadwerężyły. Na tym trwałość twoja, i przetrwanie w dobrym zależy, abyś takowym, i innym podobnym pokusom zwyciężyć się, i przelamać nie dał — Pewnym będziesz zbawienia, jeżeli w pokusach dotrwasz, im się zwyciężyć, i odwieść od dobrego nie dasz, za to i Chrystus Uczniom swym przyrzekł Królestwo

Niebieskie, i wieczne w nim ucztę; *Wy, prawi, iesteście, którzyście wytrwali przy mnie w pokusach, a Ja wam odkazuję Królestwo, iako mi odkazał Ociec mój, abyście iedli, i pili u Stotu mego w Królestwie moim — Luc: XXII. 28. 29. 30. —* Również, i ciebie Niebo nie minie, jeżeli też i ty równie w pokusach dotrwasz, a w dobrym zaczęty przy Chrystusie statecznym, i w służbie jego niemiennym będziesz — Z tegoć to samego powodu i Apostoł Paweł Święty usilnie pierwszym Chrześcianom stałość, i trwanie w dobrym zalecał: Bracia moi kochani, mówił on, stateczni bądźcie, i niewzruszeni, obfitując w robocie Pańskiej zawsze, wiedząc, że praca wasza nie jest próżna u Pana, *1. Cor: XV. 5. 6. i znowu: Bonum facientes, non deficiamus, tempore enim suo metemus non deficientes — Galat: VI. 9. —* Na cóż się przyda dobrze zacząć, a złe skończyć? krótki czas służyć Bogu, a w tym nie dotrwać? Ztąd większe dla ciebie potępienie. Judaszowi, i innym nie pomogły dobre początki bez wytrwania? miej za rzecz pewną, że dobrych przedsięwzięciow ale niestałych, chwalebnych początkow ale odmiennych, pełne jest

piekło. Rzadki tam z prawowiernych, którzyby dobrych i Świętych w życiu nie czynił przedsięwzięciow, ale ach iak teraz nie jeden tam płacze na swój w dobrym niestatek! Daremnie kto co dobrego zaczyna, mówi Grzegorz Święty, jeżeli to przed końcem porzuci: bo wedle Augustyna Świętego; nie jest rzecz wielka zacząć co dobrego, ale w tym dotrwać, to samo doskonałym jest — Dla czego tenże Doktor Święty przestrzega — Zawsze do dobrego ciągnij, w dobrym postępuj, zawsze przydawaj, na zaczętey drodze nieustawaj — Prawda, że aby w dobrym dotrwać, wiele przychodzi trudności ponieść; trzeba wiele przeciwności doświadczyć, trzeba się z ciałem biedzić odeymuiąc się złym iego namiętnościami, trzeba z czartem ustawnie iść w zapasy, pokusy iego odbijając; trzeba doznać wiele niewczasow, i niewygod, trzeba we wszystkim gwałt sobie czynić. Ciężko to, trudno, przykro; ale iak nas Chrystus przestrzega. *Luc: XXI. 28.* Podnieśmy tylko oczy nasze w górę, a wszystko nam osłodnie, wszystko nam lekkim się stanie, bo oto zbliża się nasze wybawienie, oto czeka nas za to wszystko obfita nagroda

w Niebie — Tą zapłatą, i iey nadzieją utwierdzamy się w dobrym, i trwamy w nim statecznie.

Punkt trzeci. Uważ śródki, i sposoby, które ci do statecznego w dobrym przetrwania pomocne będą. *Nayprzód:* Z początku po zakończonych Rekollekcyach nie opuszczaj się w dobrym, mocno trzymaj się porządnego życia, najmniejszego punktu z swych powinności nie zaniedbuj, żadnego powinnego nabożeństwa nie opuszczaj, w żadnym cwiczeniu Duchownym nie ustawaj — Bądź w małych nawet rzeczach wiernym, i wytwornym, nie nieopuszczaj z porządnego zachowania się, z wytworności, dopełnienia twych obowiązkow, a pewnie dotrwasz w dobrym statecznie — Strzeż się wszelkich przyczyn, i okazji do rozwolnienia się, na powierzchowne sprawy nie bardzo się wylewaj, próżnowania chroń się — *Powtóre:* Uczęszczaj nabożnie do Świętych Sakramentow, z największym, iak tylko możesz przygotowaniem, i przysposobieniem duszy twoiey: nie żałuj na to czasu, nie daj się innym od tego odrywać zabawom. Długo nie odkładaj

Świętej Spowiedzi. Mszy Świętej nie opuszczaj, tam znajdziesz pokrzepienie słabości twojej, i wsparcie ulomności twojej, tam znajdziesz pomoc wszelką ku dobremu, i obfite łaski, któremi wsparty dotrwasz nieodmiennie w dobrym aż do końca. Przydaj do tego szczególne iakowe Nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny, do S. Anioła Stróża, do S. twoiego Patrona: takowe partykularne nabożeństwa dobrze, i rozsądnie użyte, wielką moc mają na utrzymanie Człowieka w pobożności. Którzy takowe rzeczy lekce sobie wazą, nie bardzo są Duchownemi. Wszyscy, których znamy byź Świętymi, tego Nabożeństwa używali; nim do świętobliwości przyszli, i w świętobliwości dotrwali — Naśladuy ich w tym. Usty się modląc, Duch twój zapalać się będzie: Świętych przykłady uważając, chęć i ochotę do świętobliwości poczujesz, przyczyny ich za sobą przed Bogiem wzywając dzielney pomocy doznasz. *Potrzebie.* Z wielką Duchu gorącością odbyway zwyczajne Nabożeństwa, ranne rozmyślanie, dzienne dobrych, i pobożnych Książek czytania, wieczorne rachunki sumnienia. Te ci posłużą na co-

dzienne w Duchu odnowienie się, na orzezwienie Ducha twego, i na zagrzanie go ku dobremu. Znajdziesz tam coraz to świeże pobudki do cnoty, zachęcenia do pobożności i utrzymywania się w ciągłej pracowitości. Wiernie dopełniaj, punktualnie przywódź do skutku Święte rezolucye, i chwalebne postanowienia, które pod czas tych Świętych Rekolekcyi poczyniłeś — Są one od Ducha Świętego natchnione, od ciebie przyjęte, są to sposoby, i szrodki tobie szczególnie służące, i tobie naywłaściwsze na uwarowanie się dawnych omyłek, i grzechow, na zaprawienie się w cnotach tobie naypotrzebniejszych, na pozbycie złych dawnych nawow, i zwyczajow. Tych więc sposobow, i szrodkow wiernie i stale używay, a pewnie ci do wszystkiego dobrego pomocą będą. *Nakoniec:* z wiary wiemy, iż dotrwanie w dobrym aż do końca iest szczególną łaską Boską, którą tylko uprosić, i wyżebrzeć możemy. — *Ustawice* więc prosmy Boga, aby nas w dobrych naszych utwierdzać raczył przedsięwzięciach, przeciw terazniejszym zgorzšeniom umacniał, żebyśmy onemu w tym Świętym stanie wiernie służąc,

podług powołania naszego pobożnie, i
 świątobliwie żyjąc, wiernych sług za-
 płatę, i nadgodę w Niebie otrzymali—
*Iuste, et pie vivamus in hoc sæculo, ex-
 pectantes beatam spem, et adventum gloriae
 magni Dei, et Salvatoris nostri Jesu Chri-
 sti. ad Titum 2do.*

P U N K T A

Examinu Generalnego.

1. Stawmy się przed obecnością Bo-
 żą, i dziękuymy mu za wszystkie nam
 dane od Niego dobrodzieystwa, a oso-
 bliwie dnia dzisiejszego.

2. Prośmy Pana Boga o poznanie grze-
 chow naszych, abyśmy się nimi brzydzili.

3. Przywiedźmy sobie na pamięć
 wszystkie grzechy nasze, którycheśmy się
 dopuścili dnia dzisiejszego, myślą, mową,
 uczynkami, opuszczeniem, a one naybar-
 dziey, do których iesteśmy skłonnieysi,
 iako też zaniedbania około rezolucyi
 dziś rano na Modlitwie uczynionych.

4. Pobudźmy się do prawdziwego za-
 lu za grzechy nasze, obiecuiąc Panu Bo-
 gu więcej nigdy nie grzeszyć za pomo-
 cą łaski Jego świętey.

5. Bądźmy w takim stanie, w jakim chce-
 my być w ostatnią godzinę śmierci naszej.

R E G E S T R

M E D Y T A C Y I

Znaydujących się w tey Książce

Dnia pierwszego

Pierwsza o dobrym i pożytecznym

Rekollekcyi od prawieniu - Kar: 17

2ga. *o Śmierci* - - - 91

3cia. *o Poprawie życia* - - - 21

4ta. *o Grzechu* - - - 307

Dnia drugiego.

1sza. *o Pokucie* - - - 417

2ga. *o Częstey i dobrej Spowiedzi* 51

3cia. *o Uśmierzaniu złych nałogow* 59

4ta. *o Sądzie Boskim* - - - 65

Dnia trzeciego.

1sza. *o Pilnym staraniu się o własne*

Zbawienie - - - 78

2ga. *O życiu podług stanu i powoła-*

nia swego - - - 88

3cia. Serdeczna pobudka do Skruchy przed Spowiedzią - - -	100
4ta. o Synu Marnotrawnym -	115

Dnia czwartego.

1sza. o Czystym i godnym Mszy Świę- tey Sprawowaniu - - -	124
2ga. o Dobrym używaniu łask Bo- skich - - - - -	134
3cia. o Nabywaniu Nauk potrze- bnych - - - - -	149
4ta. o Dwoiakiej wieczności szczęśli- wey i nieszczęśliwey - - -	159

Dnia piątego.

1sza. o Nauce Jezusa Chrystusa	175
2ga. o Dobrodziejstwach Boskich	184
3cia. o Strzeżeniu się powrotu do daw- nych grzechów - - -	197
4ta. O statecznym w dobrym prze- trwaniu - - - - -	208



Książnica Podlaska

im. Ł. Górnickiego w Białymstoku



KP-BG-0472303